

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

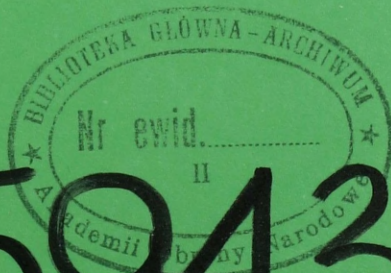


**AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ**

**INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH**

**SZTUKA WOJENNA  
W DZIAŁANIACH KOALICYJNYCH  
W ZATOCE PERSKIEJ**

**CZEŚĆ DRUGA**



**59436**

**WARSZAWA**

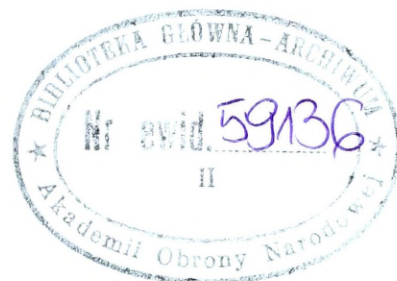
**2005**



**AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ**

---

**INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH**



**SZTUKA WOJENNA  
W DZIAŁANIACH KOALICYJNYCH  
W ZATOCE PERSKIEJ**

**CZĘŚĆ DRUGA**

**Kierownik  
Pracy badawczej:  
Dr hab. Janusz ODZIEMKOWSKI**

---

**WARSZAWA**

**2005**

## SPIS TREŚCI

Str.

### CZĘŚĆ II

#### III. Pustynna Burza

3.1. Przygotowanie operacji lądowej

i wzmocnienie sił koalicji ..... 53

w CZĘŚCI I

3.2. Kampania powietrzna ..... 4

3.3. Kampania lądowa ..... 18

W n i o s k i ..... 47

Bibliografia ..... 71

Mapy: ..... 74-80

**MAPY I - V** na podstawie: Conduct of the Persian Gulf Conflict. An interim report to Congress

**MAPA VI** z F. Toase, The land war, ( Pimlott J., St. Badsey, The Gulf War assassed, London 1992

## CZĘŚĆ II

### III. PUSTYNNNA BURZA

#### 3.2. Kampania powietrzna.

Ponieważ Irak nie zastosował się do ultimatum rady bezpieczeństwa ONZ i do północy 15 stycznia 1991 roku nie rozpoczął wycofywania wojsk z Kuwejtu, 17 stycznia o godz. 1.30 w nocy siły koalicji przystąpiły do realizacji pierwszej fazy „Pustynnej Burzy”.<sup>29</sup>

Podczas planowania operacji stwierdzono, że w pierwszym etapie działań zasadnicze znaczenie będzie miało zniszczenie dwóch sąsiadujących ze sobą stacji radarowych ulokowanych w odległości 30 kilometrów od południowo-wschodniej granicy Iraku. Wyeliminowanie obu stacji wytworzyłoby lukę w irackim systemie posterunków wczesnego ostrzegania i wolny korytarz dla samolotów koalicji zmierzających w kierunku Bagdadu. Do zniszczenia stacji radarowych zdecydowano się użyć należących do wojsk lądowych śmigłowców AH-64 Apache wyposażonych w pociski rakietowe Hellfire i szybkostrzelne działka 30 mm. Ponieważ Apache nie były tak bogato wyposażone w sprzęt nawigacyjny jak maszyny sił powietrznych i mogły mieć kłopoty z lokalizacją celu na pustyni pozbawionej punktów orientacyjnych, postanowiono, że zostaną naprowadzone na cel przez śmigłowce MH-53 Pave Low.\* Opracowano szczegółowy plan ataku, ustalono zasady współdziałania (śmigłowce należały do dwóch związków taktycznych mających odmienne zasady łączności i dowodzenia), wyposażono Apacze w dodatkowe zbiorniki paliwa powiększając ich zasięg. Do wytyczenia trasy dolotu nad cel wykorzystano dostarczone przez rozpoznanie szczegółowe informacje o irackich obiektach wojskowych i lukach w osłonie radarowej przeciwnika spowodowanych ukształtowaniem

---

<sup>29</sup> Kampanię powietrzną przedstawiono na podstawie: Brian McArthur, *Despatches from the Gulf War*. London 1991; Charles A. Horner, *The Air Campaign*, (w) *Military Review*, September 1991; *The conduct of military operations*, (w) *Conduct of the Persian Gulf conflict. An interim report...*, op. cit., s. 4-2 – 4-7; M. Ciszewski, *Instant Thunder. Kampania powietrzna w Zatoce Perskiej. Próba opisu. Cz. II* (w) *Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej*, Luty 1995, s. 15-34; J. Gotowała, *Lotnictwo w operacjach wojskowych 1914-2000*. (Studium wojskowo historyczne), Warszawa 2001, s. 257-265; H. Hermann, op. cit., s. 202-205

terenu i technicznymi możliwościami sprzętu. Operacja otrzymała nazwę „Eager Anvil” („Gorące Kowadło”).

17 stycznia o godz. 2.13 dwa zespoły śmigłowców, każdy w składzie dwie maszyny Pave Low i cztery Apacze, przekroczyły granicę iracką. Maszyny zeszły na wysokość 15 metrów aby uniknąć wykrycia przez radary przeciwnika. W ślad za zespołami bojowymi granicę przekroczyły maszyny Chinook CH-47 z pododdziałami sił specjalnych na pokładach. Zadanie tych pododdziałów polegało na ustawieniu znaków nawigacyjnych ułatwiających naprowadzanie na cel. O godz. 2.40 Apache obu zespołów bojowych podeszły do wyznaczonych obiektów, odpaliły 27 pocisków Halfire, 100 niekierowanych pocisków raketowych i otworzyły ogień z działek. W ciągu 3 minut stacje radarowe zostały zniszczone. W irackim systemie wczesnego ostrzegania wybito lukę umożliwiającą lotnictwu koalicji uderzenie na Bagdad.

Bezpośrednio po zniszczeniu stacji radarowych, kiedy zespoły śmigłowców wracały do baz, pierwsza fala samolotów (sto maszyn) ruszyła w kierunku stolicy Iraku. Równocześnie w przestrzeń powietrzna Iraku wystrzelono 38 bezpilotowych maszyn BQM-74 C Chucar. Wyposażone w silniki odrzutowe Chucary skutecznie w prowadziły w błąd obronę iracką, pozorując lot grupy samolotów bojowych na Kuwejt City, Basrę i Bagdad.\*\* Jako pierwsze na Bagdad uderzyły dwa dywizjony F-117 Stealth Fighter („stealth” – niewidzialny). Dzięki wykorzystaniu pokładowych laserowych urządzeń celowniczych, w precyzyjnie przeprowadzonych atakach zniszczyły główne elementy irackiego systemu dowodzenia i łączności. Równocześnie okręty bazujące na Morzu Czerwonym odpaliły do wyselekcjonowanych obiektów 52 samosterujące pociski manewrujące BGM-109C i D Tomahawk z których 51 trafiło w cel. Precyzyjnie wykonane uderzenia już w pierwszej godzinie kampanii powietrznej załamały system irackiej OPL i otworzyły siłom lotniczym koalicji szerokie korytarze, którymi grupy uderzeniowe mogły wnikać w głąb terytorium przeciwnika. Tej nocy nad Irakiem i Kuwejtem operowało przeszło siedemset zespołów uderzeniowych o różnej liczbie samolotów. Tylko w pierwszym uderzeniu wzięło udział 668 maszyn, które zrzuciły 1800 ton bomb o łącznej mocy 1,5 raza większej od mocy bomby

atomowej zrzuconej na Hiroszimę. Z równą intensywnością kontynuowano naloty w ciągu dnia (ciągu pierwszych 24 godzin operacji siły powietrzne koalicji wykonały około 1300 samolotolotów, przeprowadzono 18000 ataków na wyznaczone cele). Osłonę elektroniczną zapewniały samoloty EF-111 Raven i EA-6B Prowler, które zakłócały pracę irackich stacji radiolokacyjnych. Atakowano cele strategiczne na obszarze Kuwejt i Iraku, niszcząc lub obezwładniając szereg urządzeń energetycznych, ważnych obiektów rządowych, łączności, infrastruktury państwa. W ciągu kilku godzin, dzięki precyzyjnym atakom śmigłowców, myśliwców F-111 i F-15 E oraz pocisków TALM (Tomahawk Land-attack Missile), zdeorganizowano system obrony przeciwnika. Bardzo skuteczne okazało się użycie samolotów bezzałogowych TALD (Tactical Air Launched Decoy), które angażowały uwagę obrony i zmuszały ją do ujawnienia dyslokacji, wystawiając na uderzenia lotnictwa oraz pocisków taktycznych. Do wieczora 17 stycznia obezwładniono większość irackich systemów dowodzenia i kierowania państwem, 25% centrów łączności i elektrowni polowych. Rozbudowany system obrony powietrznej przeciwnika utracił zdolność do skoordynowanego działania.

Zakres nalotów, ich celność i koordynacja zaskoczyły Irakijczyków. Daleko przekraczały wszelkie doświadczenia z dotychczasowych konfliktów zbrojnych. Rozmiary zaskoczenia i stopień zdeorganizowania obrony irackiej oddaje zestawienie strat lotnictwa. Dowództwo sił lotniczych koalicji oczekiwało, iż podczas pierwszego nalotu nocnego, kiedy obrona przeciwnika była nie naruszona, straty mogą sięgać nawet 10% użytych maszyn. W rzeczywistości z zadania nie wrócił tylko jeden F/A-18 z lotniskowca „Saratoga”.

Sukces ten zawdzięczano przede wszystkim wykorzystaniu nowoczesnych środków naprowadzania i kierowania uzbrojeniem pokładowym samolotów, najnowszych generacji pocisków raketowych i bomb. Pozwalały one na prowadzenie skutecznych ataków w każdych warunkach pogodowych, o każdej porze doby. Komputerowy system dowodzenia, połączony z satelitarnym systemem łączności umożliwiał błyskawiczny przekaz rozkazów i danych oraz stawianie zadań nawet pojedynczej załodze. Wszystkie misje

zabezpieczane były przed wczesnym wykryciem przez osłonę radioelektroniczną prowadzoną z pokładów samolotów EF-111 Raven i EA-6B Prowler. Przed startem załogi otrzymywały na odprawach dokładne wskazówki określające optymalne trasy i tory lotu nad cel oparte na standardowej nawigacji i danych z satelitów meteorologicznych.

Zdecydowana przewaga techniczna koalicji umożliwiała prowadzenie skutecznych nalotów nocą. Cele w Iraku przez całą dobę narażone były na niszczące ataki lotnicze. Paradoksalnie nocne ciemności, które we wcześniejszych konfliktach zwykle były porą wytchnienia dla słabszej strony, a w planach Bagdadu miały ułatwiać dokonywanie przegrupowań, uzupełnianie strat itp., stały się szczególnie niebezpieczne. Irackie oddziały, nie dysponując odpowiednim sprzętem, nie mogły skutecznie zwalczać samolotów, same zaś były obiektem zaskakujących ataków. Irakijczycy nie mieli czasu na „złapanie oddechu”, naprawienie szkód, uzupełnienie strat. Dzień po dniu kruszono iracki potencjał wojskowy i zdolność do prowadzenia skutecznych działań obronnych. W pierwszych dniach kampanii powietrznej Irakijczycy wykorzystywali z powodzeniem nadmuchiwane makiety dział i czołgów, które imitowały sprzęt bojowy pod względem radiolokacyjnym, termalnym i optycznym. Część uderzeń lotnictwa została wykonanych na te obiekty i zapewne niektóre wozy bojowe i działa uznane oficjalnie za „zniszczone” w rzeczywistości były makietami. Jednak intensywność ataków powietrznych pozwala przypuszczać, że użycie makiet tylko w niewielkim stopniu zmniejszyła straty irackie.

Lotnictwo irackie praktycznie nie przeciwdziało. W ciągu pierwszej doby kampanii powietrznej wykonało tylko 53 loty bojowe. W następnych dniach jego aktywność systematycznie malała, by szesnastego dnia ustać całkowicie. Załogi samolotów koalicji otrzymywały informacje o każdej maszynie przeciwnika znajdującej się w powietrzu i współrzędne określające jej aktualną pozycję. Natomiast irackie systemy wykrywania i naprowadzania, dezorganizowane ustawicznymi atakami z powietrza, nie mogły zapewnić pilotom koniecznego wsparcia. Zawiodła próba wzmocnienia kruszącej się sieci naziemnych posterunków radiolokacyjnych trzema maszynami Ił-76 wyposażonymi w radiolokacyjne systemy obserwacji okrężnej. Już 18

stycznia jeden z Iłów został zmuszony przez myśliwce do lądowania w Arabii Saudyjskiej. Drugi uległ zniszczeniu na ziemi, trzeci ewakuowano do Iranu. W tych warunkach nieliczne walki powietrzne nieodmiennie kończyły się zestrzeleniem maszyn irackich, bez strat po stronie koalicji. 17 stycznia zestrzelono siedem maszyn irackich, 19 stycznia sześć maszyn. Dalszych kilkadziesiąt uległo zniszczeniu na ziemi. Dowództwo koalicji liczyło, że lotnictwo irackie przystąpi do walki i dzięki temu można będzie je unicestwić w krótkim czasie. Stwierdziwszy brak szans na sukces w walkach powietrznych, Irakijczycy podjęli decyzję o ukryciu samolotów w umocnionych schronach. Nie stanowiły one wprawdzie większego zagrożenia dla koalicji, obawiano się jednak, że Saddam może użyć resztek lotnictwa do niespodziewanego ataku na Izrael lub stolicę Arabii Saudyjskiej. Zwłaszcza pierwsza możliwość niosła ze sobą ryzyko poważnych powikłań politycznych; przystąpienie Izraela do wojny z Irakiem groziło wyjściem z koalicji krajów arabskich. Co więcej iracki dyktator stałby się w oczach większości Arabów przede wszystkim przywódcą walczącym z ich „odwiecznym” wrogiem, to zaś ogromnie wzmocniło by jego pozycję w świecie arabskim; być może wybaczone by mu nawet agresję na Kuwejt. Możliwość takiego rozwoju wydarzeń zmusiła gen. Hornera do pewnej modyfikacji planu nalotów. Samoloty irackie ukryte w schronach stały się w dniu 23 stycznia celem priorytetowym. Zastosowanie tysiackilogramowych bomb naprowadzanych na cel przez laser okazało się niezwykle skuteczne. Szereg schronów zostało zniszczonych. Już 26 stycznia Irakijczycy rozpoczęli ewakuację 115 maszyn bojowych do Iranu. Następnego dnia gen. Horner ogłosił, że lotnictwo irackie zostało wyeliminowane z walki. Do tego czasu wyeliminowano także znaczną liczbę dywizjonów rakietowych obrony przeciwlotniczej. W ciągu dziesięciu dni operacji „Instant Thunder” lotnictwo koalicji zniszczyło iracki system obrony powietrznej i osiągnęło absolutne panowanie w powietrzu.

Znacznie trudniejsze okazało się zwalczanie ruchomych, łatwych do ukrycia wyrzutni rakiet operacyjnych Scud zakupionych przez Irakijczyków w latach osiemdziesiątych w Związku Radzieckim i zmodernizowanych po zakończeniu wojny iracko-irańskiej. Ponieważ natychmiast po strzale

wyrzutnia była ukrywana w schronach, pod wiaduktami itp., należało ją zaatakować w ciągu czasu, jaki zajmowało obsłudze do napełnianie zbiorników rakiety paliwem, obliczenie parametrów lotu i odpalania Scuda (łącznie około jednej godziny). 18 stycznia Irakijczycy odpalili 8 Scudów na Tel Awiw. Tego dnia na rozkaz gen. Schwarzkopfa lotnictwo przeprowadziło pierwszy zmasowany atak na wyrzutnie Mimo korekty planów i uznania wyrzutni za cel priorytetowy, „polowanie” na Scudy trwało praktycznie do końca kampanii. Przy pomocy Scudów Irakijczycy prowadzili ataki na cele w Izraelu i Arabii Saudyjskiej, lecz mała celność i ograniczona liczba rakiet uniemożliwiła im osiągnięcie większych sukcesów. Zawiodły rachuby Saddama na sprowokowanie odwetu Izraela i wciągnięcie go tą drogą do wojny z Irakiem.<sup>30</sup>

Do zwalczania wyrzutni Scudów użyto w lutym 1991 r. pododdziałów sił specjalnych wspieranych przez śmigłowce i lotnictwo. Przerzutu grup bojowych na terytorium przeciwnika dokonywano pod osłoną nocy na pokładach śmigłowców. Akcje były skoordynowane z silnymi nalotami, które koncentrowały na sobie uwagę irackiej obrony. Grupy wyposażone były w specjalne terenowe łaziki zabierające dwunastu żołnierzy, karabiny maszynowe, pociski przeciwpancerne i granatniki. Siły specjalne przeprowadziły łącznie 15 akcji przeciwko wyrzutniom Scudów. Rezultatu osiągnięte przez Scudy SA rozmaicie oceniane w literaturze. J. Gotowała uznaje, że mimo rozmaitych mankamentów i usterek odniosły znaczące sukcesy. W literaturze amerykańskiej i brytyjskiej przeważa pogląd, że ich skuteczność była bardzo niewielka, chociaż koalicja została zaskoczona

---

\* W opisywanej operacji zadaniem śmigłowców MH-53 Pave Low miały także udzielić pomocy załogom Apacze w przypadku zestrzelenia któregoś z tych śmigłowców. Podczas pierwszej wojny w Zatoce Pave Low były używane również do przerzutu pododdziałów sił specjalnych oraz poszukiwania i ewakuacji lotników zestrzelonych nad terytorium nieprzyjaciela.

\*\* Bezpilotowych pojazdów latających (UAVs – Unmanned Serial Vehicles) amerykańskie siły zbrojne używały od 1946 r. Między innymi podczas wojny koreańskiej przy ich pomocy dokonywano rozpoznania celów chronionych przez szczególnie silną OPL. Podczas wojny wietnamskiej Amerykanie używali AQM-34 Lightning Bug, które wykonały łącznie 3435 misji, prowadząc rozpoznanie fotograficzne, telewizyjne (real time video), elektroniczne (ELINT), zrzucając ulotki propagandowe, służąc jako wyrzutnie flar, radiolatarnie systemu nawigacyjnego Loran. Podczas wojny w Zatoce UAVs znajdowały się na wyposażeniu US Nawy, US Army i Margines. Używano 6 systemów typu PIONEER.

<sup>30</sup> Trafienie w budynek w bazie amerykańskiej w Dhahran, które spowodowało duże straty w ludziach było przypadkowe. O efektach ataków Scudów m.in. J. Gotowała op. cit., s. 266; p. także The conduct of military operations, op.cit., s. 4-4.

faktem, że Irakijczycy tak długo zachowali zdolność do wystrzeliwania rakiet mimo miażdżących uderzeń z powietrza. Autorzy wskazują natomiast na propagandowy efekt akcji Scudów. Bagdad pokazywał światu arabskiemu, że jest zdolny odpowiadać na ataki lotnicze przeciwnika. Według Seana McKnighta: „Gdyby lądowa ofensywa nie została przeprowadzona, kampania Scudów mogłaby dopomóc w wykreowaniu mitu o irackim zwycięstwie”.<sup>30a</sup> Według danych przytoczonych przez McKnighta wyniki użycia Scudów były następujące:<sup>30b</sup>

	Trafiły w cel	Nie spowodowały szkód	Zniszczone	Los nieznany	Razem	Zabici	Ranni
Wystrzelone na Izrael	10	16	13	1	40	4	185
Wystrzelone na Arabie Saud.	3	12	24	7	46	28	
Razem	13	28	37	8	86	32	185

Załamanie obrony powietrznej i bezsilność własnego lotnictwa, skłoniły Saddama Husejna do sięgnięcia po inną niekonwencjonalną metodę „odgryzienia się” przeciwnikowi. 25 stycznia na jego rozkaz rozpoczęto przepompowywanie ropy naftowej ze zbiorników w Mina al. Ahmadi do wód Zatoki. Krok ten uzasadniany przez dowództwo irackie zamiarem sparaliżowania prób wysadzenia desantu na wybrzeżu Kuwejtu, groził nieobliczalnymi konsekwencjami dla całego regionu. Ucierpieliby zarówno przeciwnicy Iraku jak i państwa mu przyjazne lub neutralne. Koalicja stanęła w obliczu nowego zjawiska nazywanego „wojną ekologiczną” lub „terroryzmem ekologicznym”. Dla likwidacji zagrożenia wykorzystano możliwości lotnictwa. Para F-111 F w precyzyjnie przeprowadzonym ataku zniszczyła stację pomp, uniemożliwiając Irakijczykom wykonanie rozkazu Saddama.

<sup>30a</sup> Sean Mc Knight, *The failure of the Iraqi forces*, op. cit., s. 177 (tłum. aut.)

<sup>30b</sup> Tamże, s. 176; Nieco inne dane przytacza J. Gotowała w oparciu o literaturę rosyjską: na Arabie Saudyjską wystrzelono 51 Scudów (z tego 34 zniszczyły w locie rakiety „Patriot”), na Izrael wystrzelono 40 Scudów (rakiety „Patriot” zniszczyły 11 z nich), J. Gotowała, op. cit., s. 266.

W drugim tygodniu „Instant Thunder” wzrosła intensywność ataków na szlaki komunikacyjne łączące Kuwejt z Irakiem. Kampania powietrzna stopniowo wchodziła w fazę izolacji Kuwejckiego Teatru Operacji. 27 stycznia zniszczono siedem dużych mostów co spowodowało poważne zmniejszenie dostaw dla wojsk irackich w Kuwejcie. Do 1 lutego na 38 dużych mostów wytypowanych do zniszczenia trafiono trzydzieści jeden. Stopień zniszczenia można było dokładnie analizować dzięki zdjęciom wykonywanym przez kamery pokładowe samolotów; jeśli był nie wystarczający, ataki ponawiano aż do zniszczenia mosty; podobną metodę stosowano również wobec innych celów. 27 stycznia gen. Schwarzkopf nakazał zintensyfikowanie nalotów na jednostki Gwardii Narodowej. Można to uznać za sygnał stopniowego przechodzenia do kolejnej fazy Instant Thunder: obniżanie potencjału irackich sił zbrojnych w Kuwejcie.

29 stycznia pododdziały irackiej 5 Dywizji Zmotoryzowanej przeprowadziły kilka lokalnych akcji zaczepnych na froncie o szerokości 60 km, na odcinku zajmowanym przez oddziały arabskie i piechotę morską USA. Cel owych akcji pozostawał niejasny, bowiem nawet ich powodzenie nie zapewniało Irakijczykom żadnych korzyści militarnych. Część autorów wyraża pogląd, jakoby była to swoista próba rewanżu za ataki lotnicze. Bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie iż decydowały względy polityczne i prestiżowe. Saddam Husajn pragnął udowodnić światu arabskiemu, że Irak potrafi skutecznie walczyć z koalicją. Moralne i propagandowe znaczenie opanowania małego fragmentu terytorium saudyjskiego byłoby nieporównywalnie większe od problematycznych korzyści natury wojskowej. Potwierdzeniem takiego toku rozumowania wydaje się być komunikat radia Bagdadzkiego, które ogłosiło, że Irak utrzymuje inicjatywę w walkach na lądzie.

Największy sukces osiągnął batalion wyposażony w około 50 czołgów i transporterów opancerzonych, który wdarł się 26 kilometrów w głąb terytorium saudyjskiego i opanował opuszczone przez mieszkańców miasteczko Al Khafji położone w pustynnym rejonie północno-wschodniej części Arabii Saudyjskiej. Stacjonujący tutaj pododdział piechoty morskiej wycofał się. W miasteczku pozostały dwie sześćoosobowe grupy, które

przekazywały dane dla artylerii i lotnictwa. Obecność żołnierzy irackich w Al Khafji wywołała duże poruszenie w dowództwie saudyjskim, które pragnęło niezwłocznie odzyskać utracony teren. Do walki z Irakijczykami przystąpiły oddziały saudyjskie, katarskie i piechota morska USA. Główna rola przypadła jednak śmigłowcom i lotnictwu koalicji. Bezpośredniego wsparcia walczącym oddziałom udzielały śmigłowce bojowe AH 1 Cobra oraz samoloty AV-8 B i F/A-18 korpusu piechoty morskiej. Użycie bardzo skutecznych systemów wykrywania i naprowadzania na cel, zaawansowanych technicznie systemów kierowania ogniem, amunicji precyzyjnej, dobra współpraca i koordynacja działań z wojskami lądowymi, zdecydowały o niezwykle wysokiej skuteczności ataków lotniczych. Ku zaskoczeniu dowództwa koalicji Irakijczycy próbowali rozwinąć powodzenie pod Al Khafji, kierując na pole bitwy główne siły 5 Dywizji Zmechanizowanej i 3 Dywizji Pancерnej. 30 stycznia wykryto kolumny obu dywizji zmierzające do rejonu Al Khafji. Nocą z 30 na 31 stycznia lotnictwo przeprowadziło zmasowane uderzenie na kolumny irackie, po raz kolejny potwierdzając zdecydowaną przewagę koalicji w działaniach nocnych. Ciemności w niczym nie przeszkadzały samolotom, natomiast zdecydowanie obniżały i tak niewielką skuteczność irackiej obrony przeciwlotniczej. Dzięki przemyślanej taktyce i dobrej koordynacji nalotów, w ciągu ośmiu godzin rozbito kolumny oby irackich dywizji, które o świcie 31 stycznia rozpoczęły beładny odwrót. Tego dnia Saudyjczycy, wspierani przez batalion katarski, wyzwolili Al Khafji. O wykorzystaniu oddziałów arabskich do przeciwnatarcia zdecydowały względy polityczne; chodziło o to aby Arabowie wyzwolili arabskie miasto, akcentując tym udział wojsk arabskich w wojnie z Irakiem.<sup>31</sup>

W walkach pod Al. Khafji Amerykanie stracili „latający krążownik” AC-130H Spectre trafiony przez pocisk raketowy wystrzelony z ręcznej wyrzutni. Maszyna spadła do morza i cała 14 osobowa załoga zginęła.\*\*\*

Swój wkład w odrzucenie irackiego ataku wniosła flota koalicji. Radar brytyjskiej fregaty wykrył konwój złożony z siedemnastu małych jednostek przewożących pododdziały komandosów irackich do Al Khafji. Wezwane

---

<sup>31</sup> M. Ciszewski, op.cit., cz. II, s. 23-24; J. Gotowała, op.cit., s. 264-265; The conduct of military operations, op.cit., s. 4-5

śmigłowce zatopiły czternaście jednostek, trzy ciężko uszkodzone wyrzuciły się na brzeg.<sup>31 a</sup>

Bitwa o Al Khafji dowiodła, że oddziały irackie nie są zdolne do prowadzenia działań zaczepnych. Uwypukliła rolę lotnictwa koalicji. W historii wojen dwudziestego wieku samoloty wielokrotnie decydowały o rezultacie walk lądowych. W tym sensie przebieg wydarzeń pod Al Khafji nie był niczym nowym. Natomiast skala sukcesu wykraczała poza dotychczasowe doświadczenia. W ciągu ośmiu godzin lotnictwo koalicji nie tylko zatrzymało marsz dwóch dywizji, ale zadało im wielkie straty i doprowadziło do rozproszenia oddziałów przeciwnika.

Według ocen analityków w pierwszych dwóch tygodniach operacji Instant Thunder zniszczono 90% punktów naprowadzania lotnictwa, 60% stanowisk dowodzenia, 476 czołgów, 423 transportery opancerzone, 31 dużych mostów w systemie komunikacyjnym łączącym Kuwejt z Irakiem, w poważnym stopniu naruszono system łączności i kierowania państwem. Przy obliczaniu strat irackich stosowano tzw. współczynnik niepewności, zaliczając pilotowi, zależnie od użytego środka rażenia, 1)3 lub 1)2 zgłoszonych trafień, potwierdzonych przez pokładową kamerę. Dzięki temu szacunek strat przeciwnika, za którego rzetelność odpowiadał dowódca komponentu wojsk lądowych, jest bardziej zbliżony do rzeczywistości, niż podobne szacunki wykonywane we wcześniejszych konfliktach zbrojnych. Po zakończeniu wojny stwierdzono nawet, że był zbyt niski, czy też „nazbyt ostrożny”. Wiarygodna ocena strat przeciwnika miała ogromne znaczenie dla prowadzenia kampanii lądowej; oczywiście w takim przypadku bardziej „niebezpiecznie” było ich przeszacowanie.

6 lutego zgodnie z rozkazem gen. Schwarzkopfa lotnictwo przystąpiło do zmasowanych ataków na siły irackie w Kuwejcie. W tym miejscu należy podkreślić, że przechodzenie do kolejnych faz kampanii powietrznej odbywało się (zgodnie z wcześniejszymi założeniami) stopniowo, płynnie,

---

\*\*\* Podczas wojny w Zatoce używano dwóch wersji tych maszyn, różniących się nieznacznie między sobą: AC-130H i AC-130A. Spectre uzbrojone w haubicę 105 mm, lekkie działka i broń maszynową skutecznie wspierały oddziały lądowe. Ponieważ ciężkie, powolne maszyny były łatwe do trafienia, używano ich najczęściej do nocnych ataków na silnie bronione pozycje.

<sup>31 a</sup> Andrew Lambert, *The naval war*, (w) J. Pimlott, St. Badsey, op. cit., s. 137-138

zez raptownego zaprzestania ataków na cele wyznaczone dla fazy poprzedniej. Potencjał lotnictwa pozwalał na takie rozwiązanie. Dlatego nie sposób precyzyjnie określić czasu trwania poszczególnych faz. Względy formalne podporządkowano efektywności; zależnie od potrzeb pewne kategorie celów atakowano dłużej, inne krócej niż zakładały plany. Odejście od szablonu i ścisłego trzymania się raz wyznaczonych ram czasowych pozwalało zachować dużą elastyczność i zwiększyć efektywność kampanii powietrznej. Lotnictwo atakowało wojska irackie od pierwszego dnia Instant Thunder, dlatego zanim w dniu 6 lutego operacja formalnie wkroczyła w fazę obniżania potencjału sił przeciwnika zdążono zadać im poważne straty: 728 czołgów, 552 transportery opancerzone, 335 dział. Aby należycie skoordynować akcje masy samolotów na niewielkim obszarze Kuwejskiego Teatru Operacji, podzielono go na tzw. „kill boxes” o rozmiarach 30 na 30 mil. Każdy z nich dzielił się na cztery mniejsze kwadraty. Załogi atakowały cele uprzednio rozpoznane, jak również te, które wykryto podczas misji. Miały prawo zmieniać kolejność ataków; wszystko podporządkowano kryterium efektywności. Raport dla Kongresu Stanów Zjednoczonych podaje przykład świadczący o inicjatywie pilotów i możliwościach sprzętu. Piloci dwóch maszyn F/A-18 z USS „Saratoga”, wysłanych z zadaniem zbombardowania lotniska, w trakcie lotu wykryli dwa Migi w odległości siedmiu mil. Przystawili systemy komputerowe z trybu ataku bombowego na tryb powietrze-powietrze, zaatakowali i zestrzelili oba Migi, po czym z powodzeniem zakończyli misję bombardując wyznaczony cel.<sup>32</sup>

Okopywanie czołgów, bądź ukrywanie ich za wałami ziemnymi, nie przyniosło Irakijczykom spodziewanego ograniczenia strat. Stwierdzono, że pociski używane przez samoloty koalicji przebijały warstwę ziemi chroniącą czołg i niszczyły pojazd. Ponadto, niezależnie od stopnia zamaskowania sprzętu, pancerz wchłaniał ciepło podczas dnia, a ponieważ wieczorem tracił je wolniej od otaczającego piasku, był łatwo dostrzegany przez termowizyjne systemy wykrywania. Po stwierdzeniu tego zjawiska piloci organizowali

---

<sup>32</sup> The employment and performance of United States military equipment, weapon systems, and munitions (including items classified under special access procedures, (w) Conduct of the Persian Gulf Conflict. An interim report..., op.cit., s. 6-3

prawdziwe „polowania” na irackie czołgi na przełomie dnia i nocy.<sup>33</sup> Niezwykła precyzja ataków lotniczych i brak środków do przeciwstawienia się im stopniowo kruszyły morale przeciwnika. Według zeznań jeńców czołgi, uważane na początku kampanii za bezpieczne schronienia, zaczęto traktować jak „stalowe trumny”. Wieczorem załogi opuszczały je, chroniąc się w odległych transzejach. Podczas odwrotu armii irackiej z Kuwejtu część załóg, stosownie do wskazań zawartych w ulotkach zrzuconych przez samoloty koalicji oddawała się do niewoli, ustawiając czołg tyłem do nacierającego nieprzyjaciela, z opuszczoną lufą i otwartymi włazami. W ciągu trzeciego i czwartego tygodnia kampanii lotniczej zniszczono prawdopodobnie 1044 czołgi, 396 transporterów opancerzonych, 1139 dział. Szacuje się, że na skutek ataków lotniczych, jeszcze przed ruszeniem ofensywy lądowej wojsk koalicji, armia iracka straciła między innymi 1772 czołgi, 948 transporterów opancerzonych, 1474 działa.\*\*\*\*

Równolegle lotnictwo kontynuowało ataki na szlaki komunikacyjne, mosty, stacje przeladunkowe, składy paliw. Ogółem podczas kampanii lotniczej zniszczono lub uczyniono nieprzejezdnymi 4252 mosty, w tym 54 duże mosty na Eufracie i Tygrysie. Zniszczenia te spowodowały paraliż transportu. Dostawy dla jednostek irackich w Kuwejcie spadły z 20 tys. ton do 2 tys. ton dziennie.<sup>34</sup> Według ocen analityków już w dniu 4 lutego dostawy nie wystarczały do utrzymania potencjału bojowego tych wojsk. Część oddziałów wysuniętych na pierwszą linię przestała otrzymywać jakiegokolwiek dostawy. Według zeznań jeńców racje żywnościowe ograniczono wówczas do garści ryży i dwóch litrów wody dziennie na osobę. Musiało to negatywnie wpływać na stan fizyczny i moralny żołnierzy. W ostatnich dniach przed rozpoczęciem ofensywy lądowej lotnictwo bombardowało irackie pola minowe i rowy z ropą naftową oraz przedni skraj umocnień, płynnie „wchodząc” w fazę wspierania nacierających wojsk.

Podczas operacji powietrznych nad Irakiem stosowano rozmaite formy oddziaływania psychologicznego na przeciwnika, wypracowane przez 4

<sup>33</sup> Polowania na czołgi irackie określano jako „tank plinking missions”. Tamże, s. 6-3

\*\*\*\* Zgodnie z zaniżonymi prawdopodobnie szacunkami. Z drugiej strony nie wykluczone, że pewną część sprzętu uznanego za zniszczony stanowiły używane przez Irakijczyków makiety, p. s. 73

<sup>34</sup> J. Gotowała, op. cit., s. 264

Grupę Oddziaływania Psychologicznego płk Laytona Dunbara. Ataki bombowe na niektóre jednostki irackie łączono ze zrzutem ulotek. Najpierw samoloty rozrzucały ulotki informujące żołnierzy irackich o terminie ataku i nakłaniające do dezercji. Następnie, w oznaczonym czasie, B-52 dokonywały nalotu. Po zakończonej akcji samoloty zrzuciły kolejną porcję ulotek informujących o dacie następnego nalotu. Początkowo dowództwo sił powietrznych było przeciwne tym działaniom w przekonaniu, że uprzedzanie o terminie nalotu da Irakijczykom czas na wzmocnienie obrony. Kiedy jednak stwierdzono, że efektem są masowe dezercje, akcje ulotową rozszerzono, stosując ją m.in. przy zwalczaniu wyrzutni rakietowych obrony przeciwlotniczej. Ulotki uprzedzały obsługi wyrzutni, że zostaną zbombardowane, jeśli włączą swoje radary. Badania przeprowadzone po zakończeniu wojny dowiodły, że i w tym przypadku akcja przyniosła oczekiwany skutek. W warunkach przytłaczającej przewagi technicznej koalicji informacje zawarte w ulotkach potęgowały moralny efekt nalotów poprzez przypominanie o ich nieuchronności, precyzji i braku możliwości przeciwdziałania. Ponadto lotnictwo zrzuciło na terytorium zajmowane przez Irakijczyków dziesiątki milionów ulotek nakłaniających do dezercji. Jak wykazały badania, którymi objęto ponad 86 tys. jeńców, również ta akcja była bardzo skuteczna. 98% jeńców oświadczyło, że widziało ulotki, a 70% stwierdziło, że pomogły im one podjąć decyzję o poddaniu się wojskom koalicji.

Duże oddziaływanie psychologiczne miały bomby specjalne BLU-82 (Daisy Cutter – Kosiarka Stokrotek), zawierające 7 ton silnego materiału wybuchowego i używane w Wietnamie do karczowania dżungli. Eksplozja bomby w promieniu 4000 m od miejsca wybuchu zabijała każdego, kto nie ukrył się za jakąś zasłoną. Podczas wojny w Zatoce lotnictwo koalicji użyło jedenastu BLU-82. Kiedy żołnierze iraccy podejrzewali, że mogą być celem Daisy Cutter najczęściej składali broń.

Czterotygodniowa kampania powietrzna charakteryzowała się intensywnością, siłą rażenia i precyzją niespotykaną w dotychczasowych konfliktach zbrojnych. W tym czasie lotnictwo wykonywało od 1000 do 2500 lotów bojowych na dobę. Potrafiono właściwie wykorzystać wszystkie

elementy przewagi technicznej i wyszkolenia załóg. Kampania zrealizowała wszystkie postawione cele:

- obezwładniła system dowodzenia i kierowania państwem,
- w poważnym stopniu naruszyła sieć łączności,
- wyeliminowała lotnictwo przeciwnika,
- sparaliżowała iracką obronę przeciwlotniczą,
- wyeliminowała Marynarkę Wojenną Iraku,
- zapewniła siłom koalicyjnym absolutną przewagę w powietrzu,
- zadała siłom irackim w Kuwejcie bardzo wysokie straty, które w oddziałach pierwszego rzutu przekraczały często 50% sprzętu,
- skutecznie izolowała Kuwejcki Teatr Operacyjny, powodując dziesięciokrotny spadek dostaw dla rozlokowanych na jego obszarze wojsk irackich
- pozbawiła irackie siły zbrojne zdolności do działań zaczepnych i poważnie osłabiła ich możliwości obronne.

Siła ataków lotniczych, połączona z umiejętnym oddziaływaniem psychologicznym, spowodowała dezercje i upadek ducha w wielu oddziałach.

Należy podkreślić, że zastosowanie precyzyjnych technik rażenia pozwoliło ograniczyć do minimum straty ludności cywilnej. Nie znamy dokładnie liczby ofiar ludności (propaganda iracka z oczywistych względów starała się je wyolbrzymić), niemniej wszystko wskazuje na to, że były one znacznie mniejsze od strat powodowanych przez jeden duży nalot lotnictwa alianckiego na miasto niemieckie podczas II wojny światowej.

Pod wpływem strat i bezsilności wobec niszczących ataków lotniczych oraz załamania systemu zaopatrywania wojsk, szereg oddziałów irackich uległo demoralizacji zanim jeszcze doszło do walk z siłami lądowymi koalicji. Według ocen amerykańskich tylko siedem dywizji irackich zachowało 75-100% wartości bojowej, natomiast jedenaście ( w tym osiem dywizji pierwszego rzutu) utraciło powyżej 75% wartości bojowej. Ogółem irackie siły zbrojne w efekcie czterech tygodni kampanii powietrznej utraciły ponad 50% wartości bojowej. Ten bezprecedensowy w historii wojen sukces osiągnięto

kosztem utraty zaledwie 37 samolotów. Straty były zaskakująco małe jak na intensywność lotów i potencjał obrony irackiej. Zasadniczo nie przekraczały strat eksploatacyjnych ponoszonych w warunkach pokojowych. Czynnikiem decydującym była zdecydowana i umiejętnie wykorzystana przewaga techniczna koalicji, zastosowanie najnowocześniejszych systemów dowodzenia, naprowadzania i osłony radioelektronicznej każdej misji.

Możliwości lotnictwa koalicji zostały w dużym stopniu powiększone dzięki wykorzystaniu tankowców powietrznych, zarówno podczas przerzutu sił do Arabii Saudyjskiej jak i podczas pierwszej fazy Pustynnej Burzy. Zgromadzono największą flotę tankowców powietrznych w historii wojen: samoloty KC-135 Stratotanker należące do sił lotniczych Stanów Zjednoczonych, Arabii Saudyjskiej, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii. Uzupelnianie paliwa w powietrzu zwiększało zasięg i ładunek użyteczny maszyn bojowych. Między innymi dzięki tankowcom powietrznym pierwsze samoloty F-115 C z baz w Stanach Zjednoczonych dotarły na Półwysep Arabski na drugi dzień po zapadnięciu decyzji o udzieleniu pomocy wojskowej Arabii Saudyjskiej, a do bombardowania celów w Iraku i Kuwejcie można było użyć samolotów B-52 startujących z baz w Wielkiej Brytanii.

### **3.3. Kampania lądowa**

Ataki lotnicze powodujące ogromne straty nie skłoniły Saddama Husajna do ustępstw. Wprawdzie 15 lutego 1991 roku radio Bagdad wyemitowało oświadczenie Dowództwa Rady Rewolucyjnej Iraku sugerujące możliwość bezwarunkowej realizacji Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 60 nakazującej Irakowi wycofanie wojsk z Kuwejtu, jednak żądania wyartykułowane pod adresem koalicji wykluczały możliwość porozumienia (m.in. domagano się pokrycia przez państwa koalicji szkód jakie poniósł Irak w wyniku dotychczasowych działań wojennych) Inny warunek – wycofanie się Izraela z Palestyny i ziem arabskich - dowodził, że mimo dotychczasowych niepowodzeń politycznych Husajn nie rezygnował z prób przedstawiania się w roli obrońcy świata arabskiego i skłonienia „arabskich braci” do opuszczenia koalicji. W tym

kontekście prawdopodobne wydają się przypuszczenia części analityków, iż kontynuując walkę iracki dyktator pragnął poprzez nieustępliwą „bohaterską obronę” i upominanie się o wolność dla Palestyny zyskać sympatię i pomoc krajów arabskich.

Husajn próbował wykorzystać także poparcie Związku Radzieckiego, do niedawna wypróbowanego przyjaciela Iraku. Jednak radziecko-iracki plan pokojowego rozwiązania konfliktu ogłoszony 22 lutego nie zyskał akceptacji państw koalicji, ponieważ zakładał powrót do położenia sprzed agresji na Kuwejt, bez żadnych konsekwencji dla Bagdadu. Wstrząsany wewnętrznymi niepokojami Związek Radziecki podjął próbę ratowania Iraku, ale nie miał dość sił by przeforsować swoją koncepcję zakończenia wojny. Ponieważ Husajn nie przyjął ultimatum prezydenta Busha, dającego mu czas do południa 23 lutego na rozpoczęcie bezwarunkowej ewakuacji wojsk z Kuwejtu, 24 lutego o godz. 2 czasu środkowoeuropejskiego siły zbrojne koalicji rozpoczęły realizację operacji „Pustynne Cięcie”.

Dowództwo koalicji przywiązywało wielką wagę do wyzyskania czynnika zaskoczenia. Przeznaczone do wykonania głównego uderzenia korpusy VII i XVIII skoncentrowano nad granicą Kuwejtu. Tam też zostały zlokalizowane przez iracki wywiad i nasłuch radiowy. Przegrupowania wojsk na pozycje wyjściowe dokonano pod przykryciem kampanii powietrznej. Oddziały XVIII Korpusu Powietrzno Desantowego przebyły pięćset kilometrów w ciągu dwunastu dni na przełomie stycznia i lutego, oddziały VII Korpusu sto sześćdziesiąt kilometrów w dniach 17-18 lutego. Skomplikowane przemieszczenie kilkudziesięciu tysięcy pojazdów i 150 tysięcy żołnierzy odbyło się bez przeszkód dzięki wcześniejszemu drobiazgowemu przygotowaniu operacji. Przegrupowanie poprzedzono dokładną analizą terenu i dróg dojazdowych, przygotowano komputerowe tabele marszu i punkty kontrolne regulujące przemieszczanie się pojazdów. Kolumny VII Korpusu maszerowały drogą oddaloną zaledwie 14-16 kilometrów od irackiej granicy, a zatem dosłownie „pod nosem” przeciwnika. Mimo to możliwość wykrycia przegrupowania przez Irakijczyków była minimalna. Ich środki rozpoznania ograniczały się w tym czasie do nasłuchu stacji radiowych i telewizyjnych oraz lektury prasy zachodniej. Lotnictwo zostało wyeliminowane,

wysunięte nad granicę punkty obserwacyjne zniszczone. Dowództwo koalicji nie zaniedbało środków ostrożności. Na miejscu wcześniejszego stacjonowania wojsk pozostawiono gumowe atrapy sprzętu bojowego i środki radiowe pozorujące przebywanie oddziałów w dawnych kwaterach. Dziennikarzom dopuszczonym na linię frontu stale towarzyszyli oficerowie dbający o to, aby nie przekazywali oni informacji grożących ujawnieniem planów ofensywy.

Do rozpoznania obrony przeciwnika w szerokim zakresie wykorzystywano bezpilotowe maszyny systemu PIONEER. Maszyny te, przelatując na niewielkiej wysokości i z niewielką prędkością (90-130 km) nad pozycjami irackimi, przekazywały obraz telewizyjny obiektów naziemnych. Tylko w pasie działania 101 Dywizji Powietrzno Desantowej użyto 88 PIONEERÓW, które podczas przygotowywania planów operacji wykonały 307 lotów w łącznym czasie 1011 godzin. Zniszczeniu uległo 16 maszyn (z tego 5 na skutek błędów popełnionych w sterowaniu przez operatorów. Uszkodzenia odniosło 26 PIONEERÓW.<sup>35</sup>

22 lutego w amerykańskich brygadach artylerii zakończono montaż nowego elektronicznego systemu kierowania ogniem artylerii na szczeblu taktycznym LTACFIRE (light tactical fire direction system). System pozwalał na jednoczesne kierowanie ogniem piętnastu baterii do dziesięciu celów. Radary, nakierowujące się automatycznie na strzał artylerii przeciwnika, lokalizowały jej stanowiska w ciągu sześć sekund. Czas wypracowania danych do otwarcia ognia przez własną artylerię nie przekraczał dwudziestu sekund. Bateria iracka mogła być zatem „nakryta” salwą w kilkadziesiąt sekund po oddaniu pierwszego strzału. Dzięki bardzo dobremu przygotowaniu personelu można było znacząco skrócić czas szkolenia obsługi LTACFIRE; zamiast przewidywanych trzynastu tygodni zakończono je w ciągu pięciu tygodni (grudzień 1990-styczeń 1991).

Na całej szerokości sześćsetkilometrowego frontu przygotowywanej ofensywy oddziały rozpoznawcze przeprowadzały wypadki, aby zebrać dane umożliwiające dokładne określenie położenia przeciwnika. Niszczono irackie bunkry i punkty obserwacyjne np. cztery śmigłowce Apache 101 Dywizji Powietrzno Desantowej podczas wypadu w dniu 20 lutego zlikwidowały 15 bunkrów i wzięły 476 jeńców

---

<sup>35</sup> D. Foxwell, J.R. Wilson, UAVs win plaudits In the Storm, (w) International Defence Review, vol 24, nr 10)1991. Według autorów artykułu wojna w Zatoce otworzyła nowy rozdział w wykorzystaniu maszyn bezpilotowych w działaniach bojowych; p. też J. Gotowała, op. cit., s. 267

(według innych danych 412 jeńców), a pododdziały 1 Dywizji Zmechanizowanej 23 lutego wyeliminowały 20 czołgów irackich ubezpieczających granicę. Artyleria nękała ogniem irackie pozycje, grupy saperów wykonywały przejścia w zlokalizowanych polach minowych. Na niektórych odcinkach frontu oddziały wydzielone zajmowały nad granicą pasy terenu dogodne do rozwinięcia natarcia. Artylerzyści VII Korpusu i XVIII Korpusu Powietrzno Desantowego rozpoznawali stanowiska artylerii irackiej i przygotowywali się do wspierania ogniem własnych oddziałów przełamujących obronę przeciwnika. W tym celu dokonywali krótkich wypadów na terytorium irackie stosując taktykę „strzelaj i zmykaj”. Oddawali kilka salw i zmieniali pozycję, starając się sprowokować odpowiedź Irakijczyków. Kiedy zorientowano się, że artylerzyści iraccy nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać, stanowiska baterii przesunięto bliżej granicy. Jednostki wydzielone do natarcia do ostatnich dni ćwiczyły na tyłach przełamywanie umocnionych pozycji obronnych, trałowanie pól minowych, współdziałanie na polu walki. Największe nasilenie działań przygotowawczych miało miejsce nad odcinku zajmowanym przez Korpus Piechoty Morskiej. Pododdziały 4 Brygady Piechoty Morskiej zajęły szereg wysepek położonych w pobliżu kuwejckiego wybrzeża. 18 stycznia eskadra helikopterów i kuwejckie łodzie patrolowe we wspólnej akcji opanowały dziewięć kuwejckich platform naftowych w północnej części Zatoki zagarniętych przez Irakijczyków i wzięły 23 jeńców. Sukces wykorzystano propagandowo, twierdząc że platformy są pierwszym fragmentem terytorium kuwejckiego wyzwolonym spod irackiej okupacji. Począwszy od 25 stycznia oddziały marines parokrotnie ćwiczyły na wybrzeżu saudyjskim wysadzanie desantu. Od 28 stycznia lotnictwo codziennie atakowało cele położone w pobliżu kuwejckich plaż, a okręty ostrzeliwały irackie umocnienia. Grupy pływaczy poszukiwały min i lokalizowały podwodne przeszkody. Działania te spełniły oczekiwania dowództwa sił koalicji: utwierdziły Irakijczyków w przekonaniu, że główne uderzenie pójdzie wzdłuż wybrzeża na Kuwejt City. W Bagdadzie dominował pogląd, że przeciwnik skieruje główne uderzenie na Kuwejt City, a ofensywa lądowa zostanie wsparta przez silny desant morski wysadzony na tyłach linii Saddama. Taki scenariusz wydawał się analitykom irackim tym bardziej prawdopodobny, że kuwejckie wybrzeże z szerokimi, łatwo

dostępnymi plażami sprzyjało operacjom desantowym. Do obrony wybrzeża dowództwo irackie zatrzymało aż sześć dywizji, których zabrakło na głównych kierunkach natarcia sił koalicji. Dzięki opisanym wyżej działaniom i pozbawieniu przeciwnika możliwości prowadzenia efektywnego rozpoznania sprzymierzeni osiągnęli pełne zaskoczenie w skali strategicznej.

Istotnym elementem przygotowania operacji lądowej była działalność oddziałów Special Operations Forces (SOF). W Arabii Saudyjskiej dowództwo koalicji dokonało największej w historii wojen koncentracji sił specjalnych. Wśród wielu zadań, od 16 stycznia 1991 r. prowadziły rozpoznanie kuwejckich plaż a także terytorium irackiego w pasie natarcia VII i XVIII korpusów. Grupy sił specjalnych były przetrzucane helikopterami w głąb Iraku, na przewidywane trasy marszu własnych oddziałów. Dostarczyły szeregu cennych informacji podczas ostatniego etapu przygotowań do ofensywy lądowej; między innymi pomogły ostatecznie wytyczyć szlak dla marszu jednostek pancernych, omijające obszary, na których grunt był zbyt grząski dla ciężkich pojazdów. Odkryły wiele szczegółów, jakich nie mogło przekazać rozpoznanie lotnicze i zdjęcia satelitarne.

Zwiększono natężenie „wojny psychologicznej”. Korzystano przy tym z pomocy Egipcjan i Saudyjczyków, którzy nakreślali portret psychologiczny typowego żołnierza irackiego, jego obawy, nadzieje, oczekiwania i pomagali znaleźć najbardziej efektywne metody oddziaływania na jego morale. Audycje radiowe i telewizyjne nadawane w języku arabskich wskazywały na izolację Iraku, podkreślały obecność wojsk arabskich w siłach koalicji, całkowitą izolację Iraku na arenie międzynarodowej. Saddama Husajna przedstawiano jako szaleńca, kierującego kraj ku przepaści. Zintensyfikowano zrzucanie ulotek namawiających do dezercji i poddawania się wojskom sprzymierzonych. Na teren Iraku przetrzucono dziesiątki tysięcy odbiorników tranzystorowych umożliwiających odbieranie audycji nadawanych przez rozgłośnie koalicji. W odpowiedzi rozgłośnia bagdadzka nadawała cykle audycji adresowanych do arabskich sojuszników koalicji. Podkreślano w nich, że Kuwejt to sztuczny twór państwowy, utworzony przez Brytyjczyków, którzy oderwali od Iraku fragment jego terytorium. Starano się podgrzać zadawnioną niechęć ubogich krajów

arabskich do bogatego Kuwejtu, zestawiając kuwejckie bogactwa i pomyślność mieszkańców z biedą Iraku, który przez szereg lat musiał toczyć wojnę z Iranem w „obronie” świata arabskiego. Powrócono do nawoływań o świętą wojnę wyznawców islamu przeciwko niewiernym w obronie Iraku. Przygotowano także szereg audycji specjalnie dla żołnierzy amerykańskich; sugerowano w nich szybki powrót do domu, aby uchronić się przed kalectwem lub śmiercią w ciężkiej wojnie i zapobiec „zdradzie żon”.<sup>35a</sup>

Doświadczenia ostatnich kilkunastu dni poprzedzających operację „Pustynne Cięcie” potwierdziły prawidłowość zaobserwowaną w wielu wcześniejszych konfliktach: najpilniej strzeżone plany operacyjne mają tendencje do „wyciekania” z najpilniej strzeżonych sztabowych sejfów i to czasem drogą z goła nieoczekiwaną. Tym razem prawdopodobnie zawiniła dziennikarska dociekliwość. Dwa tygodnie przed rozpoczęciem operacji lądowej na łamach „Neesweeka” wydrukowano mapę niemal dokładnie odtwarzającą plan ofensywy sprzymierzonych. Nie rozstrzygnięto czy istotnie nastąpił „przeciek”, czy też dziennikarze, analizując rozmaite warianty operacji, przypadkowo trafili na właściwy. Pisma zachodnie zamieszczały dziesiątki rozmaitych map obrazujących przepuszczalne kierunki natarcia. W powodzi informacji ta właściwa umknęła irackiemu wywiadowi. Poważniejsze konsekwencje mogła spowodować wiadomość przekazano przez korespondentkę sieci CNN o pojedynku artyleryjskim między Irakijczykami i 82 Dywizją Powietrznodesantową. Mimo natychmiastowej interwencji towarzyszących dziennikarce oficerów, wysłanej drogą satelitarną informacji nie można było zatrzymać. 82 Dywizja znajdowała się już na pozycjach wyjściowych do natarcia. Prosta analiza informacji rozesełanej przez CNN na cały świat, musiała nasunąć Irakijczykom przypuszczenie o przegrupowaniu znaczących sił koalicji na prawe skrzydło ich wojsk. Jednak wywiad iracki nie przeanalizował doniesień sieci CNN, lub też nie dał im wiary, skoro wszystkie wcześniejsze wyniki rozpoznania mówiły o obecności 82 Dywizji w innym rejonie. Dowództwo irackie do końca nie zdawało sobie sprawy z ogromnego zagrożenia prawego skrzydła własnych wojsk i

---

<sup>35a</sup> Conduct of the Persian Gulf..., op.cit., 5-1, 5-2; Piotr Lemanowicz, Ireneusz Boguszewicz, Działania psychologiczne w Zatoce Perskiej, (w) Wojsko i Wychowanie, 1196 r., nr 10

koncentrowało uwagę na lewym skrzydle opartym o wybrzeże morskie.<sup>36</sup> W kierownictwie wojskowym i politycznym panowało przekonanie, że koalicja nie odważy się wkroczyć na teren Iraku, aby nie wywoływać negatywnych reakcji w świecie arabskim i ograniczy się do kampanii w Kuwejcie.

Jednostki irackie, które w trzeciej dekadzie lutego stały w Kuwejcie i na pograniczu iracko-saudyjskim, na skutek kilku tygodni ataków lotniczych straciły wiele ze swego potencjału. Lotnictwo nie istniało, zniszczeniu lub unieruchomieniu uległa trzecia część czołgów, utracono wiele innego sprzętu. Naloty paraliżowały transport i logistykę, które nigdy nie były mocnym ogniwem armii irackiej. Ze względu na brak części zamiennych i warsztatów naprawczych, uszkodzone pojazdy trzeba było wysyłać na remont do Iraku, co dodatkowo obciążało kulejący transport. W ślad za tym pogorszeniu uległo zaopatrzenie. Żołnierze otrzymywali niewiele ponad jeden litr czystej wody dziennie – ilość daleko niewystarczającą w tamtejszym klimacie.\* Z konieczności czerpano wodę z Tygrysu, kanałów nawadniających itp. Następstwem spożywania nieczyszczonej wody był szybki wzrost zachorowań. Drastycznie ograniczono racje żywnościowe; w niektórych oddziałach żołnierze musieli zadowalać się garścią ryżu dziennie. Brak żywności był tak dotkliwy, że jednostki stacjonujące w Kuwajt City wybiły większość zwierząt miejscowego ogrodu zoologicznego, aby ratować się przed głodem. Straty, fatalne zaopatrzenie, propaganda przeciwnika spowodowały upadek morale w szeregach. W ocenie analityków, w przededniu ofensywy lądowej koalicji armia iracka broniąca Kuwejtu zachowała nie więcej niż 50% swojego potencjału bojowego.<sup>36a</sup>

---

<sup>36</sup> Odwołując się do polskich doświadczeń, można w tym miejscu przypomnieć fakt przechwycenia przez dowództwo sowieckie w sierpniu 1920 roku najpilniej strzeżonych planów polskiej kontrofensywy nad Wieprza. Michał Tuchaczewski nie dał wiary planom znalezionym przy poległym polskim oficerze. Przyjął, że Polacy celowo je podrzucili, aby zakłócić pomyślną ofensywę Armii Czerwonej na Warszawę i dolną Wisłę. Dzięki temu wojska polskie osiągnęły pełne zaskoczenie w skali strategicznej.

\* uznawano, że racja wody powinna wynosić około 40 litrów dziennie na osobę.

<sup>36a</sup> Ray Sibbald, *The Gulf War and the Environment*, (w) Pilmott J., St. Badsey, op.cit., s. 256-257

## **24 luty, pierwszy dzień kampanii lądowej.**

24 lutego o godz. 2 czasu lokalnego oddziały sprzymierzonych przystąpiły do realizacji zadań przewidzianych w ramach operacji „Pustynne Cięcie”. Wojska koalicji nacierały w pięciu zgrupowaniach korpuśnych.

XVIII Korpus Powietrzno Desantowy uderzał siłami trzech dywizji: w centrum nacierała 101 Dywizja Powietrzno Desantowa, na jej lewym skrzydle francuska 6 Lekka Dywizja Pancerna, na prawym skrzydle 24 Dywizja Zmechanizowana. Cel natarcia, ważna strategicznie autostrada nr 8 (główna droga w dolinie Eufratu łącząca Bagdad z Basrą, którą szło zaopatrzenie dla pierwszorzutowych jednostek irackich) leżał w odległości 260 km od pozycji wyjściowych. Po opanowaniu szosy Korpus miał współdziałać z oddziałami VII Korpusu w likwidacji wojsk irackich uchodzących z Kuwejtu. Przeciwnikiem francuskiej 6 Lekkiej Dywizji pancerniej była iracka 45 Dywizja Piechoty. Z uwagi na ograniczającą widoczność deszcz i gęste chmury piasku niesione silnym wiatrem, Francuzi rozpoczęli natarcie dopiero po wschodzie słońca. Operacja przebiegała bez większych przeszkód. Obezwładniano stanowiska przeciwnika ogniem artylerii i uderzeniami śmigłowców, po czym zgrupowania pancerne atakowały skrzydła obrony. W toku walk dała o sobie znać zdecydowana wyższość techniczna dywizji francuskiej. Czas wykrywania celów i reakcji ogniowej pododdziałów francuskich wynosił 8-10 sekund, wobec ponad 2 minut po stronie irackiej.<sup>36b</sup> Baterie artylerii irackiej były niszczone wkrótce po oddaniu pierwszej salwy, zanim zdołały zmienić stanowiska. Obrona iracka załamała się, wiele punktów oporu wywieszało białe flagi bez próby podjęcia walki. Za 6 Lekką Dywizją Pancerną posuwały się dwie brygady 82 Dywizji Powietrzno Desantowej, które oczyszczały i zabezpieczały szosę „Texas” prowadzącą do As Galman, którą zamierzano wykorzystać jako główną drogę dowozu zaopatrzenia dla XVIII Korpusu. O zmroku dywizja francuska zatrzymała się w pobliżu Al. Galman. W oddziałach uzupełniano paliwo i amunicję.

Zła widoczność spowodowana ulewnym deszczem i mgłą uniemożliwiła planowe rozpoczęcie operacji przez 101 Dywizję Powietrzno Desantową, która

---

<sup>36b</sup> J. Biziewski, op. cit., cz. 2, s. 8

miała założyć wysuniętą bazę logistyczną w głębi terytorium nieprzyjaciela, i wykorzystując ją szybkim uderzeniem przeciąć linie komunikacyjne łączące Kuwejt z Irakiem oraz zablokować od północy Basrę. Deszcz i mgła zmusiły dywizję do rozpoczęcia działań dopiero o godz. 7.00, to jest z dwugodzinnym opóźnieniem w stosunku do planu. Rejon „Cobra”, wytypowany do założenia bazy logistycznej, leżący 112 km w głębi terytorium Iraku, został zbombardowany przez lotnictwo. Około godz. 8.00, po sześćdziesięciu minutach lotu, śmigłowce wysadziły na tym terenie kompanię 1 Brygady Powietrzno Desantowej. Po kolejnej pół godzinie 60 śmigłowców przerzuciło dalszych 500 żołnierzy. Między godz. 9 a 13 śmigłowce UH-60 i 30 CH-37 „Chinook” startujące z 13 lotnisk i lądowisk, osłaniane przez AH 64 „Apache”, przewiozły tam ponad 2000 komandosów, 50 pojazdów terenowych wyposażonych w wyrzutnie przeciwpancernych pocisków kierowanych TOW, baterię lekkich haubic i niezbędne zapasy. Do bazy „Cobra” wyruszył także drogą lądową konwój wiozący dalszych 2000 komandosów oraz kilka tysięcy ton zaopatrzenia w siedmiuset pojazdach transportowych. Do wieczora pododdziały 101 dywizji, wspierane przez samoloty F-16 i A-10, rozbiły iracki batalion piechoty broniący się w kompleksie bunkrów 3 km na północ od bazy „Cobra”. Śmigłowce 101 dywizji atakowały pojazdy irackie na autostradzie nr 8.<sup>36c</sup>

Na prawym skrzydle korpusu energicznie działała 24 Dywizja Zmechanizowana, która weszła 80 km w głąb Iraku, nie napotykając oporu przeciwnika. Dywizja kontynuowała natarcie nocą 24)25 lutego, z powodzeniem wykorzystując noktowizję, termowizję i elektroniczne systemy nawigacji satelitarnej.

VII Korpus Armijny, który odgrywał główną rolę w planach okrążenia sił irackich stacjonujących w Kuwejcie, miał wejść do akcji 25 lutego. Sukcesy sąsiadów i meldunki o wycofywaniu się oddziałów przeciwnika z Kuwejtu, przyśpieszyły działania korpusu o 15 godzin. Po uderzeniu śmigłowców na pozycje przeciwnika i silnym, półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim VII Korpus rozpoczął natarcie 24 lutego o godz. 15.00 siłami 1 i 3 Dywizji Pancernych na lewym skrzydle, 1 Dywizji Zmechanizowanej w centrum. Prawe skrzydło tworzyła 1 Dywizja

---

<sup>36c</sup> J. Gotowała, op.cit., s. 267; H.N. Schwarzkopf, op.cit., s. 481; Fr. Toase, The land war, op. cit., s. 159

Kawalerii przydzielona z odwodu gen. Schwarzkopfa. Za prawym skrzydłem ugrupowania korpusu posuwała się brytyjska 1 Dywizja Pancerna, która miała wejść w wyłom wybity w obronie przez 1 Dywizję Zmechanizowaną i uderzyć na iracką odwodową 52 Dywizję Pancerną.

1 Dywizja Pancerna przerwała obronę Irakijczyków, niszcząc 50 czołgów i transporterów opancerzonych bez strat własnych. Posuwająca się na prawo od niej 3 Dywizja Pancerna nie napotkała przeciwnika. Do Pwieczora obie dywizje do wieczora wdarły się na ponad 30 km w głąb Iraku i na rozkaz dowódcy korpusu przerwały natarcie. Saperzy 1 Dywizji ZPmechanizowanej wykonali 16 przejść przez wcześniej zlokalizowane pola minowe. Dwie czołowe brygady dywizji przebyły je w ciągu 30 minut i przełamały obronę iracką, biorąc 500 jeńców. Stracono jednego poległego i jednego rannego. Bunkry, których załogi próbowały kontynuować walkę były zasypywane zwałami piasku przez czołgi i buldożery wyposażone w lemiesz. Mimo powiększenia liczby przejść do 24 przemarsz pozostałych oddziałów przez pole minowe przedłużał się; do wieczora pokonała je połowa dywizji. Ponieważ nocą widzialność spadła niemal do zera, dowódca dywizji wydał rozkaz wstrzymania natarcia do świtu. 1 Dywizja Kawalerii zgodnie z planem prowadziła natarcie na prawym skrzydle korpusu wzdłuż Wadi al. Batin, wyschniętego koryta rzeki na granicy Kuwejtu. Ograniczono się do wykonywania przejść przez wały i pola minowe, niemniej akcja dywizji, tak jak tego oczekiwano, ściągnęła uwagę Irakijczyków i opóźniła rozpoznanie głównego kierunku natarcia VII Korpusu. Pierwszego dnia operacji korpus wziął 1500 jeńców, drugie tyle nocą z 24 na 25 lutego, a jego dywizje weszły na głębokość od 20 km (1 Dywizja Zmechanizowana) do ponad 30 km (1 i 3 Dywizje Pancerne) w głąb terytorium przeciwnika. Oślaniające skrzydło 3 Dywizji Pancerne 2 rppanc przebył dystans 50 kilometrów.

Arabski korpus „North” miał pierwszego dnia operacji przerwać obronę irackiej 16 Dywizji Piechoty na linii Saddama i zająć obóz wojskowy położony 30 km od granicy Kuwejtu. Oddziały korpusu pokonały wał, pola minowe i opanowały czołowe punkty oporu przeciwnika. Tutaj natarcie zatrzymało się na skutek niedostatecznego wsparcia artylerii i lotnictwa. Wystąpiły trudności w koordynacji działań między oddziałami egipskimi, saudyjskimi i kuwejckimi; Syryjczycy nie

brali bezpośredniego udziału w walce. Wieczorem korpus przeszedł do obrony zajętego terenu.

Korpus Piechoty Morskiej, nacierający na prawym skrzydle korpusu „North”, miał przed sobą najsilniej rozbudowany fragment linii Saddama. Saperzy o godz. 4.00 przystąpili do wykonywania przejść przez pola minowe. Silna artyleria iracka próbowała przeciwdziałać. Dzięki zastosowaniu systemu LTACFIRE w ciągu kilkudziesięciu sekund wykryto i zniszczono ogniem własnej artylerii i wyrzutni rakietowych 26 irackich haubic, dalszych 16 obezwładniło lotnictwo. Dzięki mapom irackich pól minowych wykonanym na podstawie zdjęć lotniczych, użyciu nowoczesnego sprzętu inżynierskiego i wydłużonych ładunków wybuchowych do godz. 10.30 saperzy wykonali 14 przejść w przeszkodach i polach minowych; uszkodzeniu uległo tylko kilka czołgów i transporterów opancerzonych.<sup>36d</sup> Oddziały 2 Dywizji Piechoty Morskiej przełamały opór irackich 7 i 14 Dywizji Piechoty i do wieczora wdarły się 32 km w głąb Kuwejtu. Tego dnia wzięły ponad 5 tys. jeńców i batalion czołgów T-55 (35 maszyn), który nie poddał się bez walki. Oddziały wydzielone „Papa Bear” i „Ripper” ze składu 1 Dywizji Piechoty Morskiej po przebyciu 25-30 kilometrów napotkały silnie obsadzone pozycje irackie. Kontynuowanie natarcia przez rozległy płaski teren, pokryty pasmami gęstego dymu z płonących szybów naftowych, groziło dużymi stratami. W tej sytuacji wezwano na pomoc lotnictwo. Samoloty najpierw zlokalizowały i zniszczyły stanowiska irackiej obrony przeciwlotniczej. Następnie zaatakowały bombami i rakietami okopane czołgi i transportery opancerzone. Wykonano 671 lotów bojowych, niszcząc czterdzieści czołgów, trzynaście transporterów opancerzonych, około stu dwudziestu innych pojazdów, trzy stanowiska artylerii przeciwlotniczej, cztery wyrzutnie rakiet taktycznych. Po czterech godzinach marines wznowili natarcie, bez trudu przełamując zdziesiątkowaną obronę iracką. Zniszczono dalszych 21 czołgów przeciwnika i wzięto blisko 3 tys. jeńców.

Wieczorem oddziały 1 Dywizji Piechoty Morskiej dotarły do bazy lotniczej Al Jaber skąd w pośpiechu ewakuowało się dowództwo irackiego IV Korpusu, broniącego południowej części Kuwejtu. Opanowano także skraj pola naftowego

<sup>36d</sup> O użyciu sprzętu inżynierskiego p. Jerzy Garstka, Sprzęt wojsk inżynierskich w wojnie o Kuwejt, (w) *Mysł Wojskowa*, nr 6 z 1991, s. 85-90. Pracę saperów ułatwiało stosowanie przez Irakijczyków tylko jednego typu min przeciwpancernych z zapalnikami naciskowego działania oraz brak osłony ogniowej pól minowych.

Al Burgan. Gryzący, gęsty dym z płonących szybów uniemożliwił marines kontynuowanie natarcia na tym odcinku. W dniu 24 lutego Korpus Piechoty Morskiej wziął łącznie 10 tys. jeńców. Przełamano oba pasy umocnień linii Saddama. Straty własne ograniczyły się do 1 zabitego, 23 rannych, 12 czołgów, 5 transporterów opancerzonych. Większość strat poniesiono na polach minowych. Do zapadnięcia zmroku marines przebyli niemal połowę drogi dzielącej ich od Kuwajt City.

Korpus arabski „East”, złożony głównie z oddziałów saudyjskich, kuwejckich i omańskich, bardziej „umotywowanych” do walki od Egipcjan i Syryjczyków, wykonał zadanie przełamania obrony irackiej w pasie nadmorskim. Korpus, wspierany ogniem ciężkiej artylerii USS „Missouri” i USS „Wisconsin”, opanował wszystkie wyznaczone obiekty i wziął dużą liczbę jeńców.

Rezultaty pierwszego dnia kampanii lądowej były nadzwyczaj pomyślne. Szybkie postępy nacierających wojsk, zaskakująco małe straty i oznaki postępującej demoralizacji w szeregach przeciwnika stwarzały nadzieję na szybkie zakończenie operacji. Współdziałanie między jednostkami i rodzajami wojsk było bardzo dobre, z wyjątkiem arabskiego korpusu „North”. Nacierające oddziały korzystały stale ze wsparcia lotnictwa i śmigłowców, które natychmiast reagowały na zmiany położenia na polu bitwy, dostarczały materiałów pędnych, żywności, części zamiennych ewakuowały rannych i stale wzrastającą liczbę jeńców. Skuteczność śmigłowców na polu walki podnosiła termowizyjna aparatura zobrazowująca cel (TADS). Dzięki TADS załoga mogła natychmiast korygować ogień, a wszystkie trafienia były dokumentowane.<sup>37</sup> Miażdżąca przewaga techniczna koalicji sprawiła, że przygotowywana od miesięcy iracka obrona okazała się praktycznie bezsilna. Rozbudowane pola minowe i przeszkody inżynieryjne, na które bardzo liczyło dowództwo irackie, zostały pokonane przez wojska koalicji w ciągu kilku godzin, przy minimalnych stratach własnych, dzięki użyciu nowoczesnego sprzętu inżynieryjnego i saperskiego. Więcej kłopotów sprawiły sojusznikom warunki atmosferyczne i dym z

<sup>37</sup> J. Biziewski, op.cit., cz. 2, s. 8-9, 39; Michał Paluszyński, Kluczowa rola lotnictwa śmigłowcowego sprzymierzonych w operacji „Pustynna Burza”, (w) Przegląd wojsk lotniczych i obrony powietrznej, Grudzień 1991, s. 16-23; o walkach stoczonych 24 lutego także u: H.N. Schwarzkopf, op. cit., s. 478-484; Francis Toast,

podpalonych przez Irakijczyków szybów naftowych. Jednak system nawigacji satelitarnej, noktowizja i termowizja umożliwiały zachowanie właściwego kierunku marszu nawet wówczas, kiedy widoczność spadała do kilkudziesięciu metrów. Dzięki temu opóźnienia w rozpoczęciu operacji nie przekraczały 2-3 godzin i były w ciągu dnia nadrabiane. Silna artyleria iracka nie wywarła żadnego wpływu na przebieg walk. Otwierające ogień baterie były natychmiast wykrywane przy użyciu artyleryjskiego systemu radarowego i niszczone. O przewadze technicznej koalicji i stopniu zdemoralizowania przeciwnika świadczyły zaskakująco niskie straty wojsk nacierających na umocnione pozycje irackie. Dowódcy korpusów spodziewali się, że mogą one sięgnąć nawet 10% stanu oddziałów. Tymczasem 24 lutego stracono kilkudziesięciu poległych i rannych. Irakijczycy, obok trudnej do ustalenia liczby poległych i rannych, stracili około trzynastu tysięcy jeńców. Rachunek strat dowodził, że kampania ma wybitnie jednostronny charakter. Mimo to dowództwo wojsk koalicji nie wykluczało możliwości rozpaczliwego kontrataku przeciwnika lub też nie sprecyzowanej bliżej „niespodzianki” ze strony Saddama. Współdziałanie wojsk było bardzo dobre z wyjątkiem korpusu „North”

Po południu 24 lutego dowództwo irackie rozpoznało główny kierunek uderzenia sprzymierzonych. Na zagrożone zachodnie skrzydło skierowano cztery dywizje z odwodu operacyjnego: 12 Dywizję Pancerną, 3 Dywizję Zmotoryzowaną „Tawakalna”, dywizje zmechanizowane „Medina” i „Adnan”. Dotychczasowy przebieg walk nie dawał jednak wielkiej nadziei, aby siły te mogły na długo powstrzymać napór wojsk koalicji. Co więcej, podczas przemarszu do wyznaczonych rejonów większość jednostek poniosła ciężkie straty na skutek ataków lotniczych np. 50 Brygada Pancerna utraciła ponad połowę swoich czołgów. Spodziewając się, że ograniczona widoczność opóźni marsz przeciwnika i utrudni działania jego lotnictwa, Irakijczycy zaczęli masowo podpalać szyby naftowe (pierwsze szyby podpalono już 22 lutego); niszczone też urządzenia do przetwarzania i przesyłania ropy naftowej. Do 25 lutego podpalono blisko pięćset szybów, powodując olbrzymie skażenie terenu. Dym płonącej ropy nie przeszkodził siłom koalicji, natomiast społeczność międzynarodowa stanęła w

---

The Land War, op. cit., s. 158-160; obszernie o przebiegu kampanii lądowej pisze także Norma Friedman, Desert Victory, the war for Kuwait, Annapolis 1991.

obliczu nowego zjawiska: terroryzmu ekologicznego. Niestety po zakończeniu wojny nie zdecydowano się na wyciągnięcie konsekwencji wobec Iraku za ten bezprecedensowy krok, który wywołał klęskę ekologiczną o niespotykanych rozmiarach.

Przed północą gen. Schwarzkopf otrzymał informacje o wysadzeniu przez Irakijczyków stacji do odsalania wody w Kuwajt City. Ponieważ miasto nie posiadało innego źródła wody pitnej, głównodowodzący wyciągnął słuszny wniosek, że przeciwnik zamierza w najbliższym czasie opuścić stolicę okupowanego kraju, a tym samym rozpoczyna ewakuację Kuwejtu. To zmuszało koalicję do przyśpieszenia działań w celu odcięcia wojskom irackim drogi odwrotu. Operacja wchodziła w fazę pościgu za uchodzącym, pokonanym przeciwnikiem.

### ***25 luty, drugi dzień kampanii lądowej.***

Gen. Schwarzkopf wiele obiecywał sobie po akcji VII Korpusu, który miał kontynuować natarcie w nocy z 24 na 25 lutego. Spodziewano się, że korpus dotrze do rejonu na zachód od stanowisk głównych sił Gwardii Republikańskiej i zmusi je do stoczenia bitwy, która, w co nie wątpiono, musi zakończyć się klęską tych doborowych oddziałów irackich. Tymczasem rano 25 lutego otrzymał meldunek, że gen. Franks przerwał natarcie przed zapadnięciem zmroku. Zaniepokojony gen. Schwarzkopf zażądał „podkręcenia” tempa VII Korpusu. Drugiego dnia operacji korpus wznowił natarcie, posuwając się ostrożnie na północ. Gen. Franks oczekiwał przeciwuderzenia odwodów irackich, które ciągle nie następowało. Podczas walk 2 rppanc z dywizją „Tawakalna” w całej pełni uwidoczniła się zdecydowana przewaga czołgów koalicji nad iracką bronią pancerną. Nocą z 24 na 25 lutego dywizja „Tawakalna” zdołała skrycie przemieścić się na zachodnie skrzydło zgrupowania irackiego (było to godne uwagi osiągnięcie Irakijczyków w warunkach absolutnego panowania koalicji w powietrzu i stałego dozoru pola bitwy przez lotnictwo). Dowództwo dywizji zamierzało wykorzystać słabą widoczność (o godz. 16 wynosiła 800 m, a miejscami spadała do 150 metrów), zaskoczyć zbliżającego się przeciwnika i

zadać mu możliwie duże straty. Amerykanie wykryli jednak oddziały irackie i otworzyli celny ogień, na który Irakijczycy, nie widząc nawet przeciwnika, nie mogli skutecznie odpowiedzieć. Pociski ich czołgów wybuchały nieszkodliwie w odległości nie mniejszej niż trzysta metrów od celu, podczas gdy Amerykanie, dzięki celownikom termowizyjnym pozwalającym dostrzec cel z odległości 4 km mimo zamglenia i dymu oraz elektronicznym systemom kierowania ogniem, trafiali niemal za każdym strzałem. W ciągu 23 minut natarcia pułk przełamał dwie pozycje dywizji „Tawakalna”. Zniszczono 28 czołgów T-72, 16 transporterów opancerzonych i 39 samochodów nie ponosząc strat. Irakijczycy bronili się jednak nadal i przeprowadzili kilka kontrataków, każdy siłami kompanii czołgów. Wszystkie zostały odparte bez strat po stronie amerykańskiej. Ostatni kontratak około godz. 20.00 wykonało 16 czołgów i bwp; wszystkie wozy irackie zostały zniszczone. W likwidowaniu oporu przeciwnika dużą rolę odegrała artyleria obezwładniająca stanowiska przeciwnika silnymi nawałami ogniowymi oraz lotnictwo i śmigłowce Apache, które zniszczyły artylerię iracką. Walki trwały do godz. 22. Dywizja „Tawakalna” straciła w nich ponad dwieście czołgów i transporterów opancerzonych. W starciu jednej z brygad 1 Dywizji Pancerniej z dywizją „Tawakalna” według relacji amerykańskich jedna kompania czołgów zniszczyła lub uszkodziła 144 pojazdy przeciwnika, nie ponosząc strat. W boju tym załogi czołgów amerykańskich nie pozwoliły Irakijczykom zbliżyć się na dystans umożliwiający im skuteczny ogień i ostrzeliwując cele z odległości ponad 2 kilometrów w ciągu 10 minut wyeliminowały z walki 40-50 czołgów i transporterów opancerzonych.<sup>37a</sup> Starcie miało wybitnie jednostronny charakter. O zmroku zdziesiątkowana (według meldunków amerykańskich rozbita) dywizja „Tawakalna” rozpoczęła odwrót.

W późnych godzinach popołudniowych, główne siły VII Korpusu tocząc drobne walki zbliżyły się do pozycji Gwardii Republikańskiej. 1 Dywizja Pancerna podeszła do miejscowości Al Busayah bronionej przez iracki batalion. Podczas natarcia poprzedzonego silnym przygotowaniem ogniowym zniszczono dywizjon artylerii, transportery opancerzone przeciwnika i wzięto 314 jeńców. Dowódca dywizji zrezygnował z opanowania miasta, nie chcąc ryzykować walk nocą w

---

<sup>37a</sup> Schubert F.N., Kraus T.L., *The Whirlwind War*.....op.cit., s. 182

zabudowanym terenie. Dywizja nocowała pod Al. Busayah. 3 Dywizja Pancerna wznowiła natarcie o świcie 25 lutego. W godzinach południowych przed czołem dywizji i na jej skrzydle rozpoznano dwie brygady irackie. Wykorzystując przygotowane i przećwiczone wcześniej szczegółowe warianty działania, w ciągu kilku minut przygotowano i rozesłano rozkazy do oddziałów. Dywizja zniszczyła brygady irackie w marszu i kontynuowała natarcie.

Brytyjska 1 Dywizja Pancerna nocą z 24 na 25 lutego weszła w wyłom dokonany przez 1 Dywizję Zmechanizowaną i rano wyszła na tyły oraz skrzydło irackiej 48 Dywizji Piechoty, której front skierowany była południe. Silne przygotowanie artyleryjskie wykonane przez 60 baterii i uderzenia lotnictwa obezwładniły obronę przeciwnika, który okazał się niezdolny do manewru i zmiany ugrupowania. Irakijczycy praktycznie nie stawiali oporu. Po rozbiciu obrony 48 dywizji Brytyjczycy z podobnym skutkiem zaatakowali tyły irackiej 31 Dywizji Piechoty.

1 Dywizja Zmechanizowana do godz. 11 przełamała obronę irackiej 28 Dywizji Piechoty. O godz. 12 zgodnie z planem brytyjska 1 Dywizja Pancerna zaczęła wchodzić w wyłom wybity przez dywizję amerykańską. Manewr przechodzenia przez szyk dywizji amerykańskiej trwał czternaście godzin. Wystąpiły pewne trudności w dostawie paliwa. Ciężkie cysterny grzęzły w piasku i błocie, z opóźnieniem docierając do punktów tankowania. Wieczorem gen. Franks wstrzymał działania. Natarcie na Gwardię Republikańską zamierzał rozpocząć dopiero w południe 26 lutego, po likwidacji oddziałów irackich, które wyprzedzono w marszu i które - jak się obawiał - mogły zaatakować skrzydła korpusu. Ponowne zatrzymanie VII Korpusu i pomysł ruszenia dopiero w południe 26 lutego zaskoczyły gen. Schwarzkopfa i wywołały zniecierpliwienie w otoczeniu prezydenta Buscha. Collin Powell osobiście prosił o wyjaśnienie sytuacji. Irytację gen. Schwarzkopfa zwiększały meldunki o zaobserwowanych oznakach wycofywania się Irakijczyków z Kuwejtu. Lotnictwo meldowało o konwojach pojazdów opuszczających Kuwajt City. Przechwycono przekazany drogą radiową rozkaz dowództwa irackiego III Korpusu nakazujący odwrót. Wolniejsze niż oczekiwano natarcie VII Korpusu niewątpliwie ułatwiało Irakijczykom wycofywanie oddziałów. Gen. Schwarzkopf w rozmowie z gen. Franksem uzyskał

zapewnienie, że natarcie na Gwardię Republikańską będzie kontynuowane nocą z 25 na 26 lutego. W drugi dniu wojny duża aktywność dyplomatyczną wykazała Moskwa. Rosjanie próbowali nie dopuścić do całkowitej klęski Husajna i zażądali pilnego zwołania rady Bezpieczeństwa ONZ aby przedyskutować możliwość zawieszenia broni. Wprowadzenie rozejmu w tej fazie kampanii oznaczało ocalenie dla głównych sił irackich. Przyspieszenie działań było nakazem chwili.

Działania VII Korpusu w pierwszych dwóch dniach kampanii lądowej doczekały się zróżnicowanych ocen. Gen. Franks działał metodycznie, zgodnie z założonym harmonogramem. Nie przyspieszał tempa mimo nalegań gen. Schwarzkopfa i unikał akcji nocnych. Jego krytycy wytykali kurczowe trzymanie się planów, brak elastyczności, nadmierną ostrożność. Obrońcy wskazywali na fatalne warunki pogodowe utrudniające marsz kolumn ciężkiego korpusu przez pustynne tereny, na tonące w błocie transporty z zaopatrzeniem. Dowódca VII Korpusu już podczas dyskusowania planów operacji lądowej wyrażał wątpliwości czy siły, które otrzymuje do dyspozycji, wystarczą do wykonania powierzonego zadania. Gen. Schwarzkopf apelował wówczas o odejście od schematów i unikanie postojów w trakcie akcji. W pierwszych dniach kampanii gen. Franks nie stosował się do tych wytycznych. Jednak dalszy przebieg kariery gen. Franksa wskazuje iż jego sposób prowadzenia działań VII Korpusu doczekał się wysokiej oceny fachowców.<sup>38</sup>

W pasie działania XVIII Korpusu Powietrzno Desantowego 25 lutego duży sukces odniosła 101 Dywizja Powietrzno Desantowa z powodzeniem realizując zaplanowane desanty śmigłowcowe. O godz. 15. z bazy „Cobra” wystartowały śmigłowce 3 Brygady Powietrzno Desantowej, które przewiozły tysiąc komandosów z lekkimi pojazdami terenowymi, moździerzami i bronią przeciwpancerną w oznaczone wcześniej lądowiska „Sand” i „Eagle”, położonych po obu stronach Eufratu, w pobliżu Al. Nasirija i autostrady nr 8. Na lądowisku „Sand”, zlokalizowanym na południowy zachód od doliny Eufratu, wylądowano zarówno ludzi jak i sprzęt. Ponieważ stale padający deszcz zmienił piasek w gęste błoto uniemożliwiające wykorzystanie pojazdów, nocą z 25 na 26 lutego

<sup>38</sup> O dyskusjach z gen. Franksem pisze obszernie N. Schwarzkopf, op. cit., s. 461, 483, 489-490. Obrona gen. Franksa u J. Biziewskiego, op. cit., cz. II, s. 6

komandosi z lądowiska „Sand” rozpoczęli pieszy marsz do lądowiska „Eagle”, dźwigając ciężką broń i materiały wybuchowe. Żołnierze, którzy wylądowali na lądowisku „Eagle” zajęli stanowiska przy autostradzie, ale nie dotarło do nich ciężkie uzbrojenie, nie mogli zatem skutecznie zablokować tej ważnej strategicznie drogi. Do operacji desantowej 101 Dywizji Powietrzno Desantowej w dniach 24-25 lutego użyto łącznie około trzystu helikopterów różnego przeznaczenia; był to największy desant śmigłowcowy w historii wojen.

24 Dywizja Zmechanizowana, kontynuując natarcie nocą z 24 na 25 lutego, o godz. 3.00 zaatakowała obiekt „Brown” broniony przez pododdziały 26 Dywizji Piechoty i zdobyła go po czterech godzinach walki. Następnie, nie napotykając oporu załogi opanowała obiekt „Grey”, gdzie zamierzano założyć bazę logistyczną, a w godzinach popołudniowych obiekt „Red”.

Wsparcie lotnicze oszczędziło strat francuskiej 6 Lekkiej Dywizji Pancерnej. W godzinach południowych oddziały francuskie zaczęły zajmować podstawy wyjściowe do natarcia na lotnisko As-Salman. Stanowiska Irakijczyków były przez cały czas atakowane przez lotnictwo i ostrzeliwane przez artylerię dywizji. Po godz. 16 śmigłowce „Gazele” przystąpiły do niszczenia okopanych czołgów i bunkrów irackich. Gdy ruszyło francuskie natarcie zdziesiątkowana i oszołomiona załoga lotniska praktycznie nie stawiała oporu.

Drugiego dnia operacji oddziały XVIII Korpusu zaczęły odczuwać braki paliwa. Transport materiałów pędnych opóźnił się ze względu na trudne warunki pogodowe – silny wiatr i deszcz. Dodatkowe utrudnienia spowodowały kolumny 82 Dywizji Powietrzno-Desantowej skierowanej do opanowania drogi łączącej As-Salman z obiektem „Grey” opanowanym przez 24 dywizję. Na skutek braku należytej koordynacji działań między obu dywizjami, kolumny 82 dywizji utknęły przed obiektem „Brown” powodując wielki „korek” w którym utknęło między innymi 95 ciężkich cystern z paliwem.

Tego dnia lotnictwo bardzo skutecznie wsparło oddziały wydzielone 1 Dywizji Piechoty Morskiej. Wieczorem 24 lutego patrol marines z oddziału „Ripper” zdobył dokumenty zawierające szczegóły przeciwnatarcia szykowanego przez iracką 5 Dywizję Zmechanizowaną. Nazajutrz o godz. 8 rano, wykorzystując mgłę i gęsty dym z płonących szybów naftowych ograniczające widoczność do 150-

200 metrów, Irakijczycy wdarli się między czołowe oddziały marines, wywołując sporo zamieszania. Wysunięte stanowisko dowodzenia 1 Dywizji Piechoty Morskiej znalazło się pod ostrzałem artylerii kontratakującej irackiej brygady. Wezwane na pomoc samoloty początkowo nie przystępowały do akcji z uwagi na niebezpieczeństwo rażenia własnych wojsk. Wykorzystano wówczas śmigłowce „Cobra”, które w porozumieniu z oddziałami lądowymi i punktami naprowadzania lotnictwa oznaczyły cele kolorowymi dymami pocisków fosforowych. Samoloty AV-8B i F/A-18 „Hornet” zaatakowały Irakijczyków pociskami raketowymi, niszcząc kilkadziesiąt czołgów i pojazdów opancerzonych. Po zakończeniu akcji lotnictwa, nad polem bitwy pojawiły się śmigłowce A-H-64 „Apache”, które kontynuowały dzieło niszczenia irackich kolumn. Kontratak 5 Dywizji Zmechanizowanej zatrzymał na kilkanaście godzin marsz 1 Dywizji Piechoty Morskiej, ale Irakijczycy opłacili ten sukces ciężkimi stratami. Do niewoli dostało się 1500 irackich żołnierzy, zniszczeniu uległo 112 czołgów i transporterów opancerzonych.

Na odcinku 2 Dywizji Piechoty Morskiej dowództwo irackie przygotowało kontratak siłami 3 Dywizji Pancерnej. Kolumny tej dywizji zostały wykryte przez lotnictwo w trakcie opuszczania rejonu wyjściowego na południe od Kuwajt City. Po zniszczeniu czołowych wozów przez śmigłowce „Cobra” samoloty szturmowe A-10 kolumny irackie wycofały się i kontratak nie doszedł do skutku. Przed wieczorem 2 Dywizja Piechoty Morskiej dotarła do zachodnich przedmieść stolicy Kuwejtu. Jej czołowe elementy odrzuciły pododdziały irackiej 3 Dywizji pancерnej i 1 Dywizji Zmechanizowanej ze stanowisk na wzniesieniach pod miastem. Marines nie podjęli jednak walki o miasto pozostawiając zadanie wyzwolenia Kuwajt City arabskim sprzymierzeńcom.<sup>39</sup>

Bez przeszkód przebiegały operacje arabskich korpusów „North” i „East”. Irakijczycy poddawali się masowo arabskim „braciom”. Wielki napływ jeńców bardziej opóźniał natarcie niż symboliczny opór przeciwnika. Oba korpusy zrealizowały wszystkie zadania przewidziane w drugim dniu operacji.

<sup>39</sup> Opis tych walk p. J. Gotowała, op. cit., s. 272-273, także literatura; p. też J. Biziewski, op. cit., cz. 2, s.40-41; N.Friedman, op.cit.; F.N. Schubert, T. L. Kraus, op.cit., s. 182-186

W ocenie dowództwa koalicji 25 lutego zniszczono siedem dywizji irackich. Liczba jeńców wzrosła do 25 tysięcy. Operacja przebiegała zgodnie z planem a straty były minimalne, wielokrotnie mniejsze od przewidywanych. Drugiego dnia walk dowództwo irackie parokrotnie próbowało opóźnić marsz sprzymierzonych kontratakami. Jednak manewr przemieszczenia odwodów na zagrożone odcinki przeważnie kończył się ciężkimi stratami, sięgającymi nawet 50% stanu wyjściowego, zanim jeszcze doszło do starcia z oddziałami przeciwnika. Źle skoordynowane i prowadzone nazbyt szczupłymi siłami próby kontrataków były likwidowane zmasowanymi uderzeniami artylerii, śmigłowców i samolotów. Irackie siły lądowe, pozbawione wsparcia własnego lotnictwa, były praktycznie bezbronne wobec tych ataków. Silna artyleria iracka nadal nie odgrywała w walkach żadnej roli. Wojska koalicji szeroko wykorzystywały systemy obserwacji termalnej i radiolokacyjnej, noktowizory i kamery termalne, celowniki noktowizyjne i termalne, laserowe dalmierze i laserowe podświetlacie celu. Samoloty atakujące irackie kolumny były wyposażone w Low Altitude Navigation Targeting Infrared for Night (LANTRIN) - działające w podczerwieni celowniki do nocnej nawigacji i ataku na małych wysokościach. Dwa samoloty F-115 E, wyposażone w system LANTRIN, z ładunkiem ośmiu bomb każdy, w ciągu 30 minut mogły zniszczyć szesnaście czołgów. Doskonale zdał egzamin Global Positioning System (Globalny System Określenia Pozycji - GPS) – satelitarny system nawigacyjny wprowadzony przez Stany Zjednoczone w latach osiemdziesiątych. Dzięki niemu można było wyznaczać oddziałom najbardziej skomplikowane marszruty i przy zerowej widoczności trafiać do miejsca przeznaczenia z dokładnością 10 metrów. Wyposażenie żołnierzy w indywidualne odbiorniki systemu GPS praktycznie wykluczyło możliwość zagubienia się w terenie. Deszcz, dym, pył, ciemności nocy nie były dla sił koalicji przeszkodą w prowadzeniu walki. Te same warunki obniżały skuteczność irackiej obrony, stanowiły duże utrudnienie dla załóg czołgów irackich. Często Irakijczycy nie mogli nawet zlokalizować celów, gdy byli zasypywani celnym ogniem przeciwnika. Dowództwo irackie, wydając rozkaz podpalenia szybów naftowych, liczyło, że gęsta zasłona dymu, połączona z deszczem i burzami piaskowymi utrudni przeciwnikowi natarcie i umożliwi zadanie mu znacznych strat. Jednak w

warunkach ograniczonej widoczności użycie nowoczesnego sprzętu jeszcze bardziej uwypukliło miażdżącą przewagę koalicji. Bezradność silnej broni pancernej w starciach z czołgami koalicji była przykrym zaskoczeniem dla dowództwa irackiego, które zgodnie z przyjętą taktyką próbowało pod osłoną nocy dokonywać przegrupowania wojsk, a złą widoczność uważało dotąd za czynnik sprzyjający obronie.

Pod koniec drugiego dnia operacji położenie Irakijczyków było nad wyraz trudne. Utracono umocnione pozycje obronne, większość pierwszorzutowych jednostek poniosła ogromne straty, nad wieloma z nich zawisła groźba okrążenia. Dywizje, które nie weszły jeszcze do walki, traciły ludzi i sprzęt na skutek uderzeń z powietrza (6 Dywizja Pancerna straciła w ten sposób około 30% pojazdów). Ciosów nie uniknęły jednostki pancerne wycofywane na północ już w dniach 24-25 lutego. Ich kolumny zarówno w dzień jak i w nocy były atakowane przez lotnictwo i śmigłowce (np. nocą z 25 na 26 lutego 17 Brygada Pancerna wycofująca się z pozycji wokół pól naftowych Rawdhatain w wyniku ataku osiemnastu śmigłowców straciła 33 czołgi, 18 transporterów opancerzonych oraz 35 innych pojazdów). Wykorzystując działające w podczerwieni celowniki, samoloty unieruchamiały kilka pierwszych i ostatnich pojazdów zlokalizowanych kolumn. W dzień lotnictwo niszczyło unieruchomione kolumny. Często, przed przeprowadzeniem ostatniego ataku, samoloty parokrotnie przelatywały nad celem, aby dać szansę na ucieczkę kierowcom i pasażerom pojazdów. Pod wpływem bezsilności i nieskuteczności własnej broni, szybko rosnących strat, braku zaopatrzenia, w szeregach irackich szerzyła się demoralizacja, całe bataliony składały broń nie podejmując walki. Straty powiększała niska kultura techniczna wojska i słaba praca służb logistycznych. Wiele lekko uszkodzonych pojazdów porzucano nie próbując lub nie potrafiąc ich naprawić. 25 lutego wieczorem Bagdad przekazał wojskom rozkaz opuszczenia Kuwejtu. Odwrót musiał przebiegać pod uderzeniami lotnictwa koalicji, które zademonstrowało swoją niszczącą siłę. Ponadto wiodące na północ nieliczne szlaki komunikacyjne były opanowane lub zagrożone przez jednostki sprzymierzonych.

## **26 luty, trzeci dzień kampanii lądowej.**

Informacje przekazane przez samoloty dozorujące szlaki komunikacyjne przeciwnika oraz nasłuch radiowy, który przechwytywał irackie rozkazy potwierdziły przypuszczenie, że siły przeciwnika rozpoczęły odwrót. Wczesnym rankiem 26 lutego radio Bagdad nadało komunikat stwierdzający, że Irak gotów jest wycofać oddziały na pozycje, jakie zajmowały dnia 2 sierpnia 1990 roku, czyli przed agresją na Kuwejt. Deklarację Irakijczyków próbowała wykorzystać Moskwa, naciskając na przerwanie operacji wojskowych. Nie mogło to powstrzymać działań koalicji, która dążyła do zadania irackim siłom zbrojnym stanowczej klęski. Komunikat radia Bagdad był dla dowództwa sił koalicji sygnałem do przyspieszenia działań, aby zapobiec ucieczce głównych sił przeciwnika do Iraku.

Zgodnie z przypuszczeniami w trzecim dniu operacji Irakijczycy zaprzestali kontrataków, koncentrując uwagę na przeprowadzeniu odwrotu. Coraz częściej oddziały koalicji napotykały duże ilości sprawnego sprzętu porzuconego przez obsługę. Na postawę żołnierzy irackich miała wpływ także „wojna psychologiczna” prowadzona od pierwszego dnia kampanii. Niezależnie od rzucania nad terytorium przeciwnika milionów ulotek informujących w jaki sposób można poddać się wojskom koalicji, wyposażone w głośniki śmigłowce Black Hawk po arabsku nawoływały żołnierzy Saddana do pozostawiania pojazdów i wracania do domów.

24 Dywizja Zmechanizowana rano 26 lutego nawiązała walkę z iracką brygadą pancerną wycofującą się na zachód. Natarcie oddziałów dywizji było jednak ograniczane przez coraz dotkliwiej odczuwany niedostatek materiałów pędnych. Wykorzystując to przeciwnik próbował wycofać się autostradą nr 8. Szosa nie była jeszcze wystarczająco zablokowana przez komandosów 101 dywizji, toteż przed Irakijczykami pojawiła się szansa ocalenia. W tej sytuacji wojska lądowe wezwały na pomoc lotnictwo. W niecałą godzinę po wezwaniu dwanaście par samolotów A-10 zaatakowało iracką brygadę. Pierwsza ara zniszczyła cztery czołgi i transporter opancerzony tworzące czoło kolumny. Po

zablokowaniu w ten sposób szosy, samoloty atakowały unieruchomioną kolumnę, niszcząc lub unieruchamiając bez strat własnych 57 czołgów T-72.<sup>40</sup> Około godz. 14-tej, po częściowym uzupełnieniu zapasów paliwa, czołowe oddziały 24 Dywizji Zmechanizowanej ruszyły w kierunku lotniska Jalibach. Ich marsz nadal hamowany był przez niedostatek materiałów pędnych. Dopiero wieczorem, po otrzymaniu paliwa od sąsiednich jednostek, rozpoczęto tankowanie pojazdów.

W południe 26 lutego, po wyczerpującym czterdziestokilometrowym marszu, komandosi 101 dywizji z lądowiska „Sand” dotarli do lądowiska „Eagle” i wspólnie z jego obsadą zablokowali autostradę nr 8 na odcinku 15 km w rejonie An Nasirija. Po południu przybył drugi rzut desantu wzmacniając blokadę autostrady. Tego dnia komandosi odnieśli duży sukces niszcząc konwój ciągników ciężkiego sprzętu wysłany z Basry po czołgi T-72 i działa artyleryjskie dywizji „Hammurabi”.

Francuska 6 Lekka Dywizja Pancerna opanowała dalsze obiekty w rejonie lotniska As-Salman. Ponieważ sprzymierzeni planowali założenie w As-Salman bazy przeładunkowej dla samolotów transportowych, saperzy przystąpili do rozminowywania płyty lotniska. W ciągu trzech dni operacji dywizja wzięła 8077 jeńców, 139 dział, 25 czołgów i masę innego sprzętu; straty Francuzów ograniczały się do dwóch poległych i trzydziestu dwóch rannych.

VII Korpus kontynuował natarcie czterema dywizjami. Brytyjska 1 DPanc. przez całą noc z 25 na 26 lutego maszerowała na wschód, niszcząc napotykaną po drodze oddziały irackie. Rankiem 26 lutego złamano opór przeciwnika na umocnionych pozycjach. Po tej porażce Irakijczycy przeważnie wycofywali się bez walki lub składali broń. Pragnąc w pełni wykorzystać sukces dywizji dowództwo wyznaczyło jej do opanowania rejon „Oxford” położony w pobliżu Zatoki Arabskiej, na północ od Kuwajt City, na autostradzie łączącej Kuwajt City z Basrą. Na trasie marszu Brytyjczycy napotkali pododdziały 17 i 52 Dywizji Pancernych. Rozbito je bez strat własnych, niszcząc bądź unieruchamiając około 300 pojazdów opancerzonych.<sup>40a</sup> Większym problemem okazały się warunki

<sup>40</sup> Część zniszczonych czołgów zapisały na swoje konto pododdziały 24 dywizji. Opisy walki u: J. Biziewski, op. cit., cz. 2, s. 13-14; J. Gotowała, op. cit., s. 268, 270; Francis Toast, op. cit., s. 160-162; H.N. Schwarzkopf, op. cit., s. 385-491

<sup>40a</sup> Fr. Toast, The land war, op. cit., s. 159

pogodowe. Kolumny dywizji weszły w obszar burzy piaskowej. W miarę posuwania się do przodu burza przybierała na sile. Około południa widoczność spadła do 250 metrów. W trudnych warunkach pogodowych zawiodło rozpoznanie i współdziałanie między brygadami dywizji. Brytyjczycy zlekceważyli też obowiązek właściwego oznaczenia pojazdów, co miało fatalne następstwa. Załogi czołgów 4 Brygady Pancерnej dostrzegły w tumanach piasku sylwetki pojazdów 7 Brygady Pancерnej. Zidentyfikowały je jako irackie wozy bojowe i otworzyły ogień. Jeden transporter opancerzony został zniszczony, trzy uszkodzone. Dowódca 7 brygady, przekonany, że został ostrzelany przez Irakijczyków, wezwał na pomoc lotnictwo. Po dwudziestu minutach nadleciały A-10. Piloci, po stwierdzeniu, że wskazany cel nie posiada oznaczeń właściwych dla pojazdów koalicji, przeprowadzili atak niszcząc dwa i uszkodzając trzy transportery. Zginęło dziesięciu żołnierzy, jedenastu odniosło rany. W trakcie marszu doszło także do ostrzelania nieoznakowanych pojazdów brytyjskich przez czołgi 1 Dywizji Zmechanizowanej ; tym razem rannych zostało dwóch żołnierzy brytyjskich. 1 Dywizja Pancerna straciła od ognia sojuszników 10 zabitych i 13 rannych, a w walce z Irakijczykami w toku całej operacji 37 zabitych i 30 rannych.

1 Dywizja Zmechanizowana rozproszyła część oddziałów irackich wycofujących się pod naciskiem dywizji brytyjskiej; wspierający dywizję batalion śmigłowców zniszczył 33 czołgi i 18 transporterów opancerzonych. Wielu żołnierzy przeciwnika porzuciło sprawny sprzęt bojowy i ratowało się ucieczką. Główne siły amerykańskiej 1 Dywizji Pancерnej rano 26 lutego ominęły Bussayah uparcie bronione przez Irakijczyków; na miejscu pozostawiono oddział wydzielony z zadaniem opanowania miasta. Około godz. 16 Amerykanie podeszli do stanowisk obronnych oddziałów dywizji „Adnan” i „Tawakalna”. Batalion śmigłowców przystąpił do niszczenia stanowisk przeciwnika. Gdy o godz. 19.15 dwie brygady artylerii rozpoczęły artyleryjskie przygotowanie do ataku, Irakijczycy porzucili pozycje i szybko uszli na północ.

3 Dywizja Pancerna rozpoczęła natarcie o godz. 5 rano. Przed godz. 16 Amerykanie napotkali rozwinięte w obronie pododdziały dwóch brygad dywizji Tawakalna. Dywizja ta w godzinach południowych otrzymała osłaniania odwrotu głównych sił irackich z Kuwejtu i mimo ciężkich strat poniesionych w poprzednich

dniach stawiała zdeterminowany opór na dobrze rozbudowanych pozycjach. Obrony przeciwnika nie udało się przełamać do zmroku, mimo silnego wsparcia udzielanego przez lotnictwo i artylerię. Walki toczyły się przy padającym ulewnym deszczu i burzy piaskowej ograniczających widoczność do kilkuset metrów. W tych warunkach doszło do omyłkowego ostrzelania 4 dywizjonu kawalerii przez własne czołgi. Dwóch Amerykanów poległo, 12 zostało rannych. Po tym incydencie dowódca dywizji nakazał wstrzymanie działań do świtu.

Również oddziały Marines wypełniły wszystkie postawione przed nimi zadania. 2 Dywizja Piechoty Morskiej opanowała Al Jahra a jej brygada pancerna „Tiger” zamknęła pierścień okrążenia wokół oddziałów irackich skupionych w rejonie na północny zachód od tej miejscowości. 1 Dywizja Piechoty Morskiej podeszła do Kuwait City i rozpoczęła natarcie na międzynarodowy port lotniczy. Działania kontynuowano nocą z 26 na 27 lutego, przy widoczności nie przekraczającej kilkudziesięciu metrów. Po pokonaniu symbolicznego oporu irackiego o godz. 3.30 zajęto budynki portu lotniczego a o godz. 6 pasy startowe. W ślad za 1 Dywizją Piechoty Morskiej do stolicy Kuwejtu zbliżały się oddziały arabskiego korpusu „East”, nie napotykając praktycznie żadnego oporu. Masy żołnierzy irackich opuszczały w popłochu Kuwait City z tysiącami pojazdów cywilnych i wojskowych wyładowanych zrabowanym mieniem. Beładne kolumny zmierzały na północ ku Multa Gap; atakowane po drodze przez lotnictwo koalicji ponosiły olbrzymie straty. Szosę nr 6 między Kuwait City i Multa Gap nazwano potem „autostradą do piekła”. Również arabski korpus „North” opanował bez walki wszystkie nakazane obiekty.

Pod koniec trzeciego dnia kampanii wywiad amerykański szacował, że spośród 43 dywizji irackich które podjęły walkę z siłami koalicji 27 zostało zniszczonych. Sześć dalszych uznano za „bojowo nieużyteczne”. Liczba zniszczonych dywizji irackich wydaje się jednak zawyżona, bowiem do niewoli trafiło tylko około 38 tysięcy żołnierzy irackich. Wojska koalicji straciły 28 poległych, 89 rannych, 5 zaginionych, przy czym część strat spowodowana została własnym ogniem.

W ciągu trzech pierwszych dni operacji (24-26 lutego) duża aktywność wykazywała flota koalicji, utrzymując dowództwo irackie w przekonaniu, że

sprzymierzeni szykują się do wysadzenia silnego desantu z morze. 28 mil od granicy Kuwejt, na wybrzeżu Arabii Saudyjskiej, skoncentrowano 5 Brygade Margines, ćwiczono wysadzenie oddziałów na ląd. Analizy przeprowadzone po zakończeniu wojny wykazały, że mimo dramatycznego przebiegu wydarzeń na froncie Irakijczycy trzymali na wybrzeżu Kuwejt, cztery dywizje gotowe do walki z desantem.

### **27 luty, czwarty dzień kampanii lądowej.**

Już wieczorem 25 lutego stało się jasne, że Irak wojnę przegrał, co więcej nie będzie w stanie nawet chwilowo zatrzymać wojsk koalicji ani zadać im większych strat. Trudne do przewidzenia były tylko rozmiary zwycięstwa. 26 lutego Brytyjczycy i Francuzi postawili pytanie o czas trwania kampanii. W którym momencie należy ją przerwać? Nieoczekiwanie dla wojskowych na rozważania silnie zaznaczył swój wpływ nowy, nie przewidziany czynnik Zdjęcia i filmy ukazujące masakrę na szosie nr 6, przekazane przez telewizję, zaszokowały opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych. Zaczęto domagać się zakończenia wojny, powstrzymania „bestialstw”. Przekazy z nad Zatoki dały mocne argumenty natury moralnej tym wszystkim, którzy już wcześniej domagali się ograniczenia działań wojennych do niezbędnego minimum. Pod wpływem głosów opinii publicznej Biały Dom, gdzie nie brakowało „gołębi” chwilowo wyciszonych błyskawicznymi sukcesami kampanii, zaczął rozważać możliwość przerwania walki. Ponieważ do nocy z 26 na 27 lutego siłom koalicji nie udało się zniszczyć Gwardii Republikańskiej, gen. Schwarzkopf poprosił o jeden dzień zwłoki, obiecując zakończyć kampanię 28 lutego rano. Na sugestię gen. Powella zgodził się przerwać działania o godz. piątej rano czasu miejscowego. Decyzję powziął tym łatwiej iż w jego opinii osiągnięto dwa podstawowe cele kampanii: wyzwolenie Kuwejt i zniszczenie głównych sił Iraku. Następnie termin przerwania działań przesunięto na godz. 8 rano, aby uzyskać chwytliwy propagandowo argument „wojny stu godzin”.<sup>41</sup>

<sup>41</sup> H.N. Schwarzkopf, op. cit., s. 494-497

Ponieważ szybki, prowadzony umiejętnie z pełną determinacją odwrót mógł ocalić znaczną część sił irackich, oddziały 101 Dywizji Powietrzno Desantowej wykonały w dniu 27 lutego kolejny „skok”, zakładając przy pomocy desantów śmigłowcowych na pustyni, w odległości 150 kilometrów od „Cobry”, nową bazę „Viper”. Do bazy tej przemieszczono dwa bataliony śmigłowców, które już po południu rozpoczęły wypady na tyły przeciwnika i zatłoczone drogi prowadzące przez bagna Hawr al.-Hammar do Al Qurma. Dym płonących szybów naftowych ograniczał widoczność do około tysiąca metrów, ale nie stanowiło to przeszkody dla załóg używających aparatury termowizyjnej. Niektóre grupy żołnierzy irackich wywieszały białe flagi.

24 Dywizja Zmechanizowana wznowiła marsz po uzupełnieniu paliwa. Jej czołowe oddziały o godz. 1.00 zbliżyły się do autostrady nr 8; od Basry dzieliła je odległość 120 kilometrów. W rejonie lotniska Jalibah dywizja napotkała twarde opór oddziałów 26 i 49 dywizji piechoty, wzmocnionych okopanymi czołgami i kilkoma dywizjonami artylerii. Walki rozpoczęły się o godz. 6.30. Mimo nawet ogniowych pięciu dywizjonów artylerii 24 dywizji, które wyeliminowały irackie baterie oraz skutecznych ataków maszyn F-16, A-10 i śmigłowców Apacze na okopane czołgi Irakijczycy kontynuowali walkę. Załogi czołgów i transporterów amerykańskich, pozostając poza zasięgiem skutecznego ognia przeciwnika, z odległości 4000 metrów obezwładniły szereg stanowisk obronnych. Jednak dopiero po ponownym ataku F-16 i śmigłowców Apacze, które zniszczyły artylerię przeciwlotniczą nieprzyjaciela i większość okopanych czołgów opór iracki osłabł. Natarcie trzech batalionów 2 Brygady pancernej zakończyło się o godz. 10.30 opanowaniem lotniska. Zniszczono 20 stacjonujących tutaj samolotów Mig-21 i 6 śmigłowców Mi-8. Kiedy trwały jeszcze walki o Jalibah, wydzielony batalion zaatakował odległą o 70 km bazę lotniczą Tabil. Chociaż natarcie poprzedzono silnym uderzeniem lotnictwa i śmigłowców, załoga bazy, w skład której wchodziły pododdziały komandosów irackich, stawiała zacięty opór; batalion zdobył Tabil tracąc dwa czołgi i trzy transportery opancerzone. Zniszczeniu uległy stacjonujące w bazie, prawdopodobnie niezdolne do lotu dwa śmigłowce, samolot transportowy i sześć maszyn Mig-23. Walki o Jalibah i Tabil były najcięższymi spośród tych, jakie przyszło stoczyć 24 dywizji podczas

ofensywy lądowej. POM południu 24 dywizja skierowała się na Basrę. Wieczorem napotkano oddziały dywizji Hammurabi i rozpoczęto walkę o przełamanie pozycji irackich.<sup>42</sup>

VII Korpus kontynuował tego dnia marsz na wschód, walcząc z oddziałami dywizji „Medina”, „Hammurabi”, „Adnan” i „Tawakalna”. Z reguły miażdżące uderzenia artylerii i śmigłowców zmuszały przeciwnika do odwrotu przed wejściem do walki oddziałów korpusu. Aby nie dać Irakijczykom ochłonąć i maksymalnie wykorzystać czas pozostały do przzerwania działań wojennych, natarcie kontynuowano bez żadnych przerw. Amerykańską 1 DPanc. na krótko zatrzymał brak paliwa. Po uzupełnieniu materiałów pędnych dywizja wznowiła marsz i zaskoczyła na odpoczynku 2 Brygadę Pancerną dywizji „Medina”. W ciągu czterdziestu minut walki wyeliminowano 61 czołgów T-72 i 34 transportery opancerzone. Według szacunków dywizja zniszczyła tego dnia łącznie około trzystu irackich pojazdów tracąc jednego zabitego. Na lewym skrzydle 1 DPanc. do walki o Basrę wchodziła 1 Dywizja Kawalerii.

3 Dywizja Pancerna walczyła tego dnia z resztkami dywizji „Tawakalna” i oddziałami 12 i 10 dywizji pancernych. Obronę iracką atakowano na skrzydłach i wychodzono na jej tyły, zmuszając przeciwnika do bezładnego odwrotu. Wieczorem atak batalionu śmigłowców „Apache” spowodował wybuch paniki w oddziałach 10 Dywizji Pancerniej. Żołnierze bez walki opuszczali kolejne pozycje obronne i porzucali sprawny sprzęt. Na cofające się kolumny uderzyło lotnictwo i śmigłowce sprzymierzonych. Podobny przebieg miały walki na odcinku 1 Dywizji Zmechanizowanej Nocą z 26 na 27 lutego dywizja natknęła się na iracką 37 Brygadę Pancerną. Walka zakończyła się o godz. 4.30 rano rozbiciem jednostki irackiej. Przez resztę dnia prowadzono pościg za oddziałami 10 Dywizji Pancerniej, która nie podejmując walki opuszczała kolejne pozycje obronne; przeciwnik porzuczał sprzęt, uchodząc na północ. Wieczorem 1 DZ zajęła stanowiska wzdłuż drogi z Kuwejtu do Basry, zamykając tym samym pierścień okrążenia wokół oddziałów irackich w Kuwejcie.

---

<sup>42</sup> O walkach w dniach 27-28 luty tamże s. 494-498; J. Biziewski, op. cit., cz. 2, s. 14, 18-21, 28; F. Toast, op. cit., s. 170-172; F.N. Schubert, T.L. Kraus, op. cit., s. 193-196; J. Gotowała, op. cit., s. 268, 270

Piechota Morska oczyściła z przeciwnika rejon Kuwait City, umożliwiając oddziałom kuwejckim, saudyjskim i egipskim korpusów „North” i „East” wkroczenie do stolicy i zniszczenie resztek oddziałów okupujących miasto. Do walk nie doszło, bowiem żołnierze iraccy wcześniej opuścili Kuwait City.

### **28 luty, ostatnie walki.**

W dniu 27 lutego skoncentrowano wysiłki na zadaniu jak największych strat armii irackiej, zanim nastąpi przerwanie działań bojowych. Lotnictwo koalicji atakowało oddziały irackie przyparte do Eufratu w rejonie Basry na skutek zniszczenia mostów na rzece. Gdy została podjęta decyzja o przerwaniu działań o godz. 8 dnia 28 lutego, gen. Schwarzkopf wydał rozkaz zintensyfikowania ataków, zwłaszcza niszczenia czołgów t-72 Gwardii Republikańskiej.

VII Korpus prowadził działania przez całą noc z 27 na 28 lutego, starając się zniszczyć jak najwięcej stłoczonych na małej przestrzeni oddziałów irackich. 3 Dywizja Pancerna likwidowała oddziały irackie broniące się jeszcze w rejonie jej postoju; artyleria dywizji do godz. 8.00 ostrzeliwała drogi odwrotu przeciwnika aby zadać mu jak największe straty. Nad ranem 1 Dywizja Zmechanizowana i brytyjska 1 Dywizja Pancerna korpusu obsadziły odcinek szosy łączącej Kuwait City z Basrą, wzdłuż linii Al.-Jahra – Basra. O świcie wznowiono natarcie całością sił i kontynuowano je do godz. 8.00 zadając przeciwnikowi dalsze straty.

Tego dnia walki prowadziły także oddziały XVIII korpusu. Śmigłowce 101 dywizji atakowały szlaki odwrotu oddziałów irackich. Nocą z 27 na 28 lutego 24 Dywizja Zmechanizowana przez kilka godzin prowadziła walkę z dywizją Hammurabi. Główną rolę w złamaniu oporu Irakijczyków odegrała artyleria, która silnymi nawałami ogniowymi niszczyła stanowiska przeciwnika. O świcie dywizja przeszła do pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem. W chwili przerwania ognia jej czołowe oddziały znajdowały się w odległości 70 kilometrów od Basry.

## Wnioski

Pierwsza wojna w Zatoce była największym konfliktem zbrojnym od czasów II wojny światowej. Starły się w nim dwie armie dysponujące olbrzymią ilością sprzętu bojowego, hołdujące odmiennym zasadom prowadzenia walki zarówno w skali taktycznej jak i strategicznej. Armia iracka, wyszkolona głównie na starych wzorach radzieckich, wykorzystujących doświadczenia II wojny światowej, przygotowana była do „czołowego zderzenia” z przeciwnikiem, wielkich bitew pancernych, uporczywej obrony umocnionych pozycji. Tylko niewielka część sprzętu bojowego spełniała wymogi nowoczesnego pola bitwy. Wiele do zyczenia pozostawiało zabezpieczenie logistyczne walczących wojsk; wydaje się, że nie doceniano w pełni jego znaczenia. Scentralizowany system dowodzenia nie pozwalał na swobodę dowódcom niższych szczebli. Pokładano zaufanie w walorach osobistych żołnierza: wytrzymałości na trudy, niewielkich potrzebach, fanatycznym przywiązaniu znacznej części kadry i żołnierzy do Saddama Husajna.<sup>43</sup> Iracka armia starła się z przeciwnikiem, którego główne siły (jednostki Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji) były wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, wykorzystywały najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, dysponowały szerokim, dobrze funkcjonującym zapleczem i logistyką. Prowadziły operacje zgodnie z wypracowanymi po wojnie wietnamskiej zasadami bitwy powietrzno-lądowej: inicjatywy, głębi, elastyczności, synchronizacji działań.

Każda wojna jest surowym testem dla sprawności używanych środków walki, sprzętu służącego zabezpieczeniu działań bojowych, logistyki, systemu dowodzenia a także wyszkolenia i postawy osobistej żołnierza. We wszystkich tych elementach Irakijczycy ustępowali siłom zbrojnym koalicji.

---

<sup>43</sup> Nasuwa się porównanie wojsk irackich z Armią Czerwoną okresu II wojny światowej. Przy wielu oczywistych różnicach, obie siły zbrojne wykazują szereg podobieństw. Być może był to jeden z czynników ułatwiających Irakijczykom (wcześniej Egipcjanom i Syryjczykom) przejmowanie wzorów radzieckich w szkoleniu wojska.

Bez wątpienia przebieg wojny w Zatoce spełnił zasadnicze postulaty polityków mocarstw zachodnich. Była ona:

- w swej części zasadniczej (kampania powietrzno- lądowa) krótkotrwała,
- poparta przez Arabów i całą niemal społeczność międzynarodową,
- zastosowano wyłącznie konwencjonalne środki rażenia,
- spektakularne zwycięstwo odniesiono kosztem minimalnych strat.

Najbardziej dobitnym, przemawiającym do obserwatora, dowodem miążdżącej przewagi koalicji jest zestawienie strat poniesionych przez obie strony konfliktu.

Straty sprzymierzonych wyniosły;

- Stany Zjednoczone: 355 zabitych ( w tym tylko 148 w walkach), 496 rannych w walkach i 2978 rannych w innych okolicznościach,
- Wielka Brytania: 47 zabitych, 43 rannych,
- Francja: 2 zabitych, 25 rannych,
- Egipt: 14 zabitych, 120 rannych.

Niewielkie straty poniosły także oddziały saudyjskie. W wyniku własnego ognia na polu walki zginęło 35 żołnierzy, 72 odniosło rany (stanowi to około 12% strat krwawych koalicji), co postawiło na porządku dziennym kwestię doskonalenia urządzeń identyfikacyjnych.<sup>44</sup> Poniesione straty były nieporównanie niższe od oczekiwanych; jeszcze 8 lutego liczone się z utratą od 10 do 50 tys. żołnierzy podczas kampanii lądowej.<sup>45</sup> Ponadto w okresie od sierpnia 1990 roku do zakończenia wojny Irakijczycy wzięli do niewoli 17 Amerykanów, 2 Włochów, 12 Brytyjczyków, 9 Saudyjczyków, 1 Kuwejtczyka.<sup>x</sup> Straty koalicji w sprzęcie objęły 60 samolotów zniszczonych w walce, 34 śmigłowce (w tym 22 podczas operacji bojowych), niespełna 40 czołgów i niewielką liczbę wozów bojowych piechoty. Przy olbrzymiej liczbie użytego sprzętu były to straty minimalne, niewiele przekraczające straty eksploatacyjne ponoszone w warunkach pokoju

<sup>44</sup> M. Ciszewski, op. cit., cz. 2, s. 28-29

<sup>45</sup> Fr. Toast, The land war, op. cit., s. 167

<sup>x</sup> bez uwzględnienia żołnierzy kuwejckich, którzy dostali się do niewoli podczas inwazji irackiej na ten kraj w pierwszych dniach sierpnia.

Straty Iraku szacowane są na 60 – 100 tysięcy zabitych i rannych oraz 70-80 tysięcy jeńców. Nieznana liczba żołnierzy wypadła z szeregów armii irackiej na skutek dezercji, zagubienia własnych oddziałów itp. Lotnictwo irackie praktycznie nie podjęło walki i w większości ocalało dzięki wcześniejszej ewakuacji części maszyn do Iranu. Mimo to poniosło straty ponad dwukrotnie i półkrotnie większe od lotnictwa koalicji. Broń pancerna Iraku została zdruzgotana, tracąc według rozmaitych obliczeń od 2300 do około 4000 czołgów\*. Straty artylerii sięgały 70% użytego sprzętu.

Proporcja strat krwawych i strat w sprzęcie obu walczących stron daje wynik niespotykany w historii konfliktów zbrojnych dwudziestego wieku: w sile żywej 80-100 do 1 na korzyść koalicji, w czołgach 100 do 1. Podczas wojny w Zatoce straty nieporównanie większe poniosła strona broniąca się, mimo tego, że pod względem ilości sprzętu zasadniczo nie ustępowała atakującemu, a obronę oparła na systemie fortyfikacji budowanym przez pięć miesięcy. We wcześniej stoczonych wojnach nawet kilkakrotnie słabszy obrońca był w stanie zadać nacierającemu poważne straty. Dla przykładu analogiczne porównanie strat polskich i niemieckich z kampanii wrześniowej daje następujący wynik: straty w sile żywej 4,5-5 razy mniejsze u agresora, w broni pancernej według szacunków historyków polskich o 25-30% wyższe u agresora, według obliczeń niemieckich dwukrotnie niższe od polskich, w lotnictwie według obliczeń polskich około 60% wyższe po stronie agresora, według obliczeń niemieckich około 10-15% niższe od polskich.<sup>46</sup> Wojna włosko-abisyńska (1935-36), która uchodziła za klasyczny przykład starcia dwóch pod każdym względem nierównych armii, przyniosła agresorowi, dysponującemu lotnictwem i artylerią przeciwko etiopskim karabinom i włóczniom, straty krwawe „tylko” 20-30 razy niższe od strat obrońcy.

W tym świetle rachunek strat poniesionych przez Irak i koalicję wskazuje, że dominacja sił sojuszników w pierwszej wojnie nad Zatoką była absolutna.

---

\* Ta ostatnia cyfra wydaje się znacznie przesadzona w kontekście szybkiej reorganizacji armii irackiej po zakończeniu wojny, p. s. 96

<sup>46</sup> Musimy jednak pamiętać, że Niemcy przyjęli zasadę uznawania a sprzęt stracony dział, pojazdów i samolotów nie nadających się już do naprawy. Dla Polaków zniszczony był każdy czołg czy samolot spalony, trwale

Jakie były jej przyczyny? Przede wszystkim zwróćmy uwagę na ogromną mobilność głównych członków koalicji (Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji). Błyskawicznie zareagowano na inwazję Kuwejtu. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin po zapadnięciu decyzji politycznej Stany Zjednoczone były zdolne mocno zaakcentować swoją obecność militarną w odległym rejonie świata i wziąć Arabię Saudyjską pod ochronny parasol lotnictwa i floty. W ciągu kolejnych tygodni dokonano przetrzutu dziesiątków tysięcy ludzi, wielkich ilości sprzętu i zapasów na odległość 12 – 15 tys. kilometrów i zabezpieczono ich funkcjonowanie w trudnych warunkach klimatycznych. To prawda, że podczas realizacji tego ogromnego przedsięwzięcia wystąpiły rozmaite trudności: kłopoty z systemem komputerowym w amerykańskich siłach zbrojnych, niedostatek dużych samolotów transportowych, problemy ze stanem technicznym floty transportowej. Pamiętajmy jednak, że mocarstwa zachodnie przystępowały do wojny niejako „z marszu” i na wstępie musiały uporać się z operacją przetrzutu wojsk na skalę niespotykaną w historii konfliktów zbrojnych. Kłopotom szybko zaradzono, w dużej mierze dzięki wykorzystaniu zasobów społeczeństwa cywilnego (fachowców, sprzętu transportowego). Irackie siły zbrojne, wcześniej zmobilizowane i działające w promieniu kilkuset kilometrów od własnych baz, od pierwszych dni konfliktu trapione były problemami logistycznymi i niedostateczną wydajnością transportu. Społeczeństwo nie było w stanie dostarczyć armii wymaganej liczby wysokiej klasy fachowców ani efektywnie wesprzeć kulejącego transportu sprzętem pozostającym w posiadaniu prywatnych właścicieli.

Dotykamy tutaj problematyki mobilności państwa w sensie jego zdolności do szybkiej reakcji na pojawiające się zagrożenia, mobilizacji własnych sił zbrojnych, ich transportu, zabezpieczenia logistycznego i kadrowego. Doświadczenia kolejnych wielkich wojen toczonych w ubiegłym stuleciu stale poszerzały liczbę czynników decydujących o tak pojętej mobilności kraju. Pierwsza wojna w Zatoce wykazała, że obok elementów tradycyjnie branych pod uwagę jak infrastruktura państwa, system łączności i przesyłania

---

unieruchomiony, który przez dłuższy czas nie mógł uczestniczyć w walce. Stąd duże różnice w ocenie strat przeciwnika.

danych, stan przemysłu, zaawansowanie badań naukowych, dostępność surowców i paliw, poziom wykształcenia i zaawansowania technicznego społeczeństwa, coraz większą rolę odgrywają dziedziny uważane do tej pory za luźno związane z wysiłkiem zbrojnym: system polityczny państwa, obowiązujące rozwiązania prawne, ruchliwość społeczna, rozwój firm prywatnych itp.

Zarówno pod względem mobilności sił zbrojnych, państwa, jak i zaplecza technicznego i kadrowego mocarstwa koalicji posiadały miażdżącą przewagę nad Irakiem.

Zawiodła doktryna iracka, bazująca na doświadczeniach radzieckich z II wojny światowej. Jej założenia weryfikowano podczas niedawnej wojny Iraku i Iranem. Dowództwo irackie nie brało jednak pod uwagę w wystarczającym stopniu faktu, że w Iranie zetknięto się z przeciwnikiem zupełnie odmiennego typu. Irańskie siły zbrojne były bez porównania słabsze od wojsk koalicji. Kadra została zdziesiątkowana przez olbrzymią czystkę przeprowadzoną po wybuchu rewolucji islamskiej. Wojska pancerne posiadały 1750 czołgów, ale utraciły ponad połowę kadry zawodowej, lotnictwo dysponowało 445 samolotami i 205 śmigłowcami bojowymi, lecz w szeregach pozostało tylko 150 pilotów. Ogłoszenie embarga na dostawę sprzętu wojskowego do Iranu spowodowało olbrzymie kłopoty logistyczne. Z braku części zamiennych, elektroniki, systemu kierowania ogniem wiele czołgów i samolotów trzeba było przeznaczyć do rozbiórki, aby inne mogły funkcjonować. W obliczu zarysowującej się klęski ajatollah Chomeini odwołał się do religii. Propaganda irańska przedstawiała wojnę z Irakiem jako atak sunnickiej większości, utożsamianej przez Irak, na Iran – ostoję szyitów wyznających „prawdziwą wiarę”. Śmierć na polu bitwy uznano za śmierć męczeńską w obronie wiary, otwierającą drzwi do raju. Ochotnicy idący na front otrzymywali kluczyki do raju zawieszane na szyi i koszule z napisem: „Mam pozwolenie immama Chomeiniego na wstąpienie do raju”. Z powodu rosnących braków materiałowych i braku rozpoznania, strategia irańska ograniczała się zasadniczo do frontalnego natarcia na stanowiska irackie. Brak kadr i broni w połączeniu z ogromnym zapalem religijnym i napływem setek tysięcy ochotników skłonił dowództwo irańskie do stosowania w

natarciu tzw. „żywych fal ataku”. Słabo uzbrojona piechota atakowała falami: kiedy jedna padała pod irackim ogniem, atakowały kolejne, aż do zupełnego wyniszczenia nacierającej jednostki. Straty w jednym natarciu przekraczały 90% stanów osobowych uczestniczących w nim oddziałów. Dziennikarz libijski tak opisał w swoich wspomnieniach pole bitwy nad Shatt Al.-Arab po przejściu irańskich fal ataku: „Okolo dziewiętej dotarliśmy w rejon, gdzie Irańczycy próbowali przerwać front. Tam leżeli zabici. Aż po horyzont sami zabici i nic innego. Zaczęliśmy ich liczyć. Liczyliśmy przez cały dzień. Przy 23000 przerwaliśmy, bo musieliśmy się stamtąd wynieść przed zapadnięciem zmroku. Nie skończyliśmy liczenia, a przecież nie robiliśmy nic innego od dziewiętej rano do piątej po południu”.<sup>47</sup>

Wojna prowadzona z tak fanatycznym, ale słabo uzbrojonym i wyszkolonym przeciwnikiem, stosującym często taktykę bardziej pasująca do epoki wojen napoleońskich niż końca dwudziestego wieku, nie mogła dostarczyć wartościowych doświadczeń. Co więcej, mimo przewagi technicznej, Irak nie potrafił wygrać wojny z Iranem! Już ten fakt powinien być uzmysłwić Saddamowi Husajnowi bezsens konfrontacji zbrojnej z mocarstwami zachodnimi. Aczkolwiek w Bagdadzie zdawano sobie sprawę z przewagi koalicji, nie dokonano większych zmian w armii, programach szkolenia i systemie obrony wypracowanym podczas wojny z Iranem.<sup>47a</sup> Iracki plan obrony Kuwejtu opierał się na założeniach, że rozbudowany system umocnień będzie dla przeciwnika przeszkoda trudną do pokonania, armia jest zdolna do uporczywej obrony na linii Saddama, dysponuje dostateczną siłą ognia i wystarczająco ruchliwymi odwodami, zdolnymi do skutecznej interwencji na zagrożonym odcinku frontu. Tymczasem oddziały koalicji, bogato wyposażone w sprzęt inżynieryjny i saperski, bez większego trudu radziły sobie z umocnieniami i polami minowymi, a siła ognia zdolna do zatrzymania irańskich „żywych fal ataku” nie mogła zahamować natarcia jednostek pancernych i zmechanizowanych. Ruchliwość oddziałów irackich, dzięki której parokrotnie „załatano” pękający front podczas wojny z Iranem,

<sup>47</sup> Christoph Deuter, *Zamachowcy-samobójcy, Współczesność i historia*, Warszawa 2003, s. 51

<sup>47a</sup> Więcej na ten temat M. Hammick, *Iraki obstacles and defensive positions*, (w) *International defence review*, 1991, vol. 24, nr 9

nie wytrzymywała porównania z ruchliwością sił zbrojnych koalicji. Nie wzięto pod uwagę mobilności transportu państw koalicji. W Bagdadzie sądzono, że minie kilkanaście miesięcy zanim przeciwnik zgromadzi w Arabii Saudyjskiej siły zdolne do przeprowadzenia ataku na Kuwejt i przygotowuje je do walki. Do tego czasu światowa opinia publiczna przyzwyczała się do obecności Irakijczyków w Kuwejcie, a wzrost cen ropy naftowej skłonił mocarstwa do negocjacji. Nie doceniono skuteczności koalicyjnego lotnictwa, ani ogromnej przewagi technicznej przeciwnika, pozostając w złudnym przekonaniu, że sprzęt, który sprawdził się w wojnie z Iranem, również nad Zatoką okaże się skuteczny. Powstaje pytanie, dlaczego dowództwo irackie nie wykorzystywało doświadczeń wojen arabsko-izraelskich, tak jak czyniono to na Zachodzie? Czy je zlekceważono? Bez wątplenia wśród wojskowych irackich, jak w każdej większej zbiorowości, byli ludzie utalentowani, przewidujący a także karierowicze i dowódcy o ograniczonych możliwościach intelektualnych. W irackim systemie władzy, przy dominującej pozycji Saddama Husajna, nie znoszącego sprzeciwu wodza i dobrotliwego „ojca” udzielającego łask zasłużonym i posłusznym, ludzie mierni, gotowi na każdy kompromis mieli łatwiejszą drogę awansu. Oni też przeważali w gremiach kierowniczych, decydujących o kierunkach rozwoju armii i doktrynie wojennej, czy też – to określenie będzie bardziej adekwatne – przytakujących pomysłom Husajna. Nie bez przyczyny w analizach przebiegu wojny w Zatoce często można napotkać opinię o miernym poziomie irackich dowódców. Oceniano, że nie byli oni zdolni wyjść poza raz wyuczone i przećwiczone schematy i stosowali taktykę bardziej pasującą do I wojny światowej niż schyłku XX stulecia.<sup>47a</sup> Iracki system władzy utrudniał, lub wręcz uniemożliwiał swobodną dyskusję, sięganie do doświadczeń nie akceptowanych przez Saddama Husajna. Wydaje się zatem wielce prawdopodobne, że panujący w kraju system polityczny nie pozostawał bez wpływu na stan armii i jej przygotowanie do funkcjonowania na współczesnym polu walki.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik. Przyjęcie doświadczeń wojen izraelsko-arabskich niosło ze sobą konieczność przebudowy sił

---

<sup>47a</sup> Fr. Toast, op. cit., s. 169

zbrojnych, co wiązało się z ogromnymi kosztami. Wyływająca z owych doświadczeń modyfikacja doktryny wojennej musiałaby kłaść nacisk między innymi na samodzielność i aktywność żołnierza na polu walki i zapewnienie dowódcom jednostek większej swobody decyzji. Swoboda decyzji dowódcy była trudna do pogodzenia z panującym systemem politycznym. Realizacja postulatu samodzielności i aktywności żołnierza byłaby niemożliwa bez zdecydowanego podniesienia poziomu wykształcenia społeczeństwa oraz eliminacji nawyków niebezpiecznych na współczesnym polu walki. Np. Izraelczycy w wojnach z Egiptem i Syrią wiele swoich sukcesów zawdzięczali charakterystycznemu dla armii arabskich lekceważeniu terminowości i dokładności. Nowoczesny sprzęt można szybko zakupić, jeśli tylko są na to odpowiednie środki finansowe, natomiast zmiany w edukacji i mentalności społeczeństwa wymagają wielu lat pracy.

Zawiódł całkowicie bazujący na błędnych założeniach iracki plan obrony Kuwejtu. Zawiodły pola minowe i umocnienia, na których nacierający mieli ponieść straty zniechęcające ich do dalszych działań. Bezradna okazała się silna artyleria, okopane czołgi. Jednostki irackie rzadko współdziałały ze sobą. Okrażane, nie informowały sąsiadów o zagrożeniu, rozkazy z wyższych szczebli dowodzenia nie nadchodziły lub dochodziły z opóźnieniem i nie odpowiadały aktualnemu położeniu na froncie. Ponieważ zaopatrzenie działało bardzo słabo, oddziały dysponowały tylko tymi zapasami, które miały przy sobie. Brak informacji o zamiarach przeciwnika utrudniał podejmowanie decyzji. Wojsko pozbawione rozpoznania, wsparcia lotniczego, ze zdeorganizowanym przez naloty systemem łączności i dowodzenia, nie było zdolne do przeprowadzenia skutecznego przeciwnatarcia na żadnym odcinku frontu, ani do chwilowego nawet zatrzymania marszu wojsk koalicji, wyjąwszy drobne epizody w skali taktycznej, nie mające wpływu na ogólny przebieg działań.

Wiele słów krytyki skierowano pod adresem żołnierza irackiego. Wskazywano na złe wykształcenie, słabe przygotowanie techniczne, brak elastyczności, umiejętności radzenia sobie w nieprzewidzianych sytuacjach. Pamiętajmy jednak, że żołnierz ten walczył w niezwykle trudnych warunkach, znacznie trudniejszych niż np. żołnierz polski we wrześniu 1939 roku. Polacy

dysponowali bronią, dzięki której mogli zadawać agresorowi poważne straty (nowoczesne działka przeciwpancerne, karabiny przeciwpancerne, działa przeciwlotnicze). Broń iracka zasadniczo w każdym starciu okazywała się bezradna. Niejednokrotnie walki trwały kilka godzin i kończyły się zdziesiątkowaniem oddziałów irackich, podczas kiedy przeciwnik nie ponosił strat. Musiało to rodzić frustrację, podważało zaufanie do własnej broni i dowództwa. Mimo to niektóre jednostki np. dywizja Tawakalna i oddziały specjalne do końca stawiały zdeterminowany opór.

W niektórych opracowaniach poświęconych pierwszej wojnie w Zatoce można napotkać formułowany pod adresem Saddama Husajna i dowództwa irackiego zarzut kunktatorstwa. Za błąd uważa się strategię oczekiwania na to, co zrobi przeciwnik, która pozwoliła koalicji skoncentrować ogromne siły i spokojnie przygotowywać plany ataku na Kuwejt. Irackie kierownictwo polityczne i wojskowe zdominowane przez Husajna popełniło bez wątpienia wiele błędów, ale w tym przypadku krytyka wydaje się niesłuszna. Atak na koncentrujące się w Arabii Saudyjskiej oddziały amerykańskie, wspierane przez potężną flotę i lotnictwo, był posunięciem bardzo ryzykownym. Nie dawał żadnej gwarancji sukcesu, natomiast narażał Irak na wojnę ze Stanami Zjednoczonymi, której Bagdad pragnął uniknąć. Zamykał drogę do ewentualnych rokowań, a w oczach opinii publicznej stawiał Irak w roli państwa nieobliczalnego, zagrażającego pokojowi, gotowego wejść w konflikt zbrojny z każdym mocarstwem, niezależnie od możliwych konsekwencji. Przyjęta przez Saddama Husajna metoda cierpliwego czekania i ignorowania nacisku społeczności międzynarodowej, mogła przynieść sukcesy w świecie „dwubiegunowych”, kiedy wejście na drogę konfrontacji z Zachodem automatycznie gwarantowało poparcie Związku Radzieckiego. Ale w 1990 roku świat zmierzał ku szybkim zmianom. Załamał się system jałtański w Europie, słabł Związek Radziecki. Do roli jedyne supermocarstwa zaczynały urastać Stany Zjednoczone, mocno zainteresowane rozwojem sytuacji w akwenie Zatoki Perskiej i dysponujące środkami wystarczającymi do oswobodzenia Kuwejtu. Można przewrotnie stwierdzić, że Husajn spóźnił się z agresją na Kuwejt; gdyby dokonał jej kilka lat wcześniej, miałby duże szanse na zatrzymanie zdobyczy i uniknięcie przykrych konsekwencji.

Przedstawione przez gen. Schwarzkopfa założenia powietrzno-lądowej ofensywy przeciwko siłom irackim w Kuwejcie, na których oparto plan operacji, zawierały szereg rozwiązań znanych w innych kampanii i bitew. Lotnictwo do „rozmiękczenia” obrony przeciwnika wykorzystywano z powodzeniem podczas II wojny światowej. Manewr związania nieprzyjaciela frontalnym natarciem i oskrzydlenia go silną grupą manewrową stosowano wielokrotnie na polach bitew, podobnie jak manewr skrytego przesunięcia dużych sił na słabo bronione skrzydło przeciwnika (dla przykładu: przegrupowanie wojsk polskich do bitwy nad Niemnem w 1920 r. czy przesunięcie Korpusu Pancernego „Kempf” na skrzydło polskiej obrony, bitwie pod Mławą we wrześniu 1939 r.). W planowaniu operacji wykorzystano rozwiązania zawarte w doktrynie Bitwy Powietrzno-Lądowej, przygotowanej na wypadek konfliktu z państwami Układu Warszawskiego. Rozwiązania te, nigdy nie sprawdzone na polu bitwy, dostosowano do lokalnych warunków i potrzeb. Zwraca uwagę szybkie „uruchomienie” dywizji pancernych, które zgodnie z wcześniej obowiązującymi standardami wymagały miesięcy na przygotowanie do działań i transport, umiejętne i konsekwentne wykorzystywanie przewagi technicznej nad przeciwnikiem, rozmiary zaangażowania lotnictwa<sup>48</sup>, masowe wykorzystanie śmigłowców do wysadzania desantów, transportu zaopatrzenia i zakładania w głębi ugrupowania nieprzyjaciela baz, które miały służyć do pogłębiania działań na irackich tyłach. Po raz pierwszy z tak wielką starannością i skutecznością wykorzystano przestrzeń kosmiczną do oprowadzenia działań w skali taktycznej i strategicznej. Dzięki sieci satelitów wszyscy żołnierze, od sztabów oddziałów i jednostek, po czekające w bazach na start załogi samolotów i załogi wozów bojowych na pierwszej linii, pozostawali w stałym kontakcie z dowództwem. Dzięki łączności satelitarnej oraz wykorzystaniu do rozpoznania środków bezpilotowych wyposażonych w nowoczesne kamery telewizyjne i bezpośrednio przekazujących obraz do ośrodków decyzyjnych,

---

<sup>48</sup> W powojennych analizach zwracano uwagę na funkcjonowanie mostu powietrznego, który walcie przyczynił się do błyskawicznego przerzutu oddziałów nad Zatokę. Nie jest to jednak pierwsze zastosowanie mostu powietrznego, które zakończyło się pełnym sukcesem. Podczas kryzysu berlińskiego lotnictwo mocarstw zachodnich przez ..... miesiące zapewniało zaopatrzenie 1,5 milionowej ludności Berlina Zachodniego. Dzięki

w wojnie nad Zatoką, bodaj po raz pierwszy w historii konfliktów zbrojnych, został tak szeroko zrealizowany postulat stałej obserwacji pola bitwy. Sztab gen. Schwarzkopfa otrzymywał na bieżąco transmisję danych i mógł na śledzić zmiany w sytuacji bojowej, położenie jednostek własnych i nieprzyjaciela. W powojennych analizach zwracano uwagę na zmianę nastawienia kierowniczych gremiów wojskowych do zagadnienia wykorzystania przestrzeni kosmicznej w przyszłych konfliktach; zanikł często spotykany przed 1990 rokiem sceptycyzm, pojawiło się wiele ocen niemal entuzjastycznych. Wojnę w Zatoce sklasyfikowano jako etap pośredni między doktryną Bitwy Powietrzno-Lądowej a założeniami nowej doktryny Operacji Powietrzno-Lądowej, która precyzyjnie określi rolę wojsk lądowych, lotnictwa i wykorzystanie przestrzeni kosmicznej w przyszłej wojnie.<sup>49</sup>

Wszyscy analitycy zgodnie podkreślali ogromną rolę lotnictwa koalicji w wojnie z Irakiem. Latem 1990 roku jego błyskawiczne pojawienie się nad Zatoką było czynnikiem hamującym ewentualne irackie plany inwazji na Arabię Saudyjską. Wyznaczono mu też główną rolę w ówczesnych planach odparcia spodziewanego ataku irackiego. Przez kilka następnych miesięcy samoloty prowadziły rozpoznanie obrony przeciwnika i bardzo skutecznie chroniły własne siły lądowe przed irackim rozpoznaniem z powietrza. Rozmiary nalotów prowadzonych podczas kampanii powietrznej, ich celność i koordynacja przekraczały wszelkie doświadczenia z dotychczasowych konfliktów zbrojnych. W ciągu 48 godzin, przy minimalnych stratach własnych, obezwładniono większość irackich systemów dowodzenia i kierowania państwem, zaś rozbudowany system obrony powietrznej stracił zdolność do skoordynowanego działania. Podczas kolejnych dni lotnictwo niszczyło system komunikacyjny, łączność, zadało przeciwnikowi wielkie straty przygotowując grunt dla ofensywy lądowej. Czterotygodniowa kampania powietrzna poprzedzająca ofensywę sił lądowych zrealizowała wszystkie postawione cele.

---

temu Stalinowi nie udało się zmusić mocarstw zachodnich do rozwiązania sprawy niemieckiej zgodnie z żądaniami Moskwy.

<sup>49</sup> Szerzej na ten temat m.in. Martin van Creveld, *On future war*, London 1991

Sukces swój lotnictwo koalicji zawdzięczało w dużej mierze wykorzystaniu nowoczesnych środków naprowadzania i kierowania uzbrojeniem pokładowym oraz najnowszych generacji pocisków raketowych i bomb. Pozwalały one na prowadzenie ataków w każdych warunkach pogodowych, o każdej porze doby. Komputerowy system dowodzenia, połączony z satelitarnym systemem łączności umożliwiał błyskawiczny przekaz rozkazów i danych do ośrodków decyzyjnych oraz stawianie zadań nawet pojedynczej załodze. Zatarciu uległy różnice między lotnictwem strategicznym i taktycznym. Niejednokrotnie np. taktycznym myśliwcom F-15 wyznaczano cele strategiczne, a samoloty B-52 atakowały cele taktyczne. Po wojnie w Zatoce w amerykańskich siłach zbrojnych zlikwidowano podział na lotnictwo strategiczne i taktyczne, tworząc lotnictwo bojowe.

Nowym zjawiskiem było użycie na szeroką skalę bezpilotowych środków rozpoznania.

Podczas pierwszej wojny w Zatoce samoloty koalicji wykonały około 100 tys. misji. Straty wyniosły zaledwie 0,03% ogólnej liczby maszyn biorących udział w akcji. Były zaskakująco niskie, zwłaszcza w zestawieniu z bardzo rozbudowaną obroną powietrzną Iraku i doświadczeniami dostarczonymi przez wcześniejsze konflikty zbrojne. W ostatnich latach II wojny światowej, kiedy alianci zachodni posiadali miażdżącą przewagę w powietrzu nad III Rzeszą, z wielkich nalotów nie wracało od kilku do kilkunastu procent maszyn. Również podczas wojny wietnamskiej, przy całkowitym panowaniu w powietrzu i przewadze technicznej, procentowe straty lotnictwa amerykańskiego były daleko wyższe niż nad Zatoką. W operacji *Linebacker II* (1972 r.), w trakcie 729 misji bombowców B-52 stracono 21 maszyn (2,9% użytych), a uzyskane efekty były niezadowolające. W trakcie ataków na ważny strategicznie most pod Thanh Hoa w latach 1966-1970 Amerykanie stracili 60 spośród około tysiąca maszyn biorących udział w nalotach (6%), nie niszcząc celu. Minimalne straty nad Zatoką były efektem umiejętnego wykorzystania nowoczesnej techniki, zaplanowania operacji, bardzo dobrego wyszkolenia personelu i zdecydowanej sprawności organizacyjnej nad imponującą w liczbach, ale ociężałą obroną iracką, opartą na przestarzałej strukturze i dysponującą znacznie słabszym personelem.

Według obliczeń J. Gotowały lotnictwo sprzymierzonych zużyło w wojnie o Kuwejt 88500 ton środków rażenia, niszcząc przy ich pomocy 36 186 celów.<sup>50</sup> Potęgę rażenia lotnictwa koalicji unaocznia porównanie z II wojną światową. W okresie największego natężenia nalotów na III Rzeszę lotnictwo alianckie zrzucało na cele w Niemczech około 20-25 tys. ton bomb miesięcznie, powodując ogromne zniszczenia i wielkie straty wśród ludności cywilnej. Podczas wojny o Kuwejt w ciągu niespełna 6 tygodni lotnictwo koalicji zużyło tonażowo cztery razy więcej środków rażenia, przy czym dzięki zastosowaniu innych materiałów i zaawansowanych technologii siła ich oddziaływania była wielokrotnie wyższa, a celność dokonywanych ataków nieporównanie większa.

Należy w tym miejscu podkreślić, że zastosowanie precyzyjnych technik rażenia pozwoliło ograniczyć do minimum straty ludności cywilnej. Nie znamy dokładnej liczby ofiar ludności (propaganda iracka ze względów oczywistych starała się je wyolbrzymić), niemniej wszystko wskazuje iż były one zdecydowanie mniejsze od strat powodowanych przez jeden duży nalot lotnictwa alianckiego na miasto niemieckie podczas II wojny światowej.

Pod wpływem meldunków o skuteczności ataków lotniczych, już w końcu stycznia 1991 roku w dowództwie koalicji pojawiły się głosy sugerujące, że kampania lądowa okaże się niepotrzebna, bowiem lotnictwo samo dokona dzieła zniszczenia i zmusi Bagdad do ustępstw. Straty spowodowane przez naloty, chociaż bardzo dotkliwe, nie skłoniły jednak Saddama do bezwarunkowego wycofania wojsk z Kuwejtu. Niewątpliwie kontynuowanie nalotów powodowałoby dalsze „erodowanie” systemu obronnego Iraku. Czy wpłynęłoby to na zmianę stanowiska Bagdadu? Uprawnione wydaje się przypuszczenie, iż w obliczu determinacji władz, kontrolowania przez reżim wszystkich dziedzin życia i przyzwyczajeniu społeczeństwa irackiego do ogromnych wyrzeczeń, kraj ten jeszcze przez pewien czas byłby w stanie znosić ciosy lotnictwa. Niemniej 15 lutego 1991 r. Bagdad sygnalizował możliwość wycofania wojsk z Kuwejtu pod warunkiem wypłaty odszkodowań. Była to pierwsza widoczna rysa w nieprzejednanym do tej pory stanowisku Husajna, wskazująca, że odporność Iraku na ciosy słabnie. Rodzi się

---

<sup>50</sup> J. Gotowała, op. cit., s. 277, tab. 11

pytanie czy rozwój techniczny lotnictwa i jego siły rażenia istotnie doszedł do punktu, w którym doktryna Gullio Doucheta uzyska potwierdzenie na polu walki? Być może kontynuacja nalotów przez dalszych kilka tygodni zaowocowałaby pierwszym zwycięstwem odniesionym samodzielnie przez siły lotnicze? Pytanie tylko jak zareagowałaby społeczność międzynarodowa na kontynuowanie bombardowań, czy jej poparcie (zwłaszcza sojuszników arabskich) dla interwencji w Zatoce nie zaczęłoby słabnąć. Efekt audycji telewizyjnych pokazujących zmasakrowane kolumny irackie dowodzi, że wrażliwość społeczeństw jest dzisiaj inna niż w epoce Doucheta, a nacisk opinii publicznej jest w stanie wymusić na politykach i wojskowych określone rozwiązania. W rozważaniach nad rolą lotnictwa w wojnie nad Zatoką musimy uwzględnić również nikłą skuteczność rozbudowanej, ale źle dowodzonej i przestarzałej irackiej obrony.<sup>51</sup>

Prawdopodobnie w starciu z przeciwnikiem nie tak liczny, lecz nowocześniejszym i lepiej zorganizowanym straty lotnictwa byłyby większe a jego skuteczność mniejsza. Rola sił lotniczych w konflikcie z Irakiem została poddana szerokiej analizie po zakończeniu wojny. Spierano się czy działania lotnictwa koalicji można uznać za kampanią lotniczą, czy też była to „tylko” operacja lotnicza. Swoich zwolenników miała opinia, według której nad Zatoką stosowano formę bombardowań strategicznych wystarczających do złamania potęgi Saddama Husajna, zaś następująca po nich kampania lądowa w takich rozmiarach była zbędna.

Ostatecznie zwyciężył pogląd, że wojnie nad Zatoką, tak jak w poprzednich konfliktach zbrojnych, elementem decydującym była ofensywa wojsk lądowych wspieranych przez lotnictwo, która przyspieszyła rozstrzygnięcie i uchroniła Irak od dalszych zniszczeń, nieuchronnych w przypadku kontynuowania ofensywy lotniczej. Dodajmy, że ofensywa lądowa zadała Irakijczykom ciężkie straty, realizując – przynajmniej częściowo – postulat takiego osłabienia irackiej armii, aby przestała stanowić zagrożenie dla sąsiadów. Nie wdając się w głębsze rozważania nad zagadnieniem czy doktryna Doucheta znalazłaby dziś zastosowanie w odniesieniu do państw o mniejszym potencjale obronnym, poprzestańmy na konstatacji, że lotnictwo

---

<sup>51</sup> Analiza stanu irackiej obrony przeciwlotniczej tamże. s. 274-275

doskonale przygotowało teren dla ofensywy lądowej i dzięki temu, jak również poprzez skuteczne wspieranie oddziałów na polu walki oszczędziło wojskom lądowym wielu strat.

Podczas kampanii powietrzno-lądowej ogromną przydatność na współczesnym polu walki potwierdziły śmigłowce; zarówno jako środek walki jak i transportu. Stale były obecne nad polem bitwy, obezwładniały stanowiska obronne Irakijczyków, niszczyły umocnienia, okopane czołgi i transportery opancerzone. Dzięki nim dowódcy mogli na bieżąco reagować na zmiany sytuacji bojowej. Udziałem śmigłowców po raz pierwszy w historii wojen stało się samodzielne wzięcie do niewoli większej liczby jeńców. Wyposażone w nowoczesną awionikę, systemy nawigacyjne, kierowania ogniem mogły działać o każdej porze doby, przy ograniczonej widzialności. Wykazywały wielką skuteczność w precyzyjnie przeprowadzanych atakach; nie należały do wyjątków sytuacje, kiedy zespół 2-4 śmigłowców podczas jednego lotu bojowego niszczył ponad dwadzieścia czołgów i pojazdów opancerzonych przeciwnika. Za najbardziej skuteczne uchodziły śmigłowce AH-64 Apache. Amerykanie dysponowali w Arabii Saudyjskiej 288 śmigłowcami maszynami tego typu. W ciągu czterech dni operacji powietrzno-lądowej zniszczyły one między innymi około 500 czołgów, 120 wozów opancerzonych, 325 innych pojazdów, 120 dział, 50 bunkrów, 10 stacji radarowych. Łącznie „zaliczono” im zniszczenie 2876 celów. Apache doczekały się wielu entuzjastycznych ocen. Dowódca 24 Dywizji Zmechanizowanej gen. Barry Mc Caffery nazwał je „najbardziej manewrowym czynnikiem na polu bitwy”.<sup>52</sup> Od ognia irackiego stracono tylko jeden śmigłowiec. Użycie śmigłowców na skalę dotąd niespotykaną do wysadzania desantów na tyłach frontu zdynamizowało operacje wojsk lądowych, a wykorzystanie ich do transportu zaopatrzenia umożliwiło zorganizowanie baz zaopatrzeniowych w głębi terytorium nieprzyjacielskiego już w drugim dniu ofensywy lądowej i w pewnym stopniu uniezależniło czołowe oddziały od dostaw realizowanych przy pomocy pojazdów kołowych.

---

<sup>52</sup> Mark Hewigh, Apache a true multi-role helicopter, (w) *International Defense Review*, 1991, vol. 24, nr 10; p. także: Pustynna Burza, największe zastosowanie śmigłowców, (w) *Lotnictwo*, 1992 nr 10; M. Paluszyński, Kluczowa rola lotnictwa śmigłowcowego sprzymierzonych w operacji „Pustynna Burza”, (w) *Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej*, grudzień 1991

Kiedy kolumny cystern utknęły na drogach, tylko dzięki śmigłowcom możliwe stało się dostarczenie paliwa czołowym jednostkom, które 27 lutego musiały okresowo wstrzymać natarcie z uwagi na niedostatek materiałów pędnych. Desanty śmigłowcowe doprowadziły do zablokowania na odcinku 15 kilometrów niezwykle ważnej strategicznie szosy nr 8 łączącej Bagdad z Basrą już pod koniec drugiego dnia kampanii powietrzno-łądowej. Blokada szosy mocno skomplikowała położenie wojsk irackich w Kuwejcie, zmuszając je do szukania innych dróg odwrotu i transportu zaopatrzenia. Pod wrażeniem wielkiej skuteczności śmigłowców, niektórzy autorzy zaczęli przypisywać im decydującą rolę w wojnie nad Zatoką, inni widzieli decydującą rolę lotnictwa, wskazywano też na dokonania broni pancernej. Dyskusja nad tym czy śmigłowiec lub samolot, czy może czołg zadecydowały o przebiegu wojny, wydaje się bezprzedmiotowa. O rozmiarach i szybkości zwycięstwa koalicji zadecydowała wysoka jakość, umiejętność użycia i bardzo dobra koordynacja działania wszystkich rodzajów broni, wszystkich środków walki. Nasycenie sprzętu bojowego nowoczesną elektroniką, efektywność systemów wykrywania i rażenia celów zdecydowanie wyższa od stosowanych przez przeciwnika, podobnie jak wyszkolenie w zakresie obsługi i konserwacji sprzętu dały sprzymierzonym miażdżącą przewagę. Siły zbrojne koalicji korzystały z całej gamy środków rozpoznania pozwalających im na wgląd w terytorium przeciwnika, podczas gdy dowództwo irackie zasadniczo nie dysponowało rozpoznaniem wykraczającym poza linię styku wojsk. Skomputeryzowany, korzystający z łączności satelitarnej system dowodzenia koalicji, pod względem efektywności i szybkości działania miał ogromną przewagę nad irackim systemem dowodzenia naruszonym poważnie przez kilkutygodniowe ataki lotnicze. Dokładne rozpoznanie ugrupowania przeciwnika i trafna analiza jego możliwości obronnych zaowocowały przyjęciem właściwych rozwiązań taktycznych, które przeciwiczo jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy lądowej.

Na polu walki bardzo skuteczne okazało się połączenie rozwiązań znanych z poprzednich wojen z nowoczesną techniką, która otwierała przed nimi nowe możliwości. Taktyka użycia grup bojowych, zastosowana po raz pierwszy już w latach 1917-1918 na froncie we Francji i rozwinięta przez

Niemców podczas II wojny światowej, w nowych warunkach, nad Zatoką, okazała niezwykle skuteczna dzięki powszechnemu stosowaniu systemu GPS oraz sprzętu zdolnego do szybkiego manewru w każdym terenie. Bardzo istotną rolę odegrało dobre wykształcenie i wyposażenie oddziałów sprzymierzonych do prowadzenie walki po zapadnięciu zmroku. Dzięki wyposażeniu umożliwiającemu prowadzenie walki nocą i powszechnemu stosowaniu systemu GPS jednostki pancerne i zmechanizowane często prowadziły działania przez 24 godziny na dobę, z krótkimi przerwami na uzupełnienie paliwa. Niejednokrotnie właśnie w ciemnościach nocy, wykorzystując dezorientację i brak możliwości przeciwdziałania przeciwnika, czołgi koalicji pokonywały największy dystans. Nie dawano Irakijczykom czasu na odpoczynek, ani na dokonanie przegrupowań i zaopatrzenie własnych wojsk. Prowadzenie działań z nie zmniejszonym natężeniem nocą i w warunkach mocno ograniczonej widoczności, uznano za jeden z ważnych czynników szybkiego zwycięstwa koalicji. Wymagały one posiadania nowoczesnego sprzętu i doskonale wyszkolonego personelu; oba te warunki zostały spełnione w wojnie nad Zatoką.<sup>53</sup>

Dowódcy wszystkich szczebli pozostawali w stałej łączności z przełożonymi, otrzymywali informacje o aktualnym położeniu przeciwnika, co pozwalało im szybko i trafnie reagować na zmiany sytuacji na polu walki. Ruchliwość oddziałów, ich zdolność do szybkiej koncentracji, rozproszenia, zmiany kierunku natarcia, umożliwiała wymanewrowanie statycznej obrony irackiej i wykorzystanie każdej słabości nieprzyjaciela.

Odejście od szablonu, elastyczność w planowaniu i oprowadzeniu działań, zdolność do użycia środków walki w taki sposób i w takich miejscach, aby przynosiły maksymalny efekt, stosowanie desantów do opanowania węzłów komunikacyjnych i zakładania baz zaopatrzenia zapewniło wojskom lądowym koalicji wysokie tempo natarcia na

---

<sup>53</sup> Amerykańska 24 Dywizja Zmechanizowana nie przerwała akcji nawet wówczas, kiedy przed dojściem do doliny Eufratu widoczność spadła do 5 metrów. Por. Murray Hammick, Refleksje dowódcy amerykańskiej 24 Dywizji Zmechanizowanej, (w) Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny, vol. 24, 1991 r., nr 223, s. 53-59 (tłum. Zdzisław Karpowicz); Denaro A.G., Refleksje dowódcy brytyjskiej jednostki czołgów, (w) Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny, 1991 r., nr 223, s. 60-67 (tłum. Zdzisław Karpowicz); O roli GPS i sprzętu do walki nocą p. także Murray Mammick, War winning AIDS to mobility, (w) International Defense Review, vol.

zasadniczym kierunku uderzenia (XVIII i VII Korpusy), dochodzące nawet do 120-200 kilometrów na dobę; na odcinkach pozostałych korpusów sięgało ono od 20 do 50 kilometrów na dobę. Czołg M1A1, który w 1990 r. zastąpił w amerykańskich siłach zbrojnych starszy model M1, dzięki większej donośności broni pokładowej, elektronicznym systemom kierowania ogniem i wyposażeniu w celowniki termowizyjne, zdecydowanie górował nad każdym wozami pancernymi przeciwnika. Dzięki dużej prędkości początkowej pociski M1A1 przebijały z odległości 2000 m pancerz każdego czołgu irackiego i były skuteczne przeciwko czołgom ukrytym za wałami ziemnymi. Bardzo istotna była także wysoka niezawodność sprzętu. Dla przykładu: 3 Dywizja Pancerna dysponująca 300 czołgami przebyła w ciągu 24 godzin w burzy piaskowej ponad 200 kilometrów, nie tracąc ani jednego wozu na skutek uszkodzenia. W tym samym czasie uchodzące dywizje irackie zostawiały masę sprzętu, który odmówił działania na skutek braków w zaopatrzeniu trudnych warunków klimatycznych.

Niemniej doświadczenia pierwszej wojny irackiej wskazują, iż nawet wykorzystanie najnowocześniejszych technik rozpoznania lotniczego i satelitarnego może okazać się niewystarczające. Nocą z 24 na 15 lutego dowództwo irackie zdołało skrycie przemieścić na zachodnie skrzydło zgrupowania własnych wojsk dywizję „Tawakalna”. Irakijczycy zamierzali wykorzystać słabą widoczność i zaskoczyć zbliżające się grupy bojowe amerykańskiej 1 Dywizji Pancernej. Bogato wyposażone w elektronikę czołgi amerykańskie wykryły jednak przeciwnika i otworzyły celny ogień, na który Irakijczycy, nie widząc nawet nieprzyjaciela, nie mogli skutecznie odpowiedzieć i ponieśli bardzo wysokie straty. Przy wszystkich oczywistych różnicach mimo woli nasuwa się porównanie z kampanią wrześniową. W 1939 roku Niemcy, dysponując miażdżącą przewagą w lotnictwie, nie zdołali wykryć przegrupowania wojsk gen. Kutrzeby do bitwy nad Bzurą. Jednak dzięki wyposażeniu technicznemu i ruchliwości wojsk własnych, dowództwo niemieckie mogło zminimalizować skutki błędu, który w innych warunkach,

---

24. 1991 r., nr 7; Mark Hewish, Murray Hammick, John Boatman, Fighting the dark policy In 24 h combat still lacking, (w) International Defence Review, 1992, vol. 25, nr 6.

przy starciu z przeciwnikiem o porównywalnym potencjale, mógł drogo kosztować.

Na podkreślenie zasługuje rola floty koalicji, która na kartach szeregu opracowań niejako „w cieniu” innych rodzajów sił zbrojnych. Jest to o tyle zrozumiałe, że wojny na morzu praktycznie nie było, ponieważ Irak dysponował bardzo niewielkimi siłami morskimi. Flota koalicji, wspólnie z lotnictwem utworzyła pierwszą skuteczną zaporę na drodze irackiej agresji w sierpniu 1990 roku. Prowadziła blokadę portów irackich, przyczyniając się do stopniowego osłabiania możliwości militarnych przeciwnika, zanim jeszcze rozpoczęto kampanię powietrzną. Wsparła działania lotnictwa, wystrzelując w pierwszym okresie kampanii powietrznej 276 pocisków Tomahawk z okrętów nawodnych i 12 z okrętów podwodnych na szczególnie silnie bronione cele w Iraku. Na koniec pozorując przygotowania do wysadzenia desantu Marines, skłoniła dowództwo irackie do zatrzymania sześciu dywizji do obrony wybrzeża.

Trudno jest jednoznacznie ocenić funkcjonowanie logistyki wojsk koalicji. Zebrała ona, szczególnie jej personel, wiele pochlebnych ocen jeszcze w trakcie trwania wojny. Sprawnie zdołano pokonać trudności, jakie zawsze wiążą się z przejściem do pracy w warunkach wojennych (między innymi kłopoty związane z uruchomieniem transportu morskiego i powietrznego), jednak krótki czas trwania wojny i słaby opór przeciwnika nie pozwoliły w pełni przetestować wypracowanych systemów. Podczas ofensywy lądowej trzeciego dnia wystąpiły kłopoty z zaopatrzeniem w paliwo, które 27 lutego zahamowały marsz niektórych jednostek. A przecież Irakijczycy w żaden sposób nie przeciwdziałali!<sup>54</sup> Po zakończeniu wojny Kongres zalecił Pentagonowi między innymi „zdefiniowanie potrzeb przyszłej mobilizacji i opracowanie zintegrowanego planu odpowiadającego tym potrzebom.”<sup>55</sup> Bazując na doświadczeniach zebranych podczas transportu wojsk do Arabii Saudyjskiej pracowano także plany nowego szybkiego kontenerowca.

---

<sup>54</sup> M. Hammick. Lost In the pipeline-speed stretched logistics to the limit, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 9

<sup>55</sup> B. Starr, US to boost sealift, (w) International Defense Review, vol. 25, 1992 r., nr 10

Pierwsza wojna iracka dobitnie unaoczniała wpływ nowoczesnej techniki, organizacji i systemów dowodzenia na przebieg działań. Wojska koalicji, których podstawową siłę tworzyły oddziały amerykańskie zorganizowane, wyszkolone i wyposażone stosownie do wymogów nowej doktryny, podkreślającej rolę ruchliwości i manewru, starły się z armią hołdującą rozwiązaniom radzieckim z lat siedemdziesiątych, przygotowaną do starcia silnych związków pancernych, mało ruchliwą, pozbawioną skutecznego rozpoznania i sprawnie działającego systemu logistycznego. W konfrontacji tej armia iracka, uważana za czwartą siłę zbrojną na świecie pod względem ilości żołnierzy i sprzętu bojowego, okazała się niezdolna do zorganizowania skutecznego oporu, nie mówiąc już o przejęciu inicjatywy na jakimkolwiek odcinku frontu.

Powszechne wykorzystanie środków walki radioelektronicznej, możliwości stwarzanych przez satelity, system komputerowy, niezawodny system dowodzenia, zbierania danych, przekazu informacji, nowoczesny sprzęt bojowy zapewniły sprzymierzonym tak wielką przewagę nad przeciwnikiem, że walka musiała zakończyć się klęską armii irackiej niezależnie od tego jaki wariant operacji przyjąłby sztab gen. Schwarzkopfa. W przypadku przyjęcia wariantu mniej trafnego, straty po stronie koalicji byłyby zapewne nieco większe. Nowoczesne, kapitałochłonne wyposażenie, na którego koszt tak często utyskiwali politycy przy ustalaniu budżetu sił zbrojnych, doskonale sprawdziło się nad Zatoką. Zapewniło koalicji błyskotliwe zwycięstwo, przy minimalnych stratach własnych. Przebieg działań wykazał, że na współczesnym polu walki przyszłość należy do manewrowych, doskonale wyposażonych i wyszkolonych oddziałów. Zabezpieczenie własnych interesów w odległych regionach wymaga sprawnego, opartego na konteneryzacji, transportu morskiego i powietrznego, który byłby gotów do uruchomienia w krótkim czasie po zaistnieniu sytuacji kryzysowej. Na takie rozwiązania będą mogły pozwolić sobie tylko najbogatsze kraje świata, Dlatego wielce prawdopodobne wydaje się powstawanie, w sytuacjach kryzysowych, koalicji łączących państwa, których interesy lub bezpieczeństwo zostało zagrożone.

Raz jeszcze przypomnijmy w tym miejscu rolę, jaką odegrało olbrzymie „cywilne” zaplecze personalne i gospodarcze Stanów Zjednoczonych, które umożliwiło uruchomienie w krótkim czasie olbrzymiej maszyny logistycznej i pomogło rozładować napięcia towarzyszące przechodzeniu w stan wojny. Flota lotnictwa transportowego, która podczas wojny w Wietnamie wykazała wiele braków, nad Zatoką dobrze wypełniła swoje zadania, w dużej mierze dzięki sięgnięciu do rezerwy cywilnej.

Wojna z Irakiem, sygnalizując najbardziej pożądany i efektywny kierunek rozwoju sił zbrojnych oraz cechy pola walki XXI wieku, zarysowała także wymagania, jakie postawią one przyszłym dowódcom. Nie wystarczy znajomość techniki bojowej, zasad sztuki wojennej czy pracy sztabowej. Dowódca, zwłaszcza wyższego szczebla, będzie musiał nabyć cech dyrektora, menagera, umiejącego organizować pracę wielkich zespołów specjalistów z najróżniejszych dziedzin, łagodzić napięcia, wykorzystywać w pełni możliwości logistyki i zaplecza cywilnego, dobrze zorientowanego w kierunkach rozwoju nauki i techniki. Będzie się oczekiwać, że przy planowaniu operacji potrafi uwzględniać uwarunkowania gospodarcze, czynniki społeczne, polityczne oraz nastawienie opinii publicznej. Nie wystarczy już zespół cech uważanych tradycyjnie za najbardziej pożądane: zdecydowanie, talent dowódczy, zmysł operacyjny. Jest to być może trudne do zaakceptowania. Ale pamiętajmy, że jeszcze w połowie XX wieku możliwości rozwojowe państwa oceniano na podstawie ilości wydobywanych kopalin czy wytopionej surówki. Od lat osiemdziesiątych bierze się pod uwagę nakłady na naukę, oświatę, stopień komputeryzacji, liczbę specjalistów. Postęp techniczny zmienia każdą dziedzinę życia, również charakter konfliktów zbrojnych. W ślad za tym rozszerzają się wymagania stawiana stawiane kadrze dowódczej.

W sferze politycznej niewątpliwym osiągnięciem pierwszej wojny w Zatoce było zmontowanie i utrzymanie najszerszej od czasu II wojny światowej koalicji skierowanej przeciwko agresorowi. Nie po raz pierwszy w historii wojen okazało się, że wspólny interes potrafi połączyć niedawnych wrogów, kraje o odmiennej kulturze, tradycji, mentalności społeczeństwa. Ogromną rolę polityczną i moralną odegrał udział państw arabskich w wojnie przeciwko

Irakowi. W tym miejscu warto podnieść rolę, jaką podczas ofensywy powietrzno-lądowej odegrała opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych. Ten czynnik po raz pierwszy ujawnił się z taką siłą we współczesnych konfliktach zbrojnych. Pokazywane przez amerykańskie sieci telewizyjne obrazy masakry oddziałów irackich uciekających z Kuwejtu, polowanie załóg helikopterów na pojedynczych żołnierzy, wywołały szok. Zaczęto domagać się zakończenia wojny i powstrzymania „bestialstw”. Telewizyjne przekazy z Zatoki dały potężny argument do rąk zwolenników ograniczenia działań przeciwko Irakowi do niezbędnego minimum. Pod wpływem głosów opinii publicznej Biały Dom wymógł na wojskowych szybsze niż przewidywano zakończenie działań zbrojnych. Można zaryzykować twierdzenie, iż wojna w Zatoce ukazała jak istotne znaczenie dla przebiegu przyszłych konfliktów zbrojnych będzie miała opinia publiczna w krajach rządzonych demokratycznie. Potwierdzenie tej prawidłowości przyniosła druga wojna w Zatoce.

Czy prowadząc wojnę z Irakiem siły koalicji zrealizowały dwa zasadnicze cele: wyzwolenia Kuwejtu i zniszczenia gros sił Saddama? Odpowiedź na pierwsze pytanie jest oczywista. Kuwejt odzyskał suwerenność, do kraju wróciły legalne władze. Więcej wątpliwości nasuwa stopień realizacji drugiego z wymienionych postulatów. Pierwsze analizy, dokonywane pod wrażeniem błyskotliwego zwycięstwa, nie pozostawiały wątpliwości: armia iracka została całkowicie zdruzgotana. Podawane wstępne szacunki strat irackich (np. 4000 zniszczonych czołgów, ucieczka z Kuwejtu zaledwie 70-80 tys. żołnierzy) sugerowały iż Bagdad nie dysponuje znaczącymi siłami zbrojnymi. Gen. Schwarzkopf, tłumacząc swoją zgodę na żądania polityków z 27 lutego 1991 aby zakończyć kampanię w ciągu najbliższych kilkunastu godzin, tak przedstawił swoją ówczesną ocenę stanu armii irackiej:

„Odbudowanie z pozostałych resztek choćby jednej sprawnej bojowo dywizji zabierze Irakowi wiele czasu. Sprzęt był bardzo zdewastowany: większość była marnie konserwowana, brakowało części zamiennych (Sowietci przestali je dostarczać), wiele pojazdów było zepsutych lub ostrzelanych. Co więcej, Irakijczycy nie mogli po prostu zebrać ludzi i uratowany sprzęt, mówiąc „No dobra, mamy dwie dywizje”. Najpierw trzeba

było utworzyć i wyszkolić małe oddziały, potem kompanie, potem bataliony i tak dalej, co przy chaosie, jaki u nich nastanie, zabierze jakieś pięć, sześć lat.”<sup>19</sup>

W rzeczywistości już wiosną 1991 roku, a zatem w kilkanaście tygodni po zakończeniu wojny, Saddam Husajn dysponował piętnastoma dywizjami wojsk lądowych i siedmioma dywizjami Gwardii Republikańskiej (te ostatnie dla gen. Schwarzkopfa były celem numer jeden i zgodnie z wstępnymi analizami zostały w większości zniszczone!). Armia iracka liczyła około 350 tysięcy żołnierzy wyposażonych w około 2000 czołgów, 4000 transporterów opancerzonych, 300 samolotów i 100 śmigłowców bojowych. Planowane zniszczenie głównych sił irackich nie zostało zatem w pełni wykonane, aczkolwiek zadano im ciężkie ciosy. Nowoczesne techniki rozpoznania nie uchroniły analityków koalicji od zjawiska charakterystycznego dla poprzednich wojen: przeceniania strat zadanych przeciwnikowi. Dopiero w analizach przeprowadzonych kilka miesięcy po zakończeniu wojny uznano, że przerwanie działań umożliwiło przeciwnikowi uratowanie około 700 czołgów, w tym wielu T-72 stanowiących wyposażenie Gwardii Republikańskiej oraz prawdopodobnie około 1400 bojowych wozów piechoty. W swoich pamiętnikach gen. Schwarzkopf podkreślił parokrotnie, iż nauczony doświadczeniem Wietnamu, gdzie według opinii większości wojskowych zwycięstwo militarne uniemożliwiły błędne decyzje polityków, uczynił wszystko, aby sfery polityczne nie miały wpływu na decyzje dowództwa dotyczące prowadzenia wojny i wyznaczania celów. Niemniej w ostatnim etapie kampanii uległ politykom, którzy pod naciskiem opinii publicznej poruszonej relacjami z frontu, domagali się szybkiego przerwania walk. Dla sfer politycznych istotna była także wymowa propagandowa kampanii zakończonej w ciągu „stu godzin”. Gen. Schwarzkopf praktycznie bez oporu decyzję wstrzymania działań przed ostatecznym unicestwieniem okrążonych, bądź cofających się w nieładzie, wojsk przeciwnika. Przytaczany przez niego argument, jakoby chciał tym ocalić życie kilku czy kilkunastu żołnierzy koalicji, którzy mogli polec w trakcie dalszych działań, nie wytrzymuje krytyki; historia konfliktów zbrojnych już wielokrotnie dowiodła, iż

---

<sup>19</sup> H.N. Schwarzkopf, op. Cit.

pozostawienie przeciwnikowi szansy na szybkie odtworzenie potencjału militarnego może narazić zwycięzcę na duże kłopoty i straty w przyszłości. Dalszy bieg wypadków potwierdził tę prawidłowość. Rezygnacja z „dobicia” armii irackiej prawdopodobnie ocaliła reżim Husajna, który użył ocalałych wojsk do wyjątkowo brutalnego stłumienia powstań szyickiego i kurdyjskiego. Analiza ewentualnych politycznych motywów pozostawienia u władzy osłabionego Saddama Husajna, wskazywanych dzisiaj przez niektórych specjalistów od spraw bliskowschodnich, wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Faktem jest, iż reżim iracki nie załamał się w marcu 1991 roku, jak tego oczekiwała opinia publiczna na świecie. W efekcie doszło do drugiej wojny w Zatoce, której pełne konsekwencje trudno w chwili obecnej przewidzieć.

## Bibliografia

- Anderson D., The Build-up, (w) Pimlott J., Badsey S., The Gulf War assessed, London 1992, s. 81-104
- Badsey S., The doctrines of the Coalition Forces, (w) Pimlott J., Badsey S., The Gulf War assessed, London 1992, s. 35-56
- Biziewski J., Pustynna Burza, cz. 1, 2, Warszawa 1994
- Ciszewski M., Kampania powietrzna w Zatoce Perskiej. Próba opisu, cz. I (w) Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, styczeń 1995, cz. II, luty 1995
- Conduct of the Persian Gulf Conflict. An interim report to Congress, July 1991
- Cordesman A.H., The Gulf and the search for strategic stability, Colorado 1984
- Denaro A. G., Refleksje dowódcy brytyjskiej jednostki czołgów, (w) Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny, 1991, nr 223 (Streszczenie artykułu zamieszczonego na łamach International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 9 przez Z. Karpowicza.)
- Dowdle M., Operation Granby – 25 Transport and Movements Regiment, (w) Royal Corps of Transport Review, July 1991
- Dziedzic R., Zastosowanie satelitów nadzorujących w wojnie o Kuwejt, (w) Myśl Wojskowa, nr 6 z 1992
- Friedman N., Desert Victory: The war for Kuwait, Annapolis 1991
- Foxwell D., Wilson J.R., UAVs win plaudits in the Storm, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 10
- Garstka J., Sprzęt wojsk inżynieryjnych w wojnie o Kuwejt, (w) Myśl Wojskowa, nr 6 z 1991
- Gordon J., Desert Shield Sealift, (w) Navy International, November 1990
- Gow J., Iraq, the gulf conflict and the world community, London-New York 1994

- Hammick M., Iraqi obstacles and defensive positions, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 9
- Hammick M., Lost in the pipeline-speed stretched logistics to the limit, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 9
- Hammick, War winning aids to mobility, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 7
- Herman H., Wojna w Zatoce Perskiej 2 VIII 1990 – 28 II 1991, (w) Sztuka wojenna sił zbrojnych uczestniczących w wojnach lokalnych i ważniejszych konfliktach zbrojnych po II wojnie światowej, Warszawa 1997
- Hewish M., Apache a true multi-role helicopter, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 12
- Hewish M., Mammick M, Boatman J., Fighting the dark policy on 24 h combat still lacking, (w) International Defense Review, vol. 25, 1991 r., nr 6
- Kubiak K., Morskie przewozy wojskowe w operacji „Pustynna Tarcza”, (w) Przegląd Morski, nr 9 z 1993
- Lambert A., The Naval War, (w) Pimlott J. Badsey S., The Gulf War assessed, London 1992, s. 125-146
- Lemanowicz P., Boguszewicz I., Działania psychologiczne w Zatoce Perskiej, (w) Wojsko i Wychowanie, 1996 nr 10
- McKnight S., Saddam Hussein nad the Iraqi Army, (w) Pimlott J., Badsey S., The Gulf War assessed, London 1992, s. 13-34
- Paluszyński M., Kluczowa rola lotnictwa śmigłowcowego sprzymierzonych w operacji „Pustynna Burza” w ocenie specjalistów lotnictwa sił lądowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, (w) Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, grudzień 1991
- Phillips R.S., Logistics automation support for Desert Storm, (w) Military Review, April 1991
- Pimlott J., The Gulf crisis and World Politics, (w) Pimlott J., St. Badsey, The Gulf War assessed, London 1992, s. 35 - 56
- Preylowski P., Wojna w Zatoce Perskiej jako pierwszy konflikt ery wysoko rozwiniętych technologii, (w) Wojskowy Przegląd Zagraniczny, nr 4 z 1994
- Przebieg, analiza i ocena wojny w regionie Zatoki Perskiej, cz. I, (w) Wojskowy Przegląd Zagraniczny, nr 4 z 1991

Przebieg oraz doświadczenia i wnioski z wojny w rejonie Zatoki Perskiej, AON, Warszawa 1991

Pustynna Burza, największe zastosowanie śmigłowców, (w) Lotnictwo, nr 10 z 1992

Sawin S., Inżynieryjne zabezpieczenie działań w Zatoce Perskiej, (w) Wojskowy Przegląd Zagraniczny, nr 3 z 1992

Schubert F.N, Kraus T.L., The Whirlwind War. The United States Army in operations Desert Shield and Desert Storm, Washington, D.C., 1995

Schwarzkopf H.N., Nie trzeba bohatera, Warszawa 1993

Sibbald R., The Air War, (w) Pimlott J., St. Badsey, The Gulf War assessed, London 1992, s. 105-124

Sibbald R., The Gulf War and the Environment, (w) Pilmott J., St. Badsey, The Gulf War assessed, London 1992, s. 247-259

Starr B., US to boost sealift, (w) International Defense Review, vol. 25, 1992 r., nr 10

Sunderan G., Airborne electronic warfare boosted by the Storm, (w) International Defense Review, vol. 24, 1991 r., nr 7

Ścibiorek Z., Tabor R., Wiatr M., Wnioski z użycia wojsk lądowych podczas wojny w rejonie Zatoki Perskiej, (w) Myśl Wojskowa, nr 1 z 1993

Toase F., The Land War, (w) Pimlott J., St. Badsey, The Gulf War assessed, London 1992, s. 147-172

T.P.M.R., Wykorzystanie systemów i środków radiotechnicznych w regionie Zatoki Perskiej, (w) Wojskowy Przegląd Zagraniczny, nr 1 z 1992

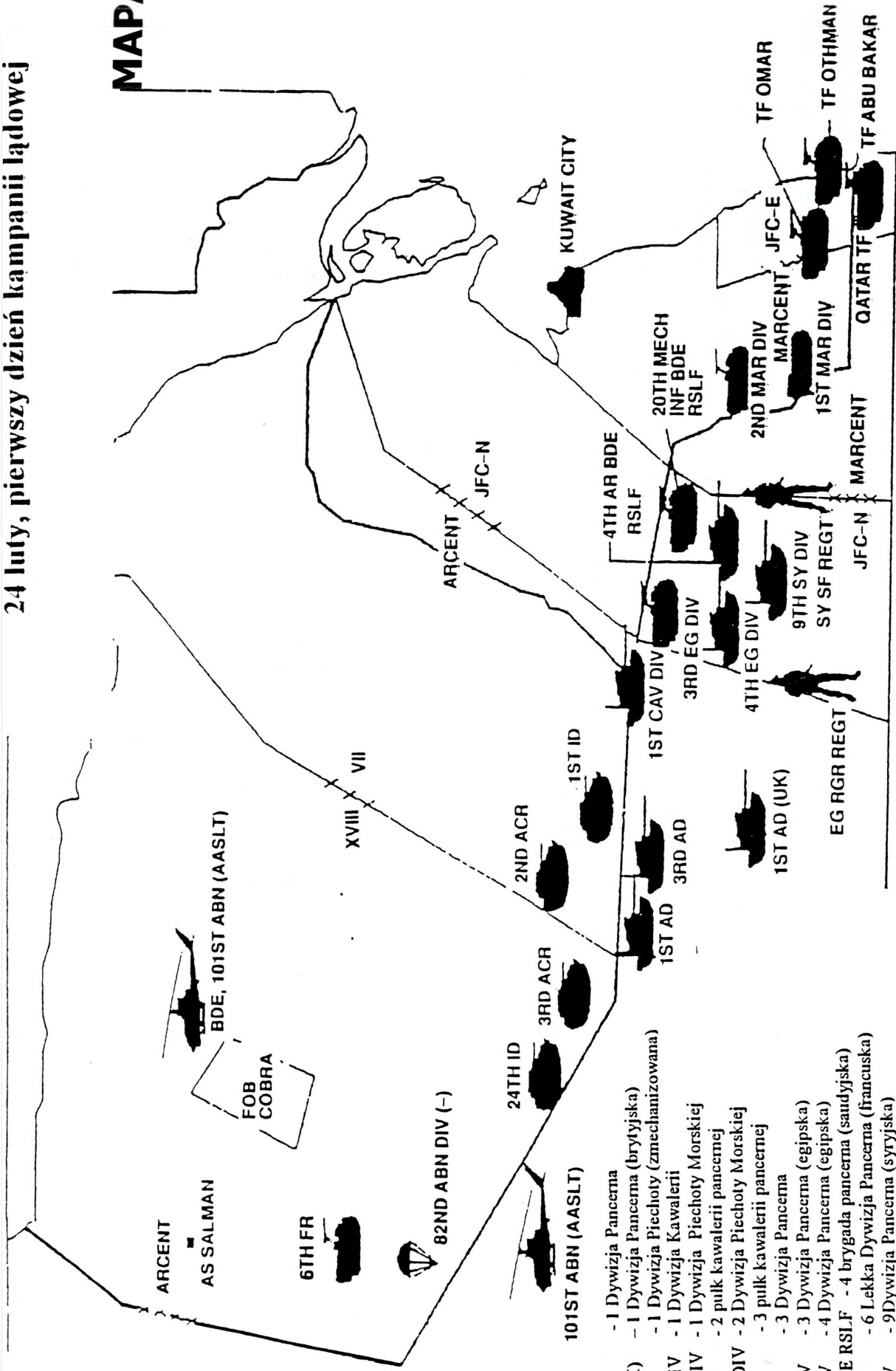
Woźniak J., Kierowanie wsparciem logistycznym sił lądowych Stanów Zjednoczonych w rejonie Zatoki Perskiej, (w) Przegląd Kwatermistrzowski, styczeń-marzec 1992

## Mapy:

**I - V** na podstawie: Conduct of the Persian Gulf Conflict. An interim report to Congress

**VI** z F. Toase, The land war, ( Pimlott J., St. Badsey, The Gulf War assassed, London 1992

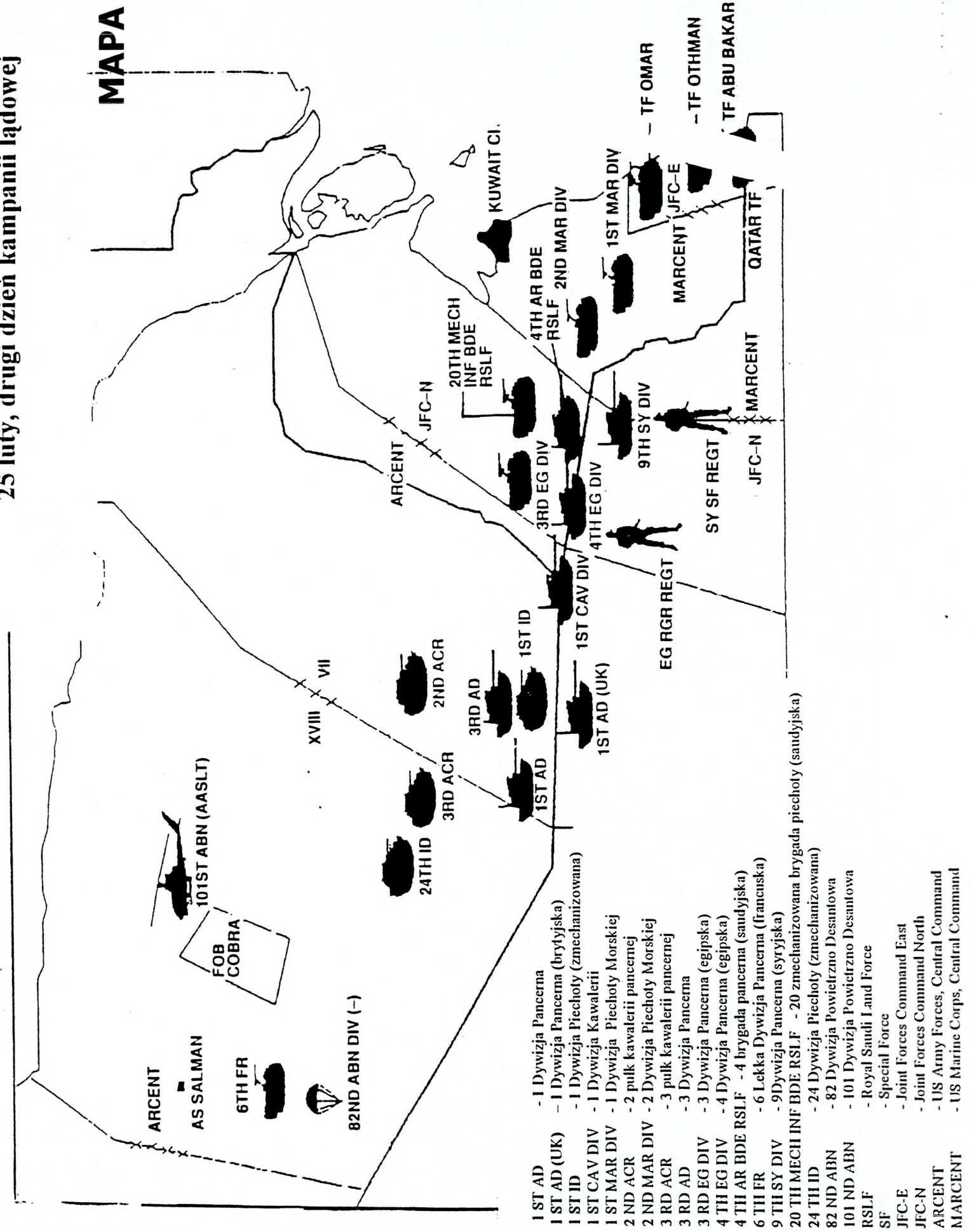
MAPA I



- 1 ST AD
- 1 ST AD (UK) - 1 Dywizja Pancerna (brytyjska)
- 1 ST ID - 1 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 1 ST CAV DIV - 1 Dywizja Kawalerii
- 1 ST MAR DIV - 1 Dywizja Piechoty Morskiej
- 2 ND ACR - 2 pułk kawalerii pancernej
- 2 ND MAR DIV - 2 Dywizja Piechoty Morskiej
- 3 RD ACR - 3 pułk kawalerii pancernej
- 3 RD AD - 3 Dywizja Pancerna
- 3 RD EG DIV - 3 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH EG DIV - 4 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH AR BDE RSLF - 4 brygada pancerna (saudyjska)
- 6 TH FR - 6 Lekka Dywizja Pancerna (francuska)
- 9 TH SY DIV - 9 Dywizja Pancerna (siryjska)
- 20 TH MECH INF BDE RSLF - 20 zmechanizowana brygada piechoty (saudyjska)
- 24 TH ID - 24 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 82 ND ABN - 82 Dywizja Powietrzno Desantowa
- 101 ND ABN - 101 Dywizja Powietrzno Desantowa
- RSLF - Royal Saudi Land Force
- SF - Special Force
- JFC-E - Joint Forces Command East
- JFC-N - Joint Forces Command North
- ARCENT - US Army Forces, Central Command
- MARCENT - US Marine Corps, Central Command

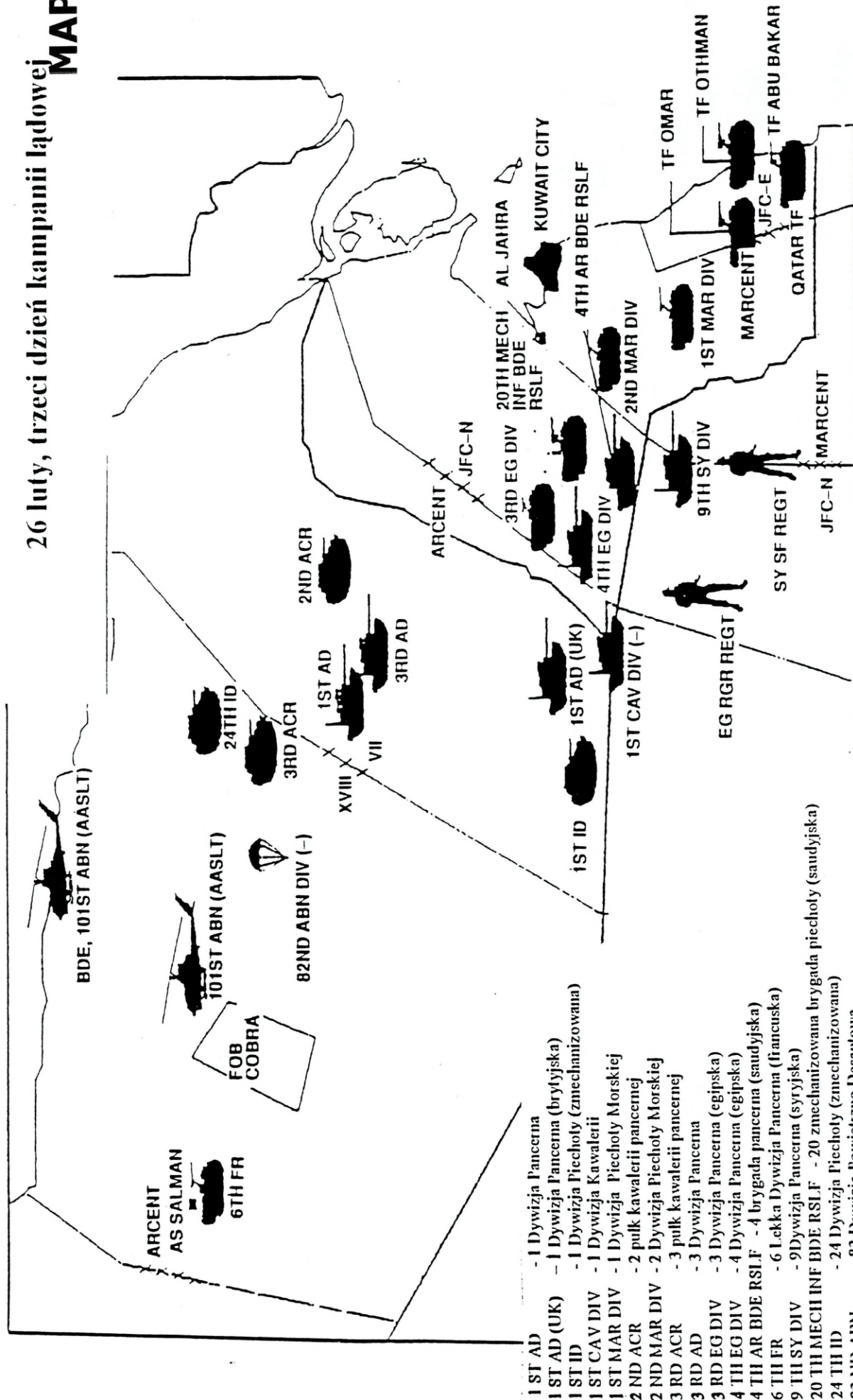
25 luty, drugi dzień kampanii lądowej

MAPA II



- 1 ST AD - 1 Dywizja Pancerna
- 1 ST AD (UK) - 1 Dywizja Pancerna (brytyjska)
- 1 ST ID - 1 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 1 ST CAV DIV - 1 Dywizja Kawalerii
- 1 ST MAR DIV - 1 Dywizja Piechoty Morskiej
- 2 ND ACR - 2 pulk kawalerii pancerniej
- 2 ND MAR DIV - 2 Dywizja Piechoty Morskiej
- 3 RD ACR - 3 pulk kawalerii pancerniej
- 3 RD AD - 3 Dywizja Pancerna
- 3 RD EG DIV - 3 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH EG DIV - 4 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH AR BDE RSLF - 4 brygada pancerna (saudyjska)
- 6 TH FR - 6 Lekka Dywizja Pancerna (francuska)
- 9 TH SY DIV - 9 Dywizja Pancerna (suryjska)
- 20 TH MECH INF BDE RSLF - 20 zmechanizowana brygada piechoty (saudyjska)
- 24 TH ID - 24 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 82 ND ABN - 82 Dywizja Powietrzno Desantowa
- 101 ND ABN - 101 Dywizja Powietrzno Desantowa
- RSLF - Royal Saudi Land Force
- SF - Special Force
- JFC-E - Joint Forces Command East
- JFC-N - Joint Forces Command North
- ARCENT - US Army Forces, Central Command
- MARCENT - US Marine Corps, Central Command

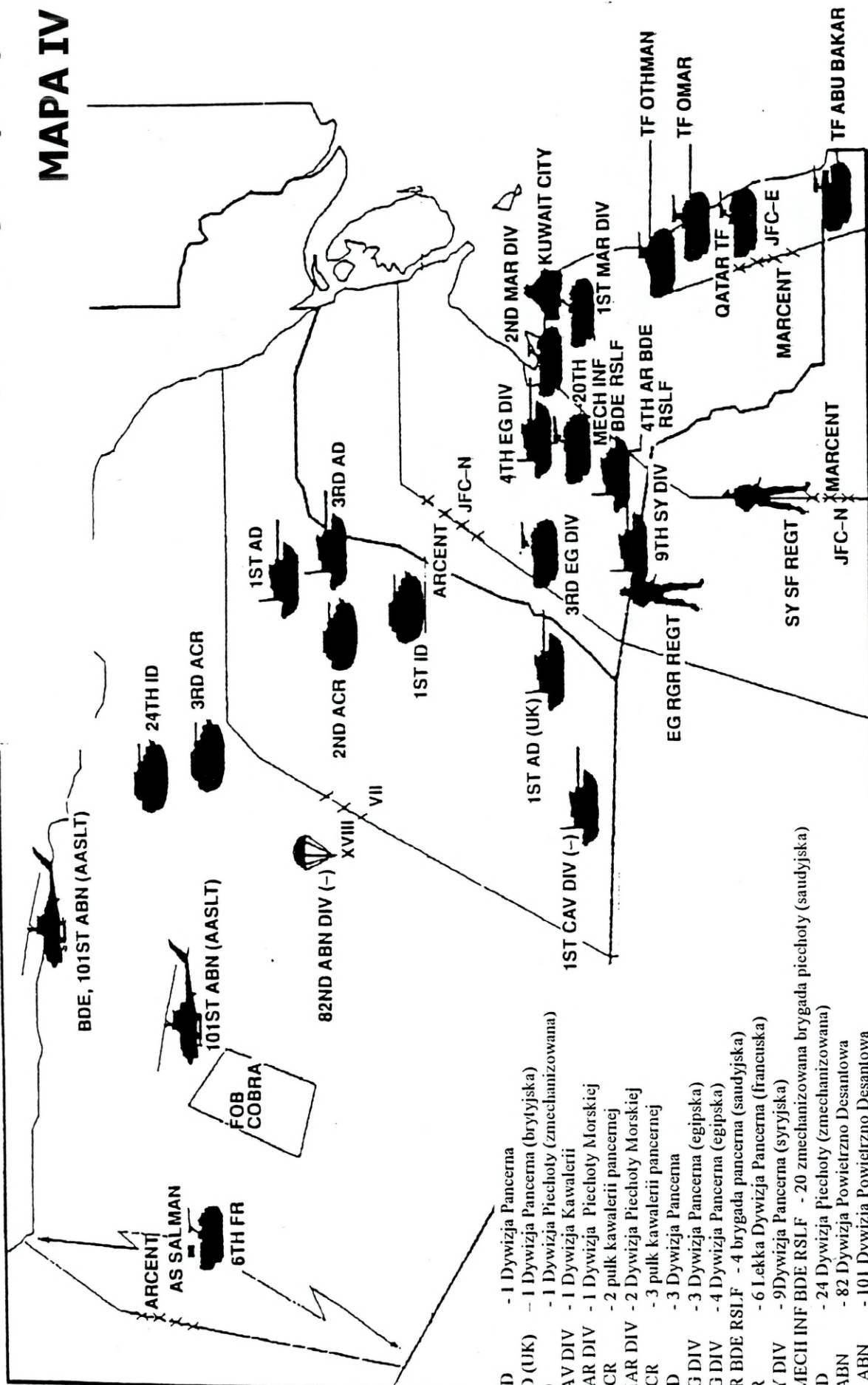
# 26 luty, trzeci dzień kampanii lądowej MAPA III



- 1 ST AD - 1 Dywizja Pancerna
- 1 ST AD (UK) - 1 Dywizja Pancerna (brytyjska)
- 1 ST ID - 1 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 1 ST CAV DIV - 1 Dywizja Kawalerii
- 1 ST MAR DIV - 1 Dywizja Piechoty Morskiej
- 2 ND ACR - 2 pułk kawalerii pancerniej
- 2 ND MAR DIV - 2 Dywizja Piechoty Morskiej
- 3 RD ACR - 3 pułk kawalerii pancerniej
- 3 RD AD - 3 Dywizja Pancerna
- 3 RD EG DIV - 3 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH EG DIV - 4 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH AR BDE RSLF - 4 Brygada pancerna (saudyjska)
- 6 TH FR - 6 Lekka Dywizja Pancerna (irancuska)
- 9 TH SY DIV - 9 Dywizja Pancerna (suryjska)
- 20 TH MECH INF BDE RSLF - 20 zmechanizowana brygada piechoty (saudyjska)
- 24 TH ID - 24 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 82 ND ABN - 82 Dywizja Powietrzno Desantowa
- 101 ND ABN - 101 Dywizja Powietrzno Desantowa
- RSLF - Royal Saudi Land Force
- SF - Special Force
- JFC-E - Joint Forces Command East
- JFC-N - Joint Forces Command North
- ARCENT - US Army Forces, Central Command
- MARCENT - US Marine Corps, Central Command

27 luty, czwarty dzień kampanii lądowej

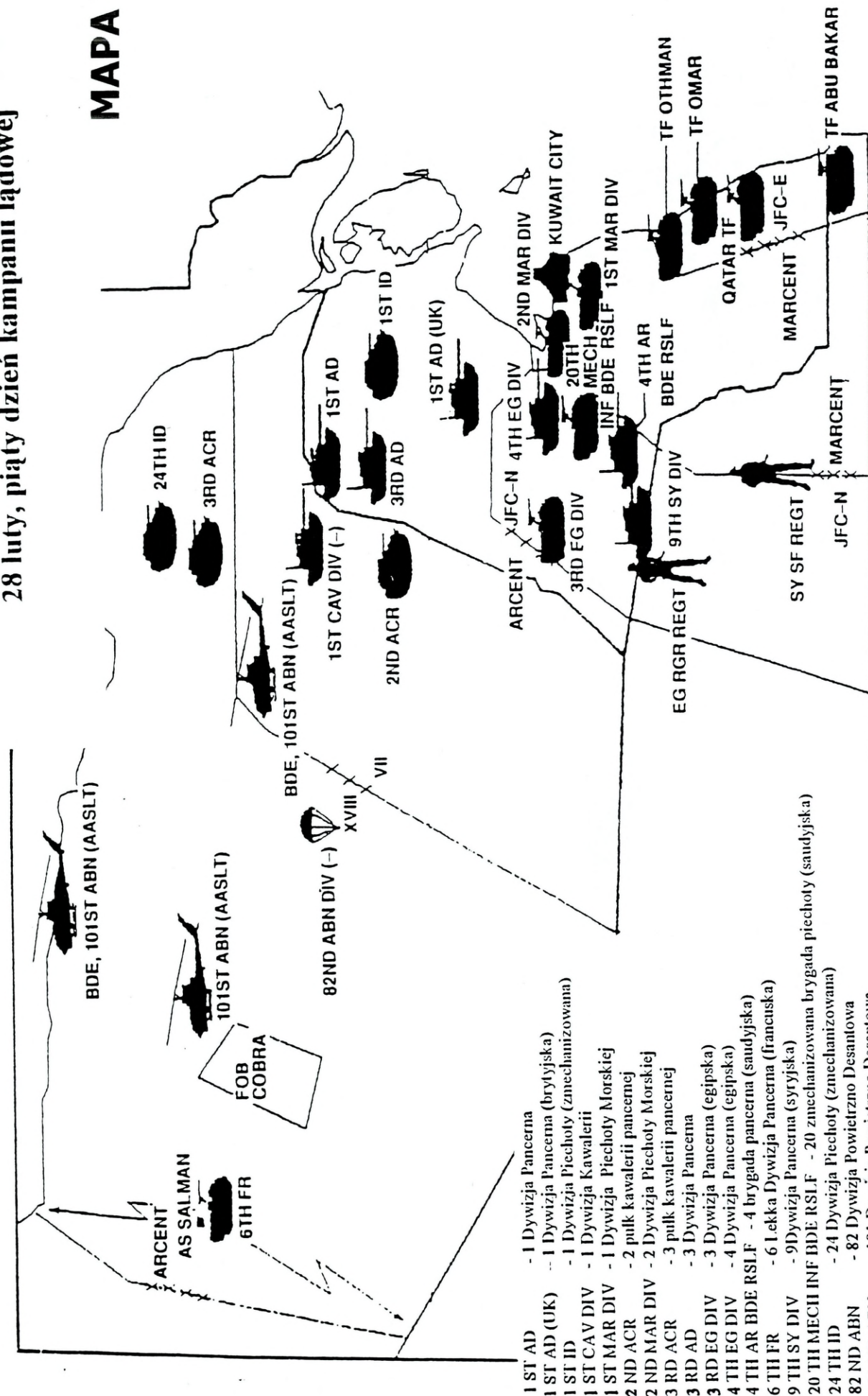
MAPA IV



- 1 ST AD - 1 Dywizja Pancerna
- 1 ST AD (UK) - 1 Dywizja Pancerna (brytyjska)
- 1 ST ID - 1 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 1 ST CAV DIV - 1 Dywizja Kawalerii
- 1 ST MAR DIV - 1 Dywizja Piechoty Morskiej
- 2 ND ACR - 2 pułk kawalerii pancerniej
- 2 ND MAR DIV - 2 Dywizja Piechoty Morskiej
- 3 RD ACR - 3 pułk kawalerii pancerniej
- 3 RD AD - 3 Dywizja Pancerna
- 3 RD EG DIV - 3 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH EG DIV - 4 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH AR BDE RSLF - 4 brygada pancerna (saudyjska)
- 6 TH FR - 6 Lekka Dywizja Pancerna (francuska)
- 9 TH SY DIV - 9 Dywizja Pancerna (siryjska)
- 20 TH MECH INF BDE RSLF - 20 zmechanizowana brygada piechoty (saudyjska)
- 24 TH ID - 24 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 82 ND ABN - 82 Dywizja Powietrzno Desantowa
- 101 ND ABN RSLF - 101 Dywizja Powietrzno Desantowa
- SF - Royal Saudi Land Force
- JFC-E - Special Force
- JFC-N - Joint Forces Command East
- ARGENT - Joint Forces Command North
- MARCENT - US Army Forces, Central Command
- JFC-N - US Marine Corps, Central Command

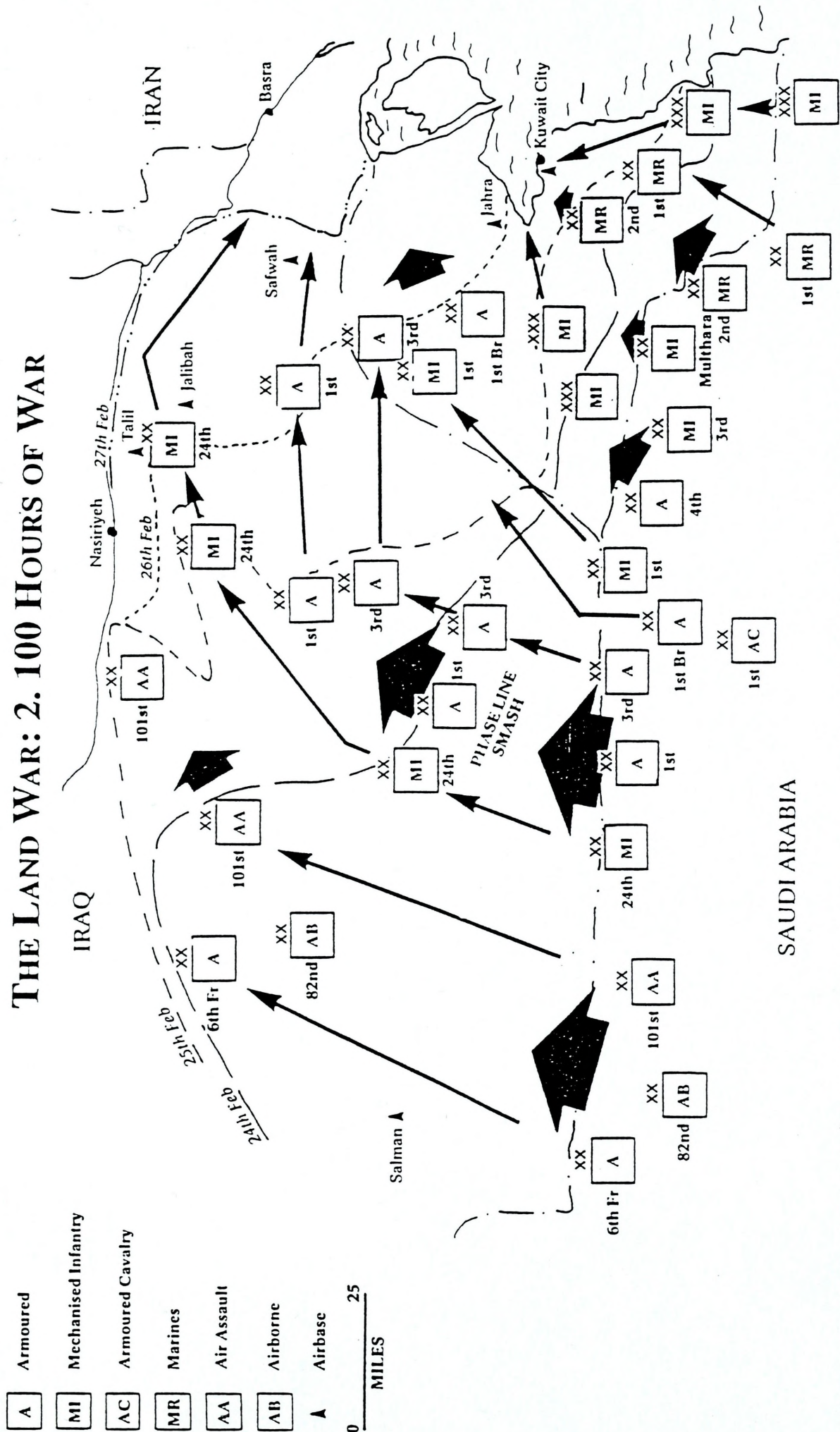
28 luty, piąty dzień kampanii lądowej

MAPA V



- 1 ST AD - 1 Dywizja Pancerna
- 1 ST AD (UK) - 1 Dywizja Pancerna (brytyjska)
- 1 ST ID - 1 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 1 ST CAV DIV - 1 Dywizja Kawalerii
- 1 ST MAR DIV - 1 Dywizja Piechoty Morskiej
- 2 ND ACR - 2 pułk kawalerii pancernej
- 2 ND MAR DIV - 2 Dywizja Piechoty Morskiej
- 3 RD ACR - 3 pułk kawalerii pancernej
- 3 RD AD - 3 Dywizja Pancerna
- 3 RDEG DIV - 3 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 THEG DIV - 4 Dywizja Pancerna (egipska)
- 4 TH AR BDE RSLF - 4 brygada pancerna (saudyjska)
- 6 TH FR - 6 Lekka Dywizja Pancerna (francuska)
- 9 TH SY DIV - 9 Dywizja Pancerna (siryjska)
- 20 TH MECH INF BDE RSLF - 20 zmechanizowana brygada piechoty (saudyjska)
- 24 TH ID - 24 Dywizja Piechoty (zmechanizowana)
- 82 ND ABN - 82 Dywizja Powietrzno Desantowa
- 101 ND ABN - 101 Dywizja Powietrzno Desantowa
- RSLF - Royal Saudi Land Force
- SF - Special Force
- JFC-E - Joint Forces Command East
- JFC-N - Joint Forces Command North
- ARCENT - US Army Forces, Central Command
- MARCENT - US Marine Corps, Central Command

THE LAND WAR: 2. 100 HOURS OF WAR





Niniejsza książka zawiera 79 kart (od 2-80)

Pde

S/6355

7,90